

UNIwersytet Warszawski – Filia w Białymstoku

POGRANICZE

Studia Społeczne

Tom IV



pod redakcją Andrzeja SADOWSKIEGO

BIAŁYSTOK

1994

POGRANICZE

Studia Społeczne

Tom IV



pod redakcją Andrzeja SADOWSKIEGO

Redakcja: Andrzej SADOWSKI

Adres: Instytut Filozofii i Socjologii
Filia Uniwersytetu Warszawskiego
15-097 Białystok
ul. M. Skłodowskiej-Curie 14
tel. 249-92, tel. centr. 204-61 w. 200



ISBN 83-86423-03-X

0213104/4

Skład komputerowy
Stanisław ŻUKOWSKI

Dział Wydawnictw Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku – 1994

Nakład 120 egz., format A5, papier offset. III kl. 80 g, zlec. nr 33/94
Cena 40000 zł

Wykonano w Pracowni Poligraficznej Działu Wydawnictw
Fili UW w Białymstoku

7-264/94 | 223440

SPIS TREŚCI

„Pogranicze”

- Grzegorz Babiński, *Pogranicze etniczne, pogranicze kulturowe, peryferie. Szkic wstępny problematyki* 5
- Zbigniew Kurcz, *Przywódcy mniejszości niemieckiej na Śląsku o sobie i swoich zbiorowościach* 29
- Leszek Gołdyka, Cezary Szamreta, *Przyszłość miasta przygranicznego w świadomości młodzieży szkolnej* 57
- Eugeniusz Mironowicz, *Uwarunkowania rozwoju białoruskiej świadomości narodowej na Białostocczyźnie w latach 1918-1939* 69
- Andrzej Sadowski, *Od statusu pracownika do bezrobotnego* .. 87

Obok „Pogranicza”

- Edward Szymański, *Ibn Chaldun i jego nauki społeczne* 143

„Pogranicze” – omówienia i recenzje

- Jerzy Wasiluk, *Recenzja pracy Eugeniusza Mironowicza – „Białorusini w Polsce 1944-1949”, PWN, Warszawa 1993* 155
- Ludmiła Chalecka-Połocka, *O „Krasnogrudzie”* 167

GRZEGORZ BABIŃSKI

**POGRANICZE ETNICZNE,
POGRANICZE KULTUROWE, PERYFERIE
SZKIC WSTĘPNY PROBLEMATYKI**

I. Wstęp

Pojęcie pogranicza różnie jest rozumiane w poszczególnych dyscyplinach naukowych. Nieostrość rozróżnień dotyczy obszaru uznanego za pogranicze, cech wspólnych czy specyficznych tych obszarów, ich roli w kulturze czy życiu politycznym poszczególnych zbiorowości. W etnografii rozróżnia się na przykład pogranicze etnograficzne (kulturowe) i pogranicze etniczno-narodowe. Rozróżnienie to nie jest całkowicie ostre, choć kryterium rozróżnienia jest jednoznaczne. Pogranicze etniczno-narodowe, to pogranicze, na którym wchodzi we wzajemne kontakty różne zbiorowości etniczne. Problem polega na tym, że zbiorowości etniczne mogą „istnieć” w dosyć różnym stopniu, to znaczy różny może być etap ich etnicznego rozwoju i świadomości. Procesy integracyjne i asymilacyjne doprowadzały często w historii do zacierania różnic etnicznych i tworzenia się szerszych wspólnot narodowych. W innych sytuacjach różnice „tylko” kulturowe stawały się początkiem pogłębiających różnic etnicznych. Jest więc to rozróżnienie wynikiem głównie zwracania większej uwagi

na te lub inne cechy tego samego pogranicza [Kantor, 1990]. Niemniej podział ten może być bardzo przydatny jako punkt wyjścia do dalszych rozważań.

Drugim ważnym podziałem jest zaproponowany przez J. Chlebowczyka podział na pogranicze przejściowe i stykowe. Rozróżnienie to jest uzasadnione i przydatne naukowo, ale warto dodać, że nie jest ono rozłączne, a ponadto historycznie jeden typ pogranicza może przechodzić w inny [Chlebowczyk 1975].

Najogólniej pogranicze to coś innego niż granica, zwłaszcza granica państwowa, która jest na ogół wyraźną fizyczną linią. Pogranicze to obszar półcienia, przestrzeni, w której występuje przenikanie się i przeplatanie wzajemne różnych zbiorowości ludzkich i kultur. W rozważaniach historycznych i etnograficznych pogranicze rozumiane jest jako mniej czy bardziej określony i w pewnym stopniu historycznie zmienny obszar, na którym następuje wymiana kulturowa i społeczna między dwoma lub większą ilością grup społecznych. Pojęcie to może być jak sądzę rozszerzone także na pewną przestrzeń społeczną, niekoniecznie związaną z obszarem historycznym. Pogranicza mogą występować także na styku między zbiorowościami nie związanymi z konkretnymi terytoriami.

Nie jest moim zamiarem dokonywanie szczegółowych analiz różnych koncepcji pogranicza. Proponuję natomiast rozszerzenie tego pojęcia także na te sfery kontaktów międzygrupowych, które w rozważaniach na temat roli i funkcji pogranicza rzadko bywają brane pod uwagę. Pogranicze wiązano na ogół z przestrzenią fizyczną, z pewnym realnie istniejącym obszarem, choć granice tego fizycznego obszaru z natury swej nie były prawie nigdy ostre – wszak to stanowi o specyfice pogranicza, jeżeli granice są ostre to jest to właśnie granica a nie pogranicze. Proponuję rozszerzenie pojęcia pogranicza także na sferę kulturowo-symboliczną. Grupy etniczno-kulturowe stykają się w przestrzeni społecznej, ale przestrzeń ta nie musi wiązać się z historycznymi obszarami zamieszkania tych zbiorowości. Granice i pogranicza międzygrupowe i międzykulturowe są często wyznaczone symbolicznie, jak to wykazał F. Barth [Barth, 1969]. Zbiorowości etniczne o charakterze imigranckim na przykład w wielkich miastach amerykańskich czy w obszarach przemysłowych

Europy Zachodniej wytwarzały i wytwarzają współcześnie zarówno granice jak i pogranicza kulturowo-etniczne. Pogranicza te mogą być związane z pewnymi obszarami miejskimi „zawłaszczonymi” przez poszczególne zbiorowości. Obszary takie w pewnych sytuacjach pełnią rolę podobne do obszarów pogranicznych między mieszkającymi od wieków zbiorowościami kulturowo-etnicznymi w Europie i innych częściach świata. Nie chcę twierdzić, że między pograniczami w przestrzeni miejskiej wielkich miast i dawnymi obszarami na pograniczach narodowych czy kulturowych nie ma różnic. Różnice takie niewątpliwie istnieją, ale ważne dla moich dalszych rozważań jest to, że oprócz różnic istnieje także bardzo wiele podobieństw. Trzeba podkreślić takie różnice jak przede wszystkim historyczną ciągłość i historyczne uwarunkowania kontaktów na pograniczach definiowanych „historyczno-przestrzennie”. Ponadto pogranicza te były to na ogół obszary rolnicze, na których procesy wzajemnego przystosowania się i różnicowania odrębnych zbiorowości trwały długo i przebiegały stosunkowo wolno. Fundamentalna, i – jak sądzę – jakościowa różnica polega na tym, że zbiorowości na pograniczach „historyczno-terytorialnych” związane były niemal organicznie z zamieszkiwanymi od wieków obszarami, że kultura i ideologia tych grup były nierozłączne od kulturowo przetworzonego postrzegania i oceny owych terytoriów. Różnicy tej nie można bagatelizować, ale czy zawsze i czy wszystkie zbiorowości z obszarów pogranicznych były tak jednoznacznie związane od wieków z terytorium? Jeżeli M. Waldenberg wspomina, że pochodzi z Wołynia, na którym zamieszkiwali obok siebie lub razem nie tylko Ukraińcy i Polacy, ale także Żydzi, Rosjanie, Niemcy i Czesi, to które z tych grup były u siebie a które były przybyszami? [Waldenberg, 1992] Czy wszystkie były „od wieków” związane z tym terytorium? Podobnie z pewnością wyglądało pogranicze etniczno-kulturowe na Wileńszczyźnie czy w samym Wilnie, o czym niejednokrotnie wspominał choćby C. Miłosz.

Współczesne pogranicza grupowe w społeczeństwach przemysłowych są nietrwałe, rzadko są związane z historycznymi podziałami i także dosyć szybko się zmieniają. Mimo to w każdym wypadku mamy do czynienia ze wzajemnymi kontaktami kulturowymi i spo-

tecznymi różnych pod wieloma względami zbiorowości. W kontaktach tych tworzą się czy/i zmieniają zasady samookreślenia grupowego i stosunku do innych. Zjawiskom dystansu i wrogości towarzyszy prawie zawsze przenikanie pewnych elementów kultury oraz zjawiska przemian wchodzących w kontakty zbiorowości, pod wpływem tych właśnie kontaktów.

Wydaje się, że zwiększona w ostatnich latach przekraczalność granic państwowych, masowe migracje całych zbiorowości lub ich znacznych części oraz powstawanie trwałych i wyraźnie odrębnych zbiorowości przybyszów w bardzo jednorodnych jeszcze niedawno społeczeństwach (gastarbeiterzy w Szwajcarii czy RFN) stworzyło wiele nowych autentycznych pograniczy kulturowo-etnicznych. Na pograniczach tych nie jest z reguły ważna przestrzeń fizyczna, nie ma historycznych nawarstwień i praw do tej przestrzeni, ale jest bardzo wiele problemów bardzo podobnych do tych, jakie istniały i istnieją na pograniczach „klasycznych”. Odnosząc to do sytuacji współczesnej Polski można powiedzieć, że pogranicza istnieją u nas nie tylko na styku Polaków ze zbiorowościami osiadłymi od wieków (z Białorusinami na Białostocczyźnie, Słowakami na Spiszu czy Orawie), ale i na styku z Ukraińcami czy Łemkami przesiedlonymi przymusowo na zachodnie i północne obszary Polski, z Cyganami, zarówno rodzimymi jak i najnowszymi, mniej czy bardziej permanentnymi imigrantami. Nie trzeba chyba udowadniać jak ważką i jednocześnie wypełnioną zupełnie nowymi treściami jest kwestia pogranicza (nie tylko lub przede wszystkim nie tylko przestrzennego) polsko-niemieckiego. Ale jest to także kwestia pogranicza z Europą Zachodnią czy konkretniej z Unią Europejską, której pełnoprawnym członkiem Polska chce zostać. Czy Polacy jako społeczeństwo chcą takiej integracji? Czy są przygotowani do permanentnych i wielowymiarowych kontaktów w różnych sferach i obszarach pogranicza? I wreszcie – czy społeczeństwo polskie jako społeczeństwo niewątpliwie katolickie, jest otwarte na kontakty kulturowe ze zbiorowościami w których mogą dominować wartości nie zawsze zgodne z tradycyjnie pojmowanymi wartościami katolicyzmu?

Zdaję sobie sprawę, że takie łączne obejmowanie jedną nazwą dosyć odmiennych procesów i zjawisk jest ryzykowne, a sam pro-

blem wymaga szerszej argumentacji. Pomijam ją tu, a całą kontrowersję zostawiam do odrębnej dyskusji w innym miejscu. Dalsze moje rozważania dotyczą przede wszystkim obszarów pogranicznych o historyczno-terytorialnym charakterze.

II. Koncepcje pogranicza, typologie obszarów pogranicznych

Określenie „pogranicze”, chociaż z natury niezbyt ostre, kojarzy się dosyć jednoznacznie ze stykiem różnych całości, nieostrą granicą. Pojawia się tu jednak szereg istotnych problemów i wątpliwości. Czy zawsze pogranicze rozdziela całości, które można jednoznacznie nazwać, określić, opisać? I co znaczy słowo „rozdziela”, czy takie właśnie słowo powinno być użyte? Może pogranicze raczej łączy niż rozdziela? Z pewnością pewne pogranicza łączą a inne rozdziela. Pogranicze stykowe według terminologii Chlebowczyka bardziej rozdzielało niż pogranicze przejściowe, choć nie zawsze tak być musiało. Problemów jest wiele i tylko niektóre z nich staram się dalej jakoś uporządkować. Wydaje mi się, że można na początku zaproponować wyodrębnienie trzech typów pogranicza. Typ pierwszy to pogranicze między podobnymi, tj. podobnie ukształtowanymi całościami, takie jak pogranicze między narodowo-państwowymi kulturami znajdującymi się na podobnym poziomie rozwoju – niezależnie od tego jak nieprecyzyjnie to brzmi. Jako przykład takiego pogranicza można tu podać pogranicze niemiecko-francuskie. Po obu stronach tego pogranicza istniały organizmy państwowe (choć historycznie się to zmieniło) i wyraźnie ukształtowane odrębne kultury, a poza tym wpływ obu centrów, choć historycznie zmienny, mniej więcej się równoważył. Do tego typu zaliczam także pogranicze polsko-niemieckie, choć w tym wypadku owa symetryczność oddziaływań była chyba mniejsza. Przedstawiam obraz bardzo uproszczony ale przydatny dla egzemplifikacji pogranicza tego typu.

Drugi typ pogranicza to sytuacja „kresów”, na których wyraźnie ukształtowany twór polityczno-kulturowy styka się z grupą, a częściej z grupami, mniej rozwiniętymi, ukształtowanymi politycznie i etnicz-

nie. Takie były w zasadzie wszystkie pogranicza na obrzeżach głównych centrów kulturowo-cywilizacyjnych.

Wyróżnić trzeba także trzecią sytuację – braku wyraźnego ośrodka dominującego. Można to nazwać sytuacją pogranicza lokalnego, na którym wchodzi we wzajemne kontakty społeczności i kultury o podobnym poziomie rozwoju i organizacji, organizacji o raczej lokalnym charakterze.

Powstaje pytanie: czy wszystkie trzy sytuacje należy nazywać sytuacjami pogranicza? W węższym rozumieniu pogranicze oznacza styk dwóch wyraźnie określonych społeczności i ich kultur, a więc tylko pierwszy z wymienionych wyżej typów. Takie rozumienie wydaje się zbyt wąskie, zwłaszcza jeżeli uwzględni się zakres i wzrastające znaczenie współczesnych ruchów regionalnych. Trzeba jednak zaznaczyć, że pogranicze lokalne jest w wielu aspektach różne od pogranicza na styku szerszych społeczności.

Wiąże się to także z koncepcją zasadniczego paradygmatu metodologicznego, a także i teoretycznego, umożliwiającego wyjaśnianie procesów zachodzących na pograniczach. Możliwe są tu dwa dosyć różne paradygmaty. Pierwszy z nich opiera się na założeniu, że zjawiska na pograniczach są swoiste i autonomiczne od procesów zachodzących w centrach graniczących społeczeństw. Pogranicze jest wtedy traktowane jako swoista, wyraźnie odrębna jakość, a przyczyny zachodzących tam procesów mogą być – a także chyba powinny być – odnajdowane w obrębie tych obszarów. Paradygmat drugi opiera się na założeniu, że pogranicza są głównie czy przede wszystkim częściami szerszych całości – i choć nie neguje się swoistości pewnych zachodzących tam zjawisk, to jednak zasadnicze przyczyny tych zjawisk znajdują się poza obszarami pogranicznymi.

Paradygmaty te są wyraźnie różne, ale nie sprzeczne, a nawet w wielu sytuacjach komplementarne wobec siebie. Częściej przydatny wydaje się paradygmat drugi – i jest to moja teza: pogranicze rzadko bywa obszarem autonomicznym, chociaż obszary autonomiczne i zróżnicowane kulturowo powinny być także nazywane obszarami pogranicza.

Dlatego opowiadam się za uznaniem za pogranicza wszystkich trzech wyodrębnionych wyżej typów.

Kolejna kwestia to zasada czy kryterium wyróżnienia pogranicza. Bez szerszego przytaczania literatury zacznę od konkluzji, że pogranicze było wyodrębniane czy też analizowane w nauce głównie w oparciu o odrębności kulturowe i procesy wzajemnego przenikania czy zderzenia kultur [Kantor, Jasiński, 1989, Kwaśniewski, 1982]. Stanowisko to nie powinno budzić zastrzeżeń, ale wymaga dwóch co najmniej uwag. Pierwsza uwaga dotyczy zakresu i charakteru różnic kulturowych, czy też swoistości kulturowych obszaru, który bywa uznawany za pogranicze. Najczęściej przyjmowane różnice to język, religia, narodowość i świadomość przynależności do szerszej zbiorowości (regionalnej czy etnicznej). Dla porządku zaznaczyć trzeba, że w przypadku pograniczy etnograficznych odrębności kulturowe określane bywają inaczej, ale problem pogranicza etnograficznego jest w niniejszych rozważaniach pomijany. Druga uwaga dotyczy innych, poza kulturowymi, kryteriów wyodrębnienia pograniczy. Czy można na przykład mówić o pograniczu ekonomicznym, jako obszarze przejściowym między układami ekonomicznymi, czy o pograniczu politycznych wpływów kilku politycznych centrów? Wydaje się, że kryteria polityczne czy ekonomiczne nie tylko mogą ale i powinny być uwzględniane zarówno przy wyodrębnianiu jak i w badaniach obszarów pogranicznych. Jednak kryteria te mogą być ważne tylko wtedy, gdy są traktowane łącznie z kryteriami kulturowymi. A więc pogranicze to przede wszystkim swoisty obszar kulturowy, chociaż bardzo często jest to także swoisty obszar polityczny i ekonomiczny.

Następny problem to określenia relacji pogranicza do obszarów centralnych czy metropolitarnych (w szerokim znaczeniu tych pojęć). Powyżej sformułowałem tezę, że pogranicze na ogół jest „czyimś” pograniczem, a więc obszarem zależnym od większej całości. Powstaje tu pytanie, czy pogranicze można rozpatrywać w kategoriach peryferii jakiegoś ośrodka centralnego. Koncepcje peryferii, a konkretnie koncepcje relacji centrum – peryferie, nie są wolne od kontrowersji i znaków zapytania. W socjologii stosunków politycznych najpełniej koncepcję tę rozwinął Stein Rokkan, wykorzystując wcześniejsze propozycje T. Parsonsa i Hirschmana [Rokkan, 1975]. Rezygnuję tu z szerszej analizy samej koncepcji. W najogólniejszych zarysach spro-

wadza się ona do konkluzji, że w rzeczywistości polityczno-społecznej jedne państwa czy miasta (a także obszary kulturowe) odgrywają rolę dominującą, a inne rozwijają się na obrzeżach, na ogół w powiązaniu i w zależności od nich. Jest to z pewnością stwierdzenie słuszne i niezbyt odkrywcze. Wartość koncepcji Rokkana polega moim zdaniem głównie na jej eksplikacji i operacjonalizacji, dzięki czemu umożliwia ona porównawczą analizę różnych układów politycznych i kulturowych. Koncepcja ta została przygotowana i zastosowana dość szeroko do analizy procesów formowania się państw i narodów w Europie Zachodniej, ale w podsumowaniu swych rozważań Rokkan słusznie twierdzi, że jego model może być przydatny w badaniach zależności i oddziaływań między różnymi układami polityczno-kulturowymi. Model ten jest na tyle ogólny, że może być przystosowany do analizy na różnych poziomach organizacji społecznej. Stwarza on jednak niebezpieczeństwo dowolności określania zarówno centrów jak i obszarów peryferyjnych.

Mimo tych niebezpieczeństw koncepcja „centrum-peryferie” wydaje się bardzo przydatna zarówno do wyznaczania czy typologii obszarów pogranicza jak i do ich bardziej szczegółowej analizy. Przydatność ta wynika nie z samych założeń koncepcji, które w odniesieniu do przynajmniej niektórych obszarów pogranicznych mogą wydać się nieuzasadnione, lecz z użyteczności modelu analizy, który oferuje.

Rokkan wyróżnia cztery zasadnicze, czy „strategiczne” zespoły zmiennych wyznaczających i określających charakter relacji między centrum i peryferiami. Pierwszy zespół to zmienne polityczne, określające polityczne wpływy centrum. Najczęściej chodzi tu o wpływy państwa i miejsce peryferium w formalnej strukturze państwa. Drugi zespół zmiennych to zmienne prawne, często powiązane dość wyraźnie ze zmiennymi politycznymi, a czasami względnie w stosunku do nich autonomiczne. Określają one nie tylko obowiązujące prawo, ale również lokalny ustrój i samorząd, a także swoistość pewnych norm, ich przestrzeganie, egzekwowanie i internalizację. Trzeci zespół zmiennych to zmienne ekonomiczne, które opisują autonomię i swoistość ekonomiczną peryferii, a także zakres i charakter powiązań ekonomicznych między centrum i peryferiami. Wreszcie ostatni

i chyba najbardziej istotny zespół zmiennych to zmienne kulturowe. Określają one dwie najistotniejsze cechy peryferii – ich odrębność w stosunku do centrum oraz ich homogeniczność kulturową. Oczywiście lista zmiennych kulturowych jest na ogół dość długa – za najbardziej ważne przyjmuje się takie cechy kultury jak język, religia (w tym instytucje religijne i ich lokalna odrębność) normy kulturowe i organizację społeczną, oraz społeczną świadomość.

Uwzględniając powyższe zespoły cech można analizować relacje między centrum i peryferiami/pograniczami w dwóch co najmniej istotnych płaszczyznach. Po pierwsze, jest to płaszczyzna różnic między centrum a peryferiami przy zastosowaniu owych czterech zespołów cech różnicujących. Po drugie, jest to płaszczyzna wzajemnych (nie tylko jednostronnych, chociaż na pewno nie symetrycznych) oddziaływań między centrum i peryferiami/pograniczem.

W płaszczyźnie pierwszej w sposób formalny można wyróżnić następujące rodzaje obszarów peryferyjnych:

- a) różniące się od centrum ze względu na wszystkie cztery zespoły zmiennych, a więc obszary niezależne czy bardzo autonomiczne politycznie, choć pozostające pod pewnym politycznym oddziaływaniem centrum, przy odrębności prawno-ekonomicznej i kulturowej,
- b) obszary podporządkowane politycznie, ale mające znaczną autonomię prawną, ekonomiczną i kulturową, jak to bywało z częściami niektórych imperiów,
- c) obszary zależne politycznie i prawnie, ale posiadające pewną odrębność oraz swoistość ekonomiczną i kulturową,
- d) obszary posiadające jedynie swoistość kulturową.

Możliwe jest oczywiście zbudowanie typologii bardziej szczegółowej, ale przy tej na razie pozostanę.

Druga płaszczyzna analizy to zakres oddziaływań centrum na peryferie. Można tu także wyróżnić typologię podobną formalnie do poprzedniej – od działania wszystkich czterech zespołów zmiennych do wpływu każdego z nich pojedynczo. Rezygnuję w tym miejscu z prezentacji tej też przydatnej poznawczo typologii. Proponuję natomiast wyróżnić analitycznie kilka inaczej wyodrębnionych sytuacji:

- 1) na obszar peryferyjny oddziałuje tylko jeden ośrodek centralny,

2) na peryferium oddziałuje kilka centrów, przy czym może to być wpływ a) wyraźnie konkurencyjny wobec siebie, lub b) wpływy te mogą być komplementarne – jedno centrum oddziałuje politycznie, inne kulturowo, 3) na pograniczu nie występuje wyraźniejszy wpływ żadnego centrum. Typologia ta posłuży jako jedna z cech tworzących poniższą tabelę (tabela 1). Druga cecha powstaje przez połączenie dwóch innych istotnych charakterystyk obszarów peryferyjnych/pogranicznych: stopnia ich podmiotowości oraz jednorodności kulturowej. Peryferium, niezależnie od tego, że jest jakoś podporządkowane centrum, może posiadać mniej czy bardziej wyraźny zakres podmiotowości. Podmiotowość ta może rozciągać się od poczucia odrębności i swoistości aż do aspiracji czy dążeń do niezależności i przejmowania roli centrum. Dla uproszczenia analizy wyróżniam tu tylko dwie sytuacje – istnienie lub brak takiej podmiotowości. O jednorodności kulturowej lub jej braku wspominałem wyżej.

Po skrzyżowaniu tak skonstruowanych cech powstaje 16-polowa tabela analityczna, w której polach, tu tylko ponumerowanych dla łatwiejszej identyfikacji, można umieścić różne typy obszarów peryferyjnych i pogranicznych. Z pewnością nie wszystkie pola można zapełnić treścią empiryczną i nie wszystkie scharakteryzowane przy pomocy tych cech zbiorowości czy obszary można nazwać obszarami peryferyjnymi czy obszarami pogranicza. Na pewno nie jest ani pograniczem ani (chyba) peryferium zbiorowość, która znalazłaby się w polu nr 13, a także w polu nr 15. Jednorodna społeczność nie związana z żadnym centrum to zamknięta, homogeniczna i odizolowana zbiorowość, którą trudno byłoby znaleźć we współczesnym świecie.

Najbliższe powszechnie przyjmowanym koncepcjom obszarów i społeczności pogranicza byłyby niewątpliwie zbiorowości umieszczane w polach od nr 5 do nr 12. Byłyby to zbiorowości poddane wpływom kilku centrów, zarówno konkurencyjnych jak i komplementarnych, jednorodne lub zróżnicowane kulturowo, bierne lub aspirujące do podmiotowości. Analizy porównawcze obszarów pogranicznych umożliwiłyby jak sądzę wypełnienie wszystkich wymienionych tu pól.

Tabela 1
Typologia obszarów peryferyjnych/pogranicznych,
przy uwzględnieniu charakteru oddziaływania centrum
oraz podmiotowości i stopnia jednorodności peryferii

Charakter centrum	Cechy peryferii/pogranicza			
	Nie posiadające podmiotów		Posiadające podmiotowość	
	Jednorodne	Zróżnicowane	Jednorodne	Zróżnicowane
Jedno centrum	1	2	3	4
Kilka centrów konkurencyjnych wobec siebie	5	6	7	8
Kilka centrów o charakterze działania komplementarnego	9	10	11	12
Brak centrum	13	14	15	16

Pola od nr 1 do nr 4 zawierałyby zbiorowości na pewno peryferyjne, ale nie całkiem z pogranicza kulturowego, o ile przyjmujemy, że pogranicze takie to obszar przenikania czy zderzania się co najmniej dwóch obszarów kulturowych. Jednak przy bardziej pojemnej definicji pogranicza, za którą się opowiadam, także sytuacje od 1 do 4 zaliczyłbym do sytuacji pogranicza.

Powyższy model ma charakter wstępny i traktowany jest przeze mnie jako hipoteza. Brak miejsca, a przede wszystkim brak pełniejszych i porównawczych materiałów empirycznych powoduje, że nie podejmuję tu próby weryfikacji tej hipotezy.

III. Pogranicze w społecznej świadomości

W dalszych swoich rozważaniach chcę zająć się nie próbą wyczerpującej typologii różnych obszarów pogranicznych, lecz przede wszystkim analizą miejsca pogranicza w świadomości społecznej. W tworzeniu świadomości i odrębności grupowej bardzo ważną rolę

odgrywa postrzeganie swoich i obcych, podział na „my” i „oni” [Nowicka, 1991]. Rozróżnienie to nie musi oznaczać dystansu, wrogości czy konfliktu. „Oni” mogą być postrzegani jako przyjaciele czy sojusznicy, ale wyodrębniani są często tylko po to, aby dokładniej można było wyznaczyć pojęcie „my”. Świadomość grupowa, a zwłaszcza grupowa ideologia zmienia często nieostre pogranicze kulturowo-etniczne w wyraźną granicę. Zachodzi tu zjawisko w znacznym zakresie podobne do tego, które opisał S. Ossowski w pracy „Struktura klasowa w społecznej świadomości”, gdy zastanawiał się, dlaczego podziały społeczne są tak często postrzegane jak podziały dychotomiczne, choć w rzeczywistości takie wyrażnie jednoznaczne dychotomie występują niezmiernie rzadko. Ossowski wyróżnił trzy przyczyny takiego postrzegania [Ossowski, 1968]. Jako pierwszą przyczynę tak częstego postrzegania stosunków społecznych jako dychotomicznych wymienił Ossowski wyrażne dominowanie jednych grup nad innymi lub chęć takiej dominacji. Drugą przyczyną to dążenie członków niektórych grup, zwłaszcza tych bardziej uprzywilejowanych, do tworzenia dystansów poprzez postrzeganie wszystkich innych zbiorowości, nawet bardzo zróżnicowanych, jako grupy jednorodnej. Wreszcie trzecia przyczyna to celowe podkreślanie i wyrażne uwypuklenie podziałów w celu łatwiejszej mobilizacji ideologicznej do walki o równouprawnienie.

Wszystkie te przyczyny mogą być uznane za ważne przy udzielaniu odpowiedzi na pytanie dlaczego grupy społeczne, zwłaszcza grupy etniczne i ich elity, w swych ideologiach przekształcają pogranicza, owe szczególne obszary półcieni, w ostre granice.

Zanim jednak do tego przejdę, chcę dokonać pewnej typologii postrzegania pogranicza w społecznej świadomości.

W postrzeganiu i definiowaniu pogranicza w społecznej świadomości konieczne wydaje się dokonanie rozróżnienia na społeczno-kulturowe i ideologiczne składniki takiego postrzegania. Przez składniki społeczno-kulturowe rozumiem takie widzenie pogranicza, w którym dominuje opis jego specyfiki, odrębności, inności od obszarów, które pograniczami nie są. Postrzeganie pogranicza jako ideologia wiąże się z przypisywaniem obszarom pogranicza i zamieszkującym je ludziom jakiejś szczególnej roli, powinności, czasami wręcz misji, na

tym obszarze lub w stosunku do obszarów leżących po obu stronach pogranicza. Ideologia jest zawsze czyjąś ideologią, i bardzo często ideologia pogranicza nie była ideologią ludzi i zbiorowości tam właśnie zamieszkających.

1. Świadomościowo-kulturowe postrzeganie pogranicza

W kulturowym postrzeganiu pogranicza wyróżnić trzeba trzy sytuacje i związane z nimi trzy perspektywy postrzegania obszarów pogranicza. Perspektywa pierwsza to perspektywa kresów, „końca świata”, poza którym nie ma nic lub jest jakiś świat, o którym niewiele wiadomo i z którym nie utrzymuje się trwałszych kontaktów. Takie widzenie kresów może mieć charakter zarówno dosłowny jak i symboliczny. W starożytności i średniowieczu poza obszarami znanymi istniał świat nieznan i niedostępny. Współcześnie w niektórych ideologiach grupowych inne grupy także mogą być postrzegane społecznie i kulturowo jako należące do innego świata, kontakty z którymi nie są dopuszczalne, mimo, że świadomość istnienia takich obcych jest wyraźna. Sytuacje takie występują współcześnie coraz rzadziej bo zmniejsza się przecież ilość tak bardzo izolowanych zbiorowości.

Perspektywa druga to pogranicze jako koniec „naszego” i początek innego świata, który to świat istnieje, jest jakoś znany i kontakty z którym stanowią o istocie pogranicza, a często i o charakterze grupy, która tworzy to pogranicze z inną grupą. Można to nazwać świadomością partnerską, choć kontakty na pograniczach stosunkowo rzadko mają rzeczywiście partnerski charakter. Może bardziej poprawne jest określenie „opozycja” niż „partnerstwo”. Obcy są inni, nie należą do „nas”, świadomość „my” jest tworzona w opozycji i w odrębności od innych.

Perspektywa trzecia może być określona jako świadomość lokalna pogranicza. Pogranicze jest widziane wtedy jako obszar swoisty, niepowtarzalny i autonomiczny w stosunku do obszarów sąsiednich. Jest on w jakimś stopniu ich częścią, ale jednocześnie tworzy odrębną, na ogół peryferyjną całość. Takie pogranicze może wykazywać tendencje do autonomii, a nawet do pełnej niezależności.



A. Perspektywa kresów

Perspektywa „kresów” pojawiała się na pograniczach wyznaczonych w tabeli 1 przez pola od nr 1 do nr 4. Występuje więc na ogół tam, gdzie kończyły się wpływy centrum, a „po drugiej stronie” nie istniał wyraźnie wyodrębniony twór polityczny czy kulturowy.

a) Pogranicze jako kresy, jako „koniec świata”. Oczywiście chodzi tu o koniec pewnego społecznego, kulturowego świata. Tak postrzegano wiele pogranicz czy granic w historii. Widzenie typowe dla pogranicza opierało się na doświadczeniu i przekonaniu, że świat nie kończy się nagle i w sposób ostry, lecz „przestaje istnieć” w obrębie pewnego obszaru, poza którym rozciąga się bądź pustka, bądź też jakiś świat, ale inny, „nie nasz”, obcy, z którym nie ma kontaktów.

b) Pogranicze jako niepełność. Postrzeganie to wiąże się często z poprzednim. Na obszarze pogranicza pewne elementy „normalnego” świata nie rozwinęły się w pełni lub nie ma ich wcale. Jest to obszar marginalny, na którym mogą acz nie muszą obowiązywać jakieś szczególne prawa lub przywileje. Bardzo często takiemu postrzeganiu pogranicza towarzyszyła swoista ideologia wolności, wynikająca z przekonania, że normy obowiązujące w „normalnym”, pełnym społeczeństwie w obszarze niepełnym obowiązywać nie muszą, bo są zastąpione przez inne, lokalne prawa i zwyczaje.

c) Pogranicze jako otwartość. Oznaczało to najczęściej przekonanie, że obszar pogranicza to miejsce, gdzie wszystko jest w procesie przemian, budowania, pojawiania się coraz nowych elementów. Kierunki napływu owych nowości mogą być różne, zarówno „od wewnątrz” jak i z „zewnątrz”. Pogranicze to obszar budowania, budowania zarówno z różnych elementów jak i według różnych wzorów. Otwartość rozumiana była często także jako ruchomość, jako mniej czy bardziej permanentne przesuwanie się obszarów pogranicza.

B. Perspektywa partnerstwa i opozycji

a) Pogranicze jako pluralizm. Nie ma jednego dominującego wzorca czy ośrodka, na pograniczu występuje wiele wpływów. Najczęściej dominują w pewnym stopniu dwa centra, ale istnienie inności, odrębności jest uznawane za coś naturalnego, swoistego.

b) Pogranicze jako przejściowość i relatywizm. Na obszarach pogranicza każda wartość jest jakoś zrelatywizowana do kontekstu, na ogół złożonego kontekstu, w którym występuje. Poszczególne zjawiska, cechy występujące tam kultur, mają charakter wycieniowany, bez jednoznacznych cech tej czy innej kultury. Inny od dominującego w centrum może być język (a z pewnością wymowa), inna identyfikacja grupowa, szersza koegzystencja między grupami wyznaczającymi różne religie.

c) Pogranicze jako tolerancja. Przejściowy i niedookreślony charakter pogranicza i zamieszkujących je społeczności rodzi większą otwartość i tolerancję jednostek i zbiorowości. Częściej spotykana „inność”, która może z czasem stać się „swojskością”, pozwala postrzegać odmienności jako coś normalnego. Tolerancja kształtuje się zwłaszcza w tych obszarach pogranicznych, w których żadna z zamieszkujących je zbiorowości nie dominuje wyraźnie i nie dąży do takiej dominacji.

C. Pogranicze jako swoistość

Postrzeganie pogranicza jako czegoś swoistego i niepowtarzalnego występuje najczęściej tam, gdzie w obszarach styku i przenikania szerszych kultur (które można nazwać centrami), zamieszkują grupy nie należące do tych kultur, nazywane często społecznościami peryferyjnymi. Są to na ogół społeczności lokalne, które na skutek długotrwałego, ale nie koniecznie równoczesnego oddziaływania kilku centrów wytworzyły kulturę swoistą, w której elementy kultur z centrów są znacząco obecne, ale których oddziaływanie nie było na tyle silne aby zdominować całkowicie kulturę rodzimą [Porębski, 1991]. Kultura regionu pogranicznego nie musi być kulturą wyłącznie czy głównie rodzimą. Zdarzało się, że przybysze, członkowie zbiorowości tworzącej dominujące centrum, w kontaktach z ludnością rodzimą wytwarzali nową kulturę, nierzadko wyraźnie przeciwstawianą kulturze, a nawet politycznej dominacji centrum.

a) Pogranicze jako tutejszość, lokalizm. Takie widzenie pogranicza charakterystyczne było dla zbiorowości, które nie wytworzyły wcześniej szerszej świadomości grupowej o cechach świadomości narodowej czy etnicznej.

b) Pogranicze jako niepowtarzalność, regionalizm. Jest to świadomość, którą w odróżnieniu od świadomości opisanej w p. a), można nazwać świadomością lokalną z wyboru. O ile świadomość „tutejszości” wynika z jednej strony z postrzegania inności wobec obcych, to z drugiej strony jest ona jednak brakiem szerszej refleksji nad samoświadomością i cechami swoistymi grupy własnej. Świadomość regionalna jako wybór powstaje z wyraźnej opozycji wobec innych i jednocześnie z wyraźnego pozytywnego wartościowania cech regionu, jego kultury i jego ludzi.

2. Ideologie pogranicza

Ideologię definiuję na użytek niniejszych rozważań jako zespół przekonań i zdań normatywnych związanych funkcjonalnie z interesami grupy społecznej. Ideologia jest zawsze czyjąś ideologią. Powstaje pytanie: czyimi ideologiami były ideologie pogranicza, o ile się wytworzyły i społecznie funkcjonowały? Ideologie takie miały często charakter ideologii wyraźnie politycznych, to znaczy ideologii związanych z interesami grup politycznych – państw, narodów, partii politycznych.

W świetle powyższych rozważań na temat świadomości pogranicza i sposobu postrzegania miejsca i roli obszarów pogranicznych można sformułować stwierdzenie, że ideologie pogranicza były związane bądź z dążącymi do dominacji na tych pograniczach zbiorowościami zewnętrznymi, bądź też z dążącymi do mniejszej czy większej autonomii zbiorowościami z obszarów pogranicznych. Ideologie te związane były w znacznym stopniu w swej treści ze społeczno-kulturowymi sposobami postrzegania pogranicza, scharakteryzowanymi szkicowo wyżej. Nie ma jednak jednoznacznych zależności między widzeniem pogranicza i jego miejscem w dominującej w danej grupie ideologii. Dlatego poniższa typologia ideologii pogranicza jest oparta na innych zasadach. Jedyne podobieństwo polega na tym, że ideologie pogranicza można także, podobnie jak świadomość pogranicza, podzielić na ideologie pogranicza jako części (pogranicznej) większego centrum oraz ideologie pogranicza jako swoistego, odrębnego obszaru.

A. Ideologie pogranicza jako części centrum

a) Pogranicze jako wyzwanie. Ideologia taka pojawiała się w dosyć różnych sytuacjach społecznych. Wyzwaniem było pogranicze typu „kres świata” – kusiło czy prowokowało do rozszerzenia tych granic, przesunięcia kresu świata. Mogło to być pogranicze puste lub prawie puste (Arktyka, Syberia, Antarktyda). Ale często wyzwaniem było pogranicze puste „cywilizacyjnie”, oczywiście w znaczeniu, że skoro nie ma tam „naszej” cywilizacji to nie ma żadnej. Ideologia wyzwania była na ogół ideologią grup ekspansjonistycznych, dążących do rozszerzenia swej dominacji. Wyzwanie nie było wszak na ogół ani zagrożeniem ani też konfrontacją z potencjalnie groźną siłą, choć dosyć często tak było przedstawiane.

b) Pogranicze jako wielka przemiana. Koncepcję pogranicza jako wielkiej przemiany najpełniej rozwinął w odniesieniu do społeczeństwa Stanów Zjednoczonych Ameryki F. J. Turner w głośnym esejie na temat roli pogranicza w amerykańskiej historii [Turner, 1893, Bonanji, 1993]. Według Turnera jedynie na pograniczach zachodnich nowo tworzącego się państwa i społeczeństwa realizowała się w praktyce idea, którą dopiero kilkanaście lat później nazwano ideą „tygla” (melting pot). W surowych i zmieniających się warunkach kształtowały się nowe osobowości i nowe relacje między ludźmi, niepodobne do tych, jakie przywieźli ze sobą do Ameryki przybysze z Europy. W warunkach europejskich tak daleko sięgających przemian od warunków życia na pograniczach nie oczekiwano. Jednak w odniesieniu do niektórych obszarów pogranicznych tworzone także ideologie szczególnego znaczenia tych obszarów dla żywotnych interesów całego społeczeństwa, chociażby w niemieckiej ideologii parcia na wschód czy w ideologii kresów wschodnich w historii i świadomości narodowej Polaków. Na pewno w wielu wypadkach ideologia kresów jako wyzwania, zagrożenia i przemian z tym związanych odegrała istotną rolę w kształtowaniu się nacjonalizmów.

c) Kresy jako konfrontacja. Ideologie takie pojawiały się w sytuacjach wyraźnych i poważnych konfliktów i napięć między zbiorowościami o ukształtowanej tożsamości i podmiotowości. Na ogół była to konfrontacja między rywalizującymi państwami, chociaż na przykład długotrwała i groźna dla Starożytnego Rzymu konfronta-

cja z nie posiadającymi organizacji państwowej plemionami germańskimi była konfrontacją o charakterze „partnerskim”. W czasach nowożytnych historia Europy obfituje w przykłady wielu konfrontacyjnych pograniczy, zwłaszcza tych na obrzeżach chrześcijaństwa. Przykłady te są ważne dla niniejszych rozważań, gdyż ukazują znaczenie zróżnicowania religijnego dla wytworzenia się i utrzymywania obszarów pogranicznych o wyraźnie konfrontacyjnym charakterze.

Trzeba jednak dla porządku dodać, że konfrontacja nie musiała oznaczać wojen i konfliktów militarnych. Konfrontacja mogła mieć charakter „wyłącznie” cywilizacyjny, jak to miało miejsce przez długie okresy na pograniczu polsko-niemieckim („Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”).

Konfrontacja rzadko miała w pełni symetryczny charakter. Wy różnić tu warto sytuację, gdy strony konfrontacji znajdowały się wyraźnie na różnych etapach społeczno-politycznej organizacji (jak choćby wspomniana już konfrontacja Rzymu z plemionami germańskimi), oraz konfrontację między „partnerami” o podobnym poziomie zorganizowania. Ponadto w takich konfrontacjach na ogół jedna strona była w ekspansji a druga w obronie. Rodziło to rzecz jasna różne ideologie takiej konfrontacji i różne jej społeczne, kulturowe i polityczne skutki. Konfrontacja na pograniczu mogła więc rodzić ideologię obrony rzeczy najwyższych, heroizmu, ofiary i poświęcenia – zwłaszcza wtedy, gdy historia takiej obrony obfitowała w przykłady klęsk i związanych z nimi bohaterskich poświęceń. Z drugiej strony ideologia pogranicza ekspansywnego (kolonizacji, zwycięskich podbojów) obfitowała w mity szczególnej misji cywilizacyjnej („Księga dżungli” Kiplinga) dumy narodowej, szczególnych przymiotów własnej grupy. Te ostatnie twierdzenie wiąże się już z inną ideologią pogranicza, omówioną niżej.

d) Pogranicze jako misja. Misja może mieć dwojaki charakter. Może to być misja obrony jakichś wartości lub rubieży, ale najczęściej misja to szerzenie i rozprzestrzenianie takich wartości, idei, porządku. Misja związana jest na ogół z dominacją, potrzebą i chęcią narzucenia innym (niekoniecznie siłą) idei i wartości uważanych za lepsze lub (na ogół) za jedyne najlepsze. Misją na pograniczach

było szerzenie religii lub systemu wartości (znów religia pojawia się jako istotny czynnik w kontaktach na pograniczach) jak i szerzenie oświaty i elementów „wyższej” cywilizacji wśród nieoświeconych mas. Misją było także przekonanie wielu światłych, „liberalnych” Amerykanów z przełomu wieków, że ich obowiązkiem jest pomoc nowym, nieokrzesanym i prymitywnym przybyszom ze Wschodniej i Południowej Europy w przystosowaniu się do nowoczesnej cywilizacji amerykańskiej, to znaczy pomoc w ich asymilacji.

B. Ideologie pogranicza jako odrębności

Ideologie takie występowały na ogół w dwóch postaciach.

a) Pogranicze jako „tutejszość”. Była to na ogół świadomość i ideologia zbiorowości lokalnej o stosunkowo niewielkim stopniu rozwoju grupowej samoświadomości. Świadomość ta osiągała poziom poczucia odrębności od innych, ale nie owocowała jeszcze pełnym wykształceniem świadomości „my” jako nie tylko różnej ale także równorzędnej podmiotowo z grupami z otoczenia lub/i grupami dominującymi. Świadomość tutejszości jest świadomością peryferii, przy jednoczesnej akceptacji takiego peryferyjnego statusu. Zasada odrębności od innych oparta była na poczuciu odmienności języka, kultury, lokalnych tradycji, przy generalnie braku świadomości historycznej i swej podmiotowości w historii.

b) Pogranicze jako region o swoistych, wartościowanych pozytywnie cechach społeczno-kulturowych. Jest to świadomość nie tylko odrębności, ale także swoistej wartości i podmiotowości. Podmiotowość ta nie była na ogół wyrażana w kategoriach narodowych czy państwowotwórczych. Była jednak często krytyką centrum czy jego cech. W niektórych ideologiach narodowych mieszkańcy kresów tworzyli swoisty etos narodowy, przeciwstawiany nieokreśloności narodowej czy niskiej świadomości mieszkańców dzielnic centralnych (znane powiedzenie o narodzie, który jest jak obwarzanek – najlepszy na obrzeżach). Podobnie pewną krytyką mieszkańców wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych była wspomniana wyżej ideologia kresów, na których kształtowały się „prawdziwe” nowe wzorce osobowości autentycznych Amerykanów i ich odrębny etos [Turner, op. cit.].

c) Pogranicze jako wyzwanie dla centrum. Jest to sytuacja, gdy pogranicze otwarcie kwestionuje dominację i supremację centrum, gdy rzuca mu wyzwanie i dąży do niepodległości. Występuje to na ogół w dwóch sytuacjach: 1) kryzysu lub rozpadu centrum, 2) wyraźnych jakościowych przemian peryferii, które przekształciły się na tyle, że są w stanie rzucić wyzwanie centrum i wyzwaniu temu sprostać – wyzwolenie się kolonii brytyjskich w Ameryce i powstanie USA.

III. Religie i konflikty etniczne na pograniczach

W rozważaniach dotychczasowych problem roli religii w tworzeniu i przekształcaniu się świadomości i ideologii pogranicza nie był szerzej podnoszony. Zacząć warto chyba od wyodrębnienia trzech modeli relacji między grupami religijnymi w regionach pogranicznych:

- i – na pograniczach stykają się zbiorowości homogeniczne religijnie, ale wyznające różne religie, na przykład Polacy i Rosjanie,
- ii – na pograniczach stykają się dwie grupy jednorodnie religijnie i wyznające tę samą religię, na przykład Polacy i Litwini, Polacy i Słowacy,
- iii – na pograniczach spotykają się zbiorowości heterogenicznie religijnie, przy czym niektóre religie mogą być wspólne tym grupom a inne różne.

Czy z tej typologii wynikają jakieś wnioski dotyczące szans większych czy mniejszych konfliktów między grupami, czy też charakteru relacji między wchodzącymi w kontakty zbiorowościami? Na tak sformułowane pytanie należy generalnie odpowiedzieć raczej przecząco. Kontakty i napięcia między stykającymi się na pograniczach zbiorowościami etnicznymi nie zależą jednoznacznie od różnic religijnych. W napięciach i konfliktach międzygrupowych religia nie odgrywa zasadniczo ani roli dominującej ani nawet bardzo ważnej. Prawdą jest natomiast, że różnice religijne były wykorzystywane bardzo często jako czynnik wzmacniający różnice i dystanse między grupami, o ile

między tymi grupami istniały konflikty o innym charakterze. Religia jako system filozoficzno-normatywny rzadko jest ze swej istoty konfliktogenna. Wprost przeciwnie – religie uniwersalistyczne dążyły do redukcji i niwelacji różnic partykularnych między grupami społecznymi. Natomiast w rzeczywistości społecznej różnice religijne były bardzo często bardzo silnymi i trudnymi do przełamania barierami. I dlatego – mimo wyrażonego wyżej stwierdzenia o braku jednoznacznych zależności między różnicami religijnymi i poziomem konfliktów na pograniczach etnicznych – zauważyć można że pogranicza, na których spotykają się grupy różne religijnie i jednocześnie posiadające dominujące w tych grupach, a zwłaszcza „narodowe” religie, są częściej obszarami ostrych i długotrwałych konfliktów niż pogranicza, na których różnice religijne nie mogły być tak jednoznacznie podkreślane. Jest to szczególnie widoczne w czasach nowożytnych (wyjątkiem są wojny religijne w przeszłości), gdy wiele nacjonalizmów „unarodawia” religie i czyni z nich jeden z bardziej istotnych składników narodowej świadomości. Jest to złożony problem, który starałem się dokładniej opisać w innym miejscu [Babiński, 1993].

Łatwo zauważyć, że większość ostrych, otwartych konfliktów etnicznych, zarówno tych o charakterze międzynarodowym jak i wewnętrznym, ma miejsce na stykach między grupami różnymi religijnie. Jest to obecnie szczególnie widoczne w tragicznym konflikcie w byłej Jugosławii, choć oczywiście konfliktów tych nie można ani zaliczać ani sprowadzać do wojen religijnych [Ramet, 1992, Gilbert, 1991].

Pełniejsza analiza głównych czynników określających charakter kontaktów i stosunków między różnymi grupami na pograniczach jest z pewnością potrzebna. Wymaga ona jednak znacznie szerszego opracowania. Potrzebna z pewnością jest próba odpowiedzi na pytanie o możliwości redukcji konfliktów poprzez eliminację znaczenia różnic religijnych między grupami. Drugim istotnym problemem jest odpowiedź na pytanie, czy religia może być wykorzystana jako środek zmniejszający lub eliminujący takie napięcia. Problemami tymi zajmować się tutaj nie będę, głównie dlatego, że wymagałoby to dalszej bardzo szerokiej analizy. Zaryzykuję jedynie hipotezę, że możliwość redukcji napięć etnicznych przez religię lub instytucje reli-

gijne wydaje się raczej ograniczona, zwłaszcza w sytuacjach otwartych i ostrych konfliktów. Jest to jednak tylko hipoteza.

O charakterze kontaktów i konfliktów etnicznych i religijnych na pograniczach decyduje wiele czynników. Niektóre z nich chcę tu tylko przywołać, gdyż umożliwi to lepsze zrozumienie pewnych działań podejmowanych w społeczeństwach przemysłowych, zmierzających do wytworzenia bardziej harmonijnych kontaktów między grupami etnicznymi lub zgoła do eliminacji barier i pogranicz etnicznych.

Jednym z bardziej istotnych czynników jest stopień otwartości społeczności na pograniczach. Historia wielu obszarów pogranicznych uczy, że na obszarach tych wytwarzały się społeczności o znacznym stopniu otwartości, tolerancji, wprost wielokulturowości. Ale były także pogranicza kształtujące grupy zamknięte, o wyolbrzymionej drażliwości na kwestie „czystości” narodowej czy kulturowej, podtrzymujące swą odrębność wysoko jak sztandar. Wiele tu może wyjaśnić odwołanie się do omawianych w pierwszej części tekstu kulturowych i ideologicznych składników postrzegania pogranicza i roli różnych grup na tych pograniczach. Ważne były także różnice kulturowe i cywilizacyjne między grupami. Pogranicza rzadko bywały w pełni „symetryczne”, choć wcześniej wspominałem o pograniczach „partnerskich”. Symetryczność oznacza brak wyraźnej dominacji jednej ze stron interakcji – przykładem takiego pogranicza może być obecnie pogranicze francusko-niemieckie. Pogranicza między grupą dominującą i mniejszością/ami/ w społeczeństwach wieloetnicznych są zawsze niesymetryczne, niezależnie od rozwiązań konstytucyjnych, prawnych, składanych deklaracji i międzynarodowych gwarancji praw mniejszości.

Nie miejsce tu na tworzenie programów czy polityki zmniejszania napięć na pograniczach. Napięcia te bywają często skutkiem różnic kulturowych i wynikających z tych różnic konfliktów. Ale znacznie chyba częściej konflikty bywają skutkiem oddziaływania centrum, zwłaszcza kilku konkurencyjnych ośrodków. Konflikt bywał częściej „wprowadzany” na pogranicze niż rodził się tam spontanicznie.

Czy rozwiązaniem jest autonomizacja czy też regionalizacja obszarów pogranicza? Jest to być może słuszny postulat, ale na ogół niewykonalny. Jednak szeroki dosyć we współczesnej Europie ruch

regionalny może być dobrą metodą rozwiązywania konfliktów zarówno już istniejących jak i grożących wybuchem w wielu regionach pogranicznych.

IV. Zamiast podsumowania

Prezentowany tu tekst jest wstępnym zarysem kilku obszernych problemów – stąd skrótowość i niepełność przytaczanej argumentacji. Celem moim było zaproponowanie typologii obszarów pogranicza i jednocześnie zbudowanie zarysu modelu ich porównawczej analizy. Rozważania dotyczące świadomości i ideologii pogranicza, bardzo wstępne i mało udokumentowane empirycznie, miały na celu ukazanie, że relacje międzygrupowe na pograniczach, ze względu na bliskość przestrzenną i społeczną różnych kulturowo grup, są – niezależnie od ich obiektywnych uwarunkowań – w bardzo silnym stopniu wyznaczone przez świadomość grupową oraz świadomość pogranicza jako specyficznego obszaru społeczno-kulturowego, a także przez szersze ideologie, z reguły „wprowadzane” z zewnątrz.

Literatura

Grzegorz Babiński, *Religia i nacjonalizm w Środkowej i Wschodniej Europie*, w: I. Borowik, A. Szyjewski (red.), *Religie i Kościoły w społeczeństwach postkomunistycznych*, Kraków 1993.

Frederik Barth (ed.), *Ethnic Groups and Boundaries: The Social Organization of Cultural Difference*, Boston 1969.

Tiziano Bonazi, *Frederick J. Turner's Frontier Thesis and the Self-Consciousness of America*, *Journal of American Studies*, vol. 27, part 2, August 1993.

Józef Chlebowczyk, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu*, Warszawa 1975, PWN.

E. Gilbert, *Religion, Ethnicity and Nationalism in Southeastern Europe*, w: E. Gilbert (ed.), *Nationalism and Communism in Romania*, New York 1991.

Zenon Jasiński, Ryszard Kantor (red.), *Zderzenia i przenikanie kultur na pograniczach*, Opole 1990.

Ryszard Kantor, *Kultura pogranicza jako problem etnograficzny*, w: Z. Jasiński, R. Kantor (red.), *Zderzenia i przenikanie kultur na pograniczach*, Opole 1990.

Krzysztof Kwaśniewski, *Zderzenie kultur. Tożsamość a aspekty konfliktów i tolerancji*, Warszawa 1982, PWN.

Ewa Nowicka (red.), *Religia i obcość*, Kraków 1991, Nomos.

Stanisław Ossowski, *Struktura klasowa w społecznej świadomości*, *Dziela*, t. IV, Warszawa 1968, PWN.

Andrzej Porębski, *Europejskie mniejszości etniczne. Geneza i kierunki przemian*, Kraków 1991, PWN.

Šabina Ramet, Balkan Babel, *Religion and Nationalism in Yugoslavia*, Boulder 1992, Westview Press.

Stein Rokkan, *Dimensions of State Formation and Nation-Building: A Possible Paradigm for Research on Variations within Europe*, in: Charles Tilly, (ed.), *The Formation of National States in Western Europe*, Princeton 1975, ss. 562-600.

Frederick J. Turner, *The Significance of the Frontier in American History*, Preceedings of the State Historical Society of Wisconsin, 14 December, 1893.

Marek Waldenberg, *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje. Idee*, Warszawa 1992, PWN.

ZBIGNIEW KURCZ

PRZYWÓDCY MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ NA ŚLĄSKU O SOBIE I SVOICH ZBIOROWOŚCIACH

Uczestniczące w badaniach osoby, to przywódcy mniejszości niemieckiej na Śląsku, stojący na czele wielu struktur organizacyjnych. Przywódcy ci wyrażają dążenia szerszych zbiorowości lub te dążenia kształtują. Dzięki szczególnemu osadzeniu w wartościach ważnych dla swych zbiorowości i silnemu dążeniu do ich realizacji, osoby te zyskały formalny mandat przywódcy w ramach władz wojewódzkich, oddziałowych lub terenowych poszczególnych organizacji mniejszości niemieckiej. Obserwacje, wypowiedzi, dążenia i opinie tak pojmowanych – choć w praktyce różnych dyscyplin – rozmaicie określanych przywódców stanowią cenne źródło wiedzy o społeczeństwie. W tym miejscu wspomnę jedynie, że antropologia kulturowa, etnografia i anglosaska socjologia od wielu już lat wykorzystuje takie wypowiedzi i doświadczenia prowadzonych analiz.

Również w warsztacie polskich badaczy, co warte tu podkreślenia – podejmujących śląskie tematy, można wskazać obecność procedur poznawczych wykorzystujących opinie przywódców, rozmaicie na tę okoliczność nazywanych. W tym miejscu ograniczę się do kilku przykładów. Pisząc o „kluczu doboru informatorów” do ba-

dań prowadzonych na Górnym Śląsku E. Kłosek¹ wskazuje na „eksper-tów społecznych”, a w tym przypadku są nimi osoby pełniące w miejscowym środowisku ważne funkcje, co skłania autora do wniosku, że o tym środowisku potrafią powiedzieć więcej niż inni. Wcześniej jeszcze do opinii przywódców na tym terenie odwoływał się J. Wódz² i w różnych fragmentach tekstu nazywał ich „informato-rami”, „informatorem społecznymi”, „ekspertami” lub „ekspertami społecznymi”. Podobnie postępował też K. Czekaj³, który co prawda akceptuje wyjątkowość „informatora-eksperta społecznego”, ale w przebiegu dyskursu stosuje też kategorie „informatora-eksperta” albo tylko „eksperta”. W każdym jednak przypadku przedmiotem zainteresowań wspomnianych badaczy są osoby zajmujące w poszczególnych zbiorowościach ważne pozycje i pełniące istotne funkcje dla życia zbiorowego, co pozwala im na uzyskanie wielu informacji o życiu społecznym. Z kolei o przywódcach, nazywanych tym razem liderami pisze J. Semków⁴, według którego są to ludzie o wyraźnie zarysowanych osobowościach prospołecznych, podejmujący działania na rzecz środowiska i tym samym motywujący aktywność innych mieszkańców. Z kolei sięgający do przykładów licznych badań W. Misiak⁵ stwierdza, że liderzy jako autorytety w dużym stopniu oddziałują na poczynania społeczności lokalnych, a z takimi właśnie mamy do czynienia na tych obszarach Śląska,

¹ E. Kłosek, „Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku od 1945 roku, Wrocław 1993, s. 15.

² J. Wódz, *Społeczności lokalne w świetle niektórych koncepcji tak zwanej socjologii życia codziennego*, (w:) *Społeczności lokalne. Szkice socjologiczne*, red. J. Wódz, Katowice 1986, s. 28-43.

³ K. Czekaj, *Zastosowanie obserwacji uczestniczącej i wywiadu z informatorem – ekspertem społecznym do badania społeczności lokalnych*, (w:) *Społeczności lokalne regionu Górnego Śląska*, red. J. Sztumski i J. Wódz, Ossolineum 1987, s. 183-204.

⁴ J. Semków, *Uwarunkowania aktywności obywatelskiej w środowisku lokalnym*, (w:) *Samodzielność kulturowa wsi*, red. W. Misiak, Ciechanów-Wrocław 1993, s. 87.

⁵ W. Misiak, *Samodzielność kulturowa wsi*, (w:) *Samodzielność kulturowa wsi*, op. cit., s. 42.

gdzie w sposób zwarty zamieszkuje mniejszość niemiecka.

Dokonując szczegółowego przeglądu definicji społeczności lokalnych S. Nurek⁶ stwierdza, że w zasadzie brak jest zgodności w stanowiskach badaczy podejmujących ten problem. Jednak w wyniku szczegółowych zestawień i towarzyszących im wyliczeń autor dowodzi, że w kolejnych definicjach regularnie przejawiają się pewne idee lub elementy i to w następującym porządku: wskazania na wspólne cele, normy i środki, wspólnota życia, samowystarczalność i sympatia. Niemcy żyjący na Śląsku tworzą liczne społeczności lokalne, szczególnie na terenie Opolszczyzny, województwa katowickiego i województwa częstochowskiego, gdzie zamieszkuje 279 000, to jest 93,1% wszystkich Niemców żyjących w Polsce⁷. Tworzą oni tam wiele spośród typów społeczności lokalnych wymienionych przez J. Sztumskiego⁸, przy okazji innych jeszcze analiz: Przykłady z terenu Śląska pozwalają na wyróżnienie społeczności wiejskich, społeczności tworzonych przez mieszkańców różnych osad fabrycznych, osiedli i dzielnic miast oraz społeczności małomiasteczkowych⁹. Wszędzie tam mniejszość niemiecka tworzy struktury organizacyjne, oparte o sieć własnych stowarzyszeń i ich terenowych przedstawicielstw.

Wywiadem kwestionariuszowym, którego wyniki stanowią podstawę dla prowadzonych tu analiz, objąłem 156 przywódców mniejszości niemieckiej, głównie członków władz szczebla wojewódzkiego, ale też wskazanych przez nich przywódców w terenie. W świetle wiedzy o zbiorowościach przywódcy stowarzyszeń niemieckich są zara-

⁶ S. Nurek, *Idea społeczności lokalnej w tradycji i współczesnej refleksji socjologicznej*, (w:) *Społeczności lokalne*, op. cit., s. 42.

⁷ Z. Kurcz, *Mniejszość niemiecka we współczesnej Polsce*, (w:) *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech w perspektywie jednoczącej się Europy*, red. Z. Kurcz i W. Misiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego (w druku).

⁸ J. Sztumski, *Społeczności lokalne jako przedmiot badań socjologicznych*, (w:) *Społeczności lokalne regionu Górnego Śląska*, op. cit., s. 11.

⁹ Z. Kurcz, *Integracja i oczekiwania mniejszości niemieckiej na Śląsku*, (w:) *Antynomie transformacji w Polsce*, red. Z. Stachowski i A. Wójtowicz, Warszawa 1993, s. 218-219.

zem przywódcami w socjologicznym rozumieniu, a to z uwagi na swoje miejsce w grupie¹⁰. Z drugiej strony, nie tylko autorzy cytowanych wcześniej analiz, ale też socjologowie uprawiający refleksję o charakterze metodologicznym, wyraźnie preferują kategorie „informatora”, „eksperta” bądź „lidera”, które zastępują tradycyjnego „przywódcę”. Na dodatek, co jest już argumentem *sui generis*, sami przywódcy mniejszości niemieckiej – przynajmniej publicznie – nie chcą być nazywani przywódcami¹¹. Sygnalizowana złożoność problemu skłania mnie do następującego rozstrzygnięcia. Ponieważ uczestniczący w badaniach są faktycznie przywódcami mniejszości niemieckiej i pełnią rozmaite funkcje w zarządach wojewódzkich, oddziałach i kołach terenowych, a także reprezentują mniejszość na zewnątrz – to takimi też pozostaną w zakresie ogólnych wniosków formułowanych w artykule. Z drugiej strony, uwzględniając pewną już tradycję podobnych analiz, będę też korzystał z kategorii „lidera”, choć głównie we fragmentach dotyczących statystycznego opisu wyników badań. Nie zmienia to faktu, że w prowadzonych rozważaniach przywódcy i liderzy to te same osoby. Taki wybór pozwala pogodzić powszechne rozumienie pewnych słów, będących od stuleci w polskiej tradycji językowej z zupełnie współczesną sytuacją, kiedy to przejmowanie pewnych pojęć ze słownika światowej nauki następuje na zasadzie prostej kalki językowej, bez uwzględnienia pierwotnych kontekstów i złożoności poprzednich konotacji na gruncie języka polskiego¹².

¹⁰ Porównaj: J. Szczepański, *Elementarne pojęcie socjologii*, Warszawa 1972, s. 349-362; A. Matejko, *Mała grupa*. „Studia Socjologiczne” 1962, nr 2; J. Sowa, *Teoria grup odniesienia*. „Studia Socjologiczne” 1962, nr 4, s. 41-69.

¹¹ W październiku 1993 r. Instytut Zachodni z Poznania organizował konferencję nt. „Przywódcy mniejszości niemieckiej w Polsce w świetle badań socjologicznych”. Krótco przed konferencją, rozmawiając w Opolu z zaproszonymi do Poznania działaczami mniejszości niemieckiej, wysłuchałem wielu krytycznych uwag w sprawie terminu „przywódca”. Zdaniem tych działaczy „przywódca”, to dla wielu tyle co „Führer” i może to być wykorzystane przez część polskich mass-mediów, jeśli tylko zajmują one stanowisko niechętnie mniejszości niemieckiej.

¹² Porównaj: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. IV,

Jak najpełniej scharakteryzować przywódców mniejszości niemieckiej na Śląsku? W prawie jednakowym stopniu są to mężczyźni (50,6%), co i kobiety (49,4%). W zdecydowanej większości należą oni do starszych pokoleń. Po uwzględnieniu czasu urodzenia i wydarzeń historycznych – ważnych dla losów Niemców na Śląsku, wśród przywódców wyróżniłem trzy grupy wiekowe. Do najstarszej z nich należą urodzeni przed 1929 rokiem, czyli osoby pamiętające w jakimś stopniu życie społeczne w realiach państwa niemieckiego, którzy w chwili przejmowania Śląska przez Polskę mieli ukończone przynajmniej 16 lat. Do drugiej, średniej grupy wiekowej, zaliczyłem osoby urodzone w latach 1929-1944, czyli jeszcze w okresie niemieckiej przynależności Śląska. Jednak osoby te w niemieckich czasach nie prowadziły samodzielnego życia ludzi dorosłych, lecz jako dzieci lub młodzież żyły u boku swoich rodziców. Wreszcie trzecia grupa wiekowa, do której zaliczyłem najmłodszych przywódców mniejszości niemieckiej, urodzonych po 1944 roku i wychowanych już w warunkach społeczeństwa polskiego. Reprezentacja poszczególnych grup wiekowych wśród przywódców przedstawia się następująco: najstarsi – 28,2%, „średniacy” – 54,5%, najmłodsi – 17,3%.

Przywódcy mniejszości niemieckiej w zdecydowanej większości przypadków (91,7%) urodzili się na Śląsku, przeto mogą być uznani za jego rodzimych mieszkańców. Pozostali przywódcy, prawie bez wyjątku, pochodzą kolejno z następujących terenów: Pomorze Zachodnie, RFN w kształcie po zjednoczeniu Niemiec, byłe Prusy Wschodnie, czyli z obszarów wchodzących w przeszłości lub obecnie w skład państwa niemieckiego. Jeśli przyjrzeć się, skąd pochodzili przodkowie dzisiejszych przywódców, to i w tym przypadku najczęściej wskazywano na Śląsk, co uczyniło 76,3% respondentów. Pochodzenie rodowe pozostałych przywódców jest już przestrzennie bardziej zróżnicowane i przedstawia się następująco: z głębi Niemiec (7,1%), z Austrii (6,4%), z Pomorza lub Wielkopolski (4,5%), z centrum Polski lub dawnych ziem polskich na Wschodzie (3,8%), z obszarów byłych Prus Wschodnich (1,3%).

Warszawa 1963, s. 135; Tamże, t. VII, Warszawa 1965, s. 673; *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. II, Warszawa 1992, s. 35 i 1066.

Przywódcy niemieccy na Śląsku legitymują się kolejno następującym poziomem wykształcenia: zawodowe (33,3%), średnie (31,4%), podstawowe (28,9%) i wyższe (6,4%). Jeśli uwzględnić, że przywódcy są osobami publicznymi, które zajmują wysokie pozycje w ramach instytucji społecznych (stowarzyszenia mniejszości niemieckiej) lub w poszczególnych zbiorowościach lokalnych, to zwraca uwagę fakt ich stosunkowo niskiego wykształcenia, bo większość z nich ukończyła jedynie szkoły zawodowe lub podstawowe. W świetle wiedzy o ludności rodzimej – szczególnie z terenów Górnego Śląska i Opolszczyzny, można to wyjaśnić niską pozycją ludności rodzimej w strukturze społeczeństwa niemieckiego i zajęciem przez nią podobnego miejsca w strukturze społeczeństwa polskiego po 1945 roku. Na fakt ten zwróciła już uwagę D. Berlińska¹³, wyliczając przy okazji, że blisko 90% Ślązaków zajęło w strukturze społeczeństwa polskiego podobną niską pozycję, jak ich ojcowie w ramach społeczeństwa niemieckiego, mimo że plebejskie pochodzenie stanowiło w ramach społeczeństw PRL ważny atut na drodze awansu społecznego.

W tym miejscu chciałbym jeszcze podkreślić, że w czasach niemieckich znaczna część ludności rodzimej, z której wywodzą się dzisiejsi przywódcy mniejszości niemieckiej na Śląsku, była przez władze niemieckie postrzegana jako ludność o polskiej proveniencji. Jednak złożone losy tej społeczności w późniejszym okresie: niesprawiedliwości doznane w pierwszych powojennych latach, pośpiesznie a nieudolnie prowadzona polonizacja, ekonomiczna pozycja państwa niemieckiego i wielorakie tego konsekwencje – zadecydowały o ukształtowaniu proniemieckich opcji wśród znacznej części ludności rodzimej Śląska¹⁴.

W świetle wyników badań można próbować nie tylko społeczno-demograficznej, ale też kulturowej charakterystyki przywódców mniejszości niemieckiej. Wiele dla sprawy wnosi w tym wypadku

¹³ D. Berlińska, *Ślązacy na Śląsku Opolskim w świetle badań socjologicznych*, (w:) *Górny Śląsk jako pomost pomiędzy Polakami i Niemcami*, Opole 1990, s. 62.

¹⁴ Z. Kurcz, *Kształtowanie się niemieckiej mniejszości narodowej na Śląsku*. „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 2, s. 73-84.

Tabela 1

**Wybitni Polacy i Niemcy
we wskazaniach przywódców mniejszości niemieckiej**

WYBITNI POLACY	Wybory %	WYBITNI NIEMCY	Wybory %
Jan Paweł II	23,7	Helmut Kohl	45,4
Jacek Kuroń	16,6	Konrad Adenauer	41,6
Stefan Wyszyński	15,3	Joseph von Eichendorf	18,5
Tadeusz Mazowiecki	8,9	Hans D. Genscher	17,3
Fryderyk Chopin	6,4	Willy Brandt	7,6
Adam Michnik	5,1	Otto v. Bismarck	7,6
Jan K. Bielecki	4,4	Herbert Hupka	7,0
Adam Mickiewicz	4,4	Johann S. Bach	5,7
Józef Piłsudski	3,2	Johann W. Goethe	5,1
współcześni politycy	10,8	Herbert Czaja	4,4
dawni twórcy kultury		Alfons Nossol	3,2
i nauki	7,6	dawni twórcy kultury	
bohaterowie narodowi		i nauki	11,5
z różnych epok	5,1	bohaterowie narodowi	
współcześni twórcy		z różnych epok	6,4
kultury	2,5	rodzice lub dziadkowie	2,5
inni	3,2	współcześni twórcy	
brak odpowiedzi	29,4	kultury	2,5
		inni	6,4
		brak odpowiedzi	14,1

Źródło: badania własne. Respondenci mogli wymienić dowolną liczbę postaci i dlatego procenty nie sumują się do 100.

postrzeganie przez liderów wybitnych Polaków i Niemców, o czym informuje bliżej tabela nr 1.

Wśród wybitnych Polaków dominują postacie związane z życiem religijnym (Jan Paweł II, Kardynał Stefan Wyszyński), co pozostaje w zgodzie z wiedzą o dużej religijności Ślązaków. Kiedy zaś uwzględnić w bliskości tych osób wysokie miejsce T. Mazowieckiego, to można przypuszczać, że o jego pozycji decyduje udział w zbliżeniu polsko-niemieckim, jak też symboliczne gesty pojednania z udziałem H. Kohla, najbardziej uznanego przez liderów Niemca. Nie będzie chyba nadużyciem interpretacji sądzić, że rytuał pojednania i uściśki ze strony H. Kohla mogły służyć dowartościowaniu T. Mazowiec-

kiego w oczach liderów, podobnie jak obecność na wspólnej fotografii z L. Wałęsą prowadziła kandydatów „Solidarności” do wyborczego sukcesu w 1989 roku¹⁵. Takie wyjaśnienie tym bardziej zyskuje na wiarygodności, że następca T. Mazowieckiego na stanowisku premiera J. K. Bielecki, mimo spektakularnej wizyty w kolebce mniejszości w Gogolinie, uzyskał dwukrotnie mniej wskazań ze strony liderów. Natomiast drugie miejsce J. Kuronia można tłumaczyć jego troską o emerytów i rencistów, którzy przeważają wśród starszych wiekiem liderów mniejszości niemieckiej.

Jeśli przyjrzyć się wskazaniom na wybitnych Niemców, to pierwsze miejsce H. Kohla zdaje się być sprawą zupełnie naturalną, tym bardziej, że w świetle innych jeszcze badań¹⁶ jest on bardziej popularny w Polsce niż w swojej ojczyźnie. Na uwagę zasługuje natomiast wysoka pozycja K. Adenauera, postaci co prawda znaczącej, ale i czasem kotrowskiej w postrzeganiu spraw polskich. W moim przekonaniu, w zbiorowej świadomości liderów (ludzi starszych – podkreślam), K. Adenauer przez długie lata uosabiał nadzieje i oczekiwania na zmianę powojennego porządku. Dlatego też, używając określeń T. Kleibe-Brokhoffa¹⁷, na Śląsku jeszcze dziś „krzepy renciści” żyją w osobliwym świecie wartości, który dla obecnych władz RFN i RP stanowi wstydlivą przeszkodę w budowaniu wzajemnych stosunków o nowym charakterze. Dla zilustrowania mentalności tych ludzi, raz jeszcze odwołam się do wspomnianego wyżej opisu, który być może odzwierciedla rozumowanie części liderów optujących za K. Adenau-
erem. „Wielu w Kole Przyjaźni, którzy nie zobaczyli we własnej osobie, tak jak Schikora kanclerza federalnego i nie usłyszeli na własne oczy i uszy jak uznał granicę, również teraz jeszcze nie traci nadziei. „Ci w Bonn nie sprzedali nas, oni nas tylko oddali w dzierżawę”, mówi Georg Smuda z Nakła. „Kohl chce najpierw zjednoczenia, a po-

¹⁵ S. Kowalski, *Drużyna Wałęsy. Uwagi o kampanii wyborczej „Solidarności”*, (w:) *Wyniki badań – wyniki wyborów 4 czerwca 1989*, red. L. Kolarska-Bobińska i inni, Warszawa 1990, s. 77-94.

¹⁶ „Der Spiegel” 1991, nr 38.

¹⁷ T. Kleibe-Brokhoff, *Pętająca aneksja – Górny Śląsk jest bardziej niemiecki niż pozwala na to polityka*, (za:) „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 124.

tem przyjdzie po nas”. A ostateczne uznanie granicy? Jakie uznanie granicy było kiedykolwiek ostateczne! Kto w ogóle pomyślałby rok temu, że Lipsk będzie znowu należał do Niemiec...”¹⁸. W tym kontekście, znikoma popularność W. Brandta znajduje swoje wyjaśnienie w ocenie jego partii – SPD, która przez liderów była postrzegana jako najbardziej nieprzyjazna mniejszości spośród wszystkich niemieckich organizacji.

Pozostałe wskazania na wybitnych Niemców mogłyby stanowić przedmiot bardziej szczegółowych analiz. W tym miejscu pragnę jedynie zasygnalizować, niektóre – moim zdaniem – ważniejsze prawidłowości lub same tylko wyniki badań. Jeśli uznać, że J. von Eichendorf jest nosicielem czy wręcz współtwórcą śląsko-niemieckich tradycji, to stopień jego popularności (18,5%) będzie porównywalny ze wskazaniami na odrębność cech charakterystycznych żyjących tu Niemców (18,3%), a związanych z przywiązaniem do własnych tradycji, zwyczajów i stron rodzinnych. Na złożoność problemu identyfikacji narodowych wskazują z kolei trudności w postrzeganiu tożsamości innych. Wspomnę w tym miejscu, że część liderów wskazywała na bpa A. Nossola, raz jako na wybitnego Niemca, to znów, choć rzadziej, jako na wybitnego Polaka. Nie ulega jednak wątpliwości, że liderzy są bardziej zapoznani z tradycją i kulturą niemiecką niż polską: 29,4% spośród nich nie potrafiło wymienić wybitnych Polaków (jeden z nich stwierdził wręcz, że wszyscy wybitni z Polski wyjeżdżają), gdy wybitnych Niemców nie było w stanie wymienić 14,1% liderów. Przyglądając się rankingowi Polaków i Niemców można sformułować inne jeszcze wnioski, szczególnie w świetle wyników badań prowadzonych na wsi śląskiej w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Jak stwierdzają ich autorzy¹⁹, wiedza historyczna ludności rodzimej sprowadza się zasadniczo do wydarzeń zachodzących w społeczności lokalnej. Tymczasem jeśli przyjrzyć się obecnym wskazaniom liderów niemieckich, wywodzących się przecież z ludności rodzimej, to wykraczają one zdecydowanie poza ramy społeczności lokalnych, tak

¹⁸ Tamże, s. 125.

¹⁹ M. Szmeja, *Orientacja narodowa mieszkańców Śląska Opolskiego*. „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 124.

w wyborze wybitnych Polaków, jak i Niemców. Tym samym przywódca mniejszości niemieckiej wyróżniają się zdecydowanie odmiennością perspektywy w postrzeganiu życia społecznego i znacznie wykraczają poza świat społeczności lokalnych, choć społeczności te – z różnym zresztą skutkiem – próbują podporządkować preferowanym przez siebie wartościom²⁰.

W badaniach uczestniczyli przywódcy niemieccy z terenu całego Śląska, którego granice wyznacza w tym przypadku obszar ośmiu województw: bielskiego, częstochowskiego, jeleniogórskiego, katowickiego, legnickiego, opolskiego, wałbrzyskiego, wrocławskiego. Do przyjęcia takiego rozstrzygnięcia przyczyniły się zasadniczo dwa czynniki. Pierwszy to historyczna zmienność i płynność w postrzeganiu granic Śląska przez kolejnych jego władców i bardziej już współczesne władze, a także przez badaczy – na co zwracają uwagę autorzy²¹ ważnego dla sprawy artykułu o historycznych i administracyjnych granicach regionu. Drugi to realia i warunki w jakich działają stowarzyszenia mniejszości niemieckiej, których przywódcy uczestniczyli w prowadzonych badaniach. Reprezentowali oni następujące organizacje: Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne „Ziemia Beskidzka” z siedzibą w Bielsku-Białej, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim z siedzibą w Gogolinie, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Ludności Pochodzenia Niemieckiego Województwa Częstochowskiego z siedzibą w Oleśnie, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Ludności Pochodzenia Niemieckiego Województwa Katowickiego z siedzibą w Raciborzu, Niemiecka Wspólnota Robocza „Pojednanie i Przyszłość” z siedzibą w Katowicach, Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne z siedzibą w Jeleniej Górze, Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Folklorystyczne „Liczyrzepa” z siedzibą w Kamiennej Górze, Nie-

²⁰ Myślę tu o najunowszych, nie publikowanych jeszcze wynikach badań Marii Szmeyi z WSP w Krakowie.

²¹ T. Marczak, W. Suleja, *Śląsk w granicach Polski powojennej (po 1945). Administracyjne a historyczne granice regionu*, (w:) *Struktura współczesnego społeczeństwa polskiego w świetle badań śląskich*, red. Z. Zagórski (Socjologia VII, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, w druku).

mieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Wałbrzychu, Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu. Za wyjątkiem NWR „Pojednanie i Przyszłość” oraz NTK-F „Liczyrzepa”, pozostałe stowarzyszenia zasięgiem swego działania obejmują poszczególne województwa, na terenie których w różnym stopniu skupienia lub diaspory żyje mniejszość niemiecka. Tym samym próby bardziej szczegółowej delimitacji obszaru Śląska jedynie komplikowałyby poznanie interesujących nas problemów.

Należy w tym miejscu podkreślić, że w przekonaniu największej części liderów (31,4%) dominuje takie właśnie globalne pojmowanie terytorium Śląska. Dla innych (28,9%), Śląsk to obszar, gdzie żyją poszczególni liderzy i członkowie ich organizacji. Pozostałe opinie w tej sprawie są bardzo zróżnicowane, przy czym zwraca uwagę znaczny odsetek braku odpowiedzi (21,2%). Z tym przypadkiem nie wiąże jednak żadnych ukrytych oczekiwań i szczególnych interpretacji. Po prostu dla wielu liderów, posiadających jedynie podstawowe wykształcenie było to trudne pytanie, co podkreślali też ankieterzy. Na swój sposób potwierdzają to jeszcze propozycje w sprawie granic przyszłego regionu Śląska, gdyż 24,4% liderów nie sformułowało w tej sprawie żadnej odpowiedzi. Co dotyczy konkretnych propozycji w sprawie granic nowego regionu, to najczęściej wskazywano kolejno: Górny, Opolski i Dolny Śląsk (14,1%), pełne granice łącznie ze Śląskiem Cieszyńskim (9,0%), Śląsk Opolski w granicach z 1973 roku (8,3%). Wiele kontrowersji wzbudziła też wśród przywódców kwestia powołania województw w nowym kształcie²². Jeśli opinie liderów w sprawie granic Śląska i propozycje przyszłego regionu Śląsk były mocno zróżnicowane, to na uwagę zasługuje fakt, że liderzy posiadają wyraźnie sprecyzowane przekonania w sprawie symboli niemieckiego trwania na Śląsku i są nimi kolejno: Wrocław – 41,6%, Opole – 38,4% i Góra św. Anny – 28,2%. Blżej o wskazaniach na symbole niemieckiego trwania na Śląsku informuje tabela nr 2.

²² Porównaj: K. Chmielorz, *Czy Opolszczyzna zaanektuje katowickie?* „Wiadomości Górnośląskie” 1991, nr 18; *Chcą nam rozgrażyć Śląsk Opolski*. „Wiadomości Górnośląskie” 1991, nr 19; *Stanowisko TS-KMN w sprawie regionalizacji*. „Gazeta Górnośląska” 1991, nr 7.

Tabela 2

**Symbole niemieckiego trwania na Śląsku
w opiniach przywódców mniejszości niemieckiej**

MIEJSCOWOŚCI	Wybory %
Wrocław	41,6
Opole	38,4
Góra św. Anny	28,2
Poszczególne ośrodki Opolszczyzny (bez Opola)	17,9
Katowice	14,7
Wybrane miejsca, związane z niemiecką historią i kulturą na Śląsku (kościół, cmentarze, kopalnie, pomnik Eichendorfa, dom Hauptmanna, źródło Zelligera)	12,1
Racibórz	11,5
Bytom	10,8
Olesno Śląskie i okolice	10,2
Cały Śląsk („tu wszystkie kamienie mówią po niemiecku”)	9,6
Bielsko-Biała i okolice	8,9
Gliwice	8,3
Inne ośrodki województwa katowickiego (oprócz Katowic, Raciborza, Bytomia i Gliwic)	6,4
Śląsk Opolski jako całość	5,7
Wałbrzych i okolice	4,4
Jelenia Góra i okolice	4,4
Poszczególne ośrodki województwa wrocławskiego (bez Wrocławia)	2,5
Karkonosze	1,9

Źródło: badania własne. Respondenci mogli wskazać dowolną liczbę miejscowości i procenty nie sumują się.

Jak liderzy oceniają stosunek rządów – polskiego i niemieckiego wobec własnych zbiorowości, bo przecież oba rządy, choć w różnym stopniu, są zaangażowane w problemy mniejszości niemieckiej w Polsce. Na odpowiedni (czyli zgodnie z kategoryzacją z tabeli nr 3 – życzliwy plus poprawny) stosunek rządu polskiego wobec mniejszości niemieckiej wskazywało 64,8% liderów. Natomiast o odpowiednim stosunku rządu niemieckiego wobec własnej zbiorowości było

przekonanych 72,5% liderów. Porównując bliżej wyniki stwierdzamy, że jedynie znikoma część liderów oceniła stosunek zainteresowanych rządów jako negatywny. W tej sytuacji można mówić o dobrych stosunkach między mniejszością niemiecką w Polsce a rządami podejmującymi jej problemy. Podobieństwa w ocenie obu rządów podkreślają trafność opinii zgłoszonych przez W. Świątkiewicza²³ przy okazji analiz „swoich” i „obcych”, szczególnie kiedy uwzględnimy, że granice między nimi mogą być płynne, o czym decydują z jednej strony zabiegi o charakterze instrumentalnym, z drugiej zaś – brak integracji spowodowany uwikłaniem w wartości każdej ze stron.

Czy można oczekiwać, że traktaty polsko-niemieckie z 1991 r. będą stanowiły ważny czynnik dla dalszej poprawy stosunków pomiędzy mniejszością niemiecką w Polsce a rządami obu państw? Choć treść traktatów²⁴ tworzy prawne podstawy pełnej normalizacji stosunków, to jednak nie można ich postrzegać jako uniwersalnego antidotum na wszelkie sytuacje powstałe w procesie życia społecznego. Jak dowodzą doświadczenia dnia codziennego, stosunki między mniejszością a polskimi sąsiadami posiadają dynamiczny charakter, co w różnym stopniu wymaga angażowania się obu rządów w rozwiązywanie konkretnych problemów. Zresztą każda, nie tylko narodowa mniejszość, może rozmaicie kształtować współżycie z większością czy innymi jeszcze mniejszościami. Dlatego jestem skłonny do wskazania następujących prawidłowości. Wszędzie tam, gdzie mniejszość niemiecka stanowi też mniejszość w sensie statystycznym i nie tworzy zwartych zbiorowości lokalnych (legnickie, wrocławskie, wałbrzyskie), dominuje stosunek pluralistyczny. Na tej części Śląska natomiast, gdzie mniejszość niemiecka jest liczna, a w ujęciu statystycznym na niektórych obszarach stanowi ona większość, bez trudu

²³ W. Świątkiewicz, „Swoi” i „obcy” jako kategoria opisu społecznego świata (*Z badań współczesnej problematyki kulturowej Górnego Śląska*), w: *Na pograniczach*, red. Z. Jasiński, Opole 1993, s. 24.

²⁴ *Traktat graniczny Polska-RFN*, (w:) L. Koćwin, *Dekada przelotu. Stosunki polsko-niemieckie od czerwca 1989 do czerwca 1991. Dokumenty. Materiały. Komentarze*, Wrocław 1992, s. 54-59; *Traktat między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o Dobrym Sąsiedztwie i Przyjaznej Współpracy*, tamże, s. 72-76.

Tabela 3

**Stosunek rządów – polskiego i niemieckiego –
wobec mniejszości niemieckiej**

OPINIE PRZYWÓDCÓW	Rząd polski %	Rząd niemiecki %
stosunek życzliwy	16,7	32,7
stosunek poprawny	48,1	39,8
stosunek nieufny	18,6	0,6
stosunek negatywny	2,5	2,6
inny	7,7	11,5
brak zainteresowania	–	7,7
trudno powiedzieć	6,4	5,1

Źródło: badania własne.

można wskazać przykłady świadczące o występowaniu stosunków mniejszościowych w całym ich bogactwie, to znaczy obok stosunków o charakterze pluralistycznym pojawiają się inne – o charakterze asymilacyjnym, secesjonistycznym czy wręcz wojującym²⁵.

Osobnych rozważań wymaga zapewne stwierdzenie, co decyduje o zmianie postaw i powoduje w konsekwencji, że stosunki o charakterze pluralistycznym – polegające na pokojowym współdziałaniu z mniejszością, przybierają nagle charakter secesjonistyczny – mniejszość pragnie uzyskać kulturową i polityczną niezależność lub nawet charakter wojujący – gdy to mniejszość dąży do odwrócenia statusów i uzyskania dominacji. Przyczyny tego mogą być bardzo różne, niekiedy tylko formalne, czemu jednak strony uwikłane w konflikt przypisują wiele innych znaczeń. Przykładem niech będą spory prowadzone wokół stowarzyszenia mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim. W lutym 1990 r. przy okazji rejestracji działacze niemieccy zgłosili nazwę Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim. Taka propozycja nie budziła zastrzeżeń organów sądowych podejmujących postanowienie o rejestracji, a liderzy mniejszości podkreślali trafność przyjętej nazwy z wielu

²⁵ K. Kwaśniewski, *Mniejszości narodowe a świadomość narodowa*. „Studia Socjologiczne” 1976, nr 2, s. 102.

względów. W przekonaniu J. Krolla²⁶, pierwszego przywódcy TS-KMN, wybór takiej właśnie nazwy miał na celu uspokojenie polskich sąsiadów, zaskoczonych rozmiarami niemieckiej obecności. Tymczasem w rok po zarejestrowaniu TS-KMN przywódcy stowarzyszenia wystąpili do Sądu Wojewódzkiego w Opolu z wnioskiem o zmianę nazwy na Stowarzyszenie Niemców na Śląsku Opolskim. Przywódcy organizacji argumentowali, że przedstawiciele innych mniejszości narodowych w nazwach swych organizacji wcale nie akcentują faktu bycia mniejszością, na przykład: Związek Ukraińców w Polsce, Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne czy Stowarzyszenie Łemków i nie czynią też tego Polacy żyjący w Niemczech. Jednak władze wojewódzkie w Opolu sygnalizowały potencjalne zagrożenia, możliwe do zaistnienia po zmianie nazwy stowarzyszenia. Władze obawiają się, że zgodna z intencją wnioskodawców zmiana nazwy, przy nielegalnie rosnącej liczbie dwupaszportowców i otwieraniu nowych konsulatów RFN, może skłonić mniejszość niemiecką do jeszcze bardziej spektakularnych działań – na przykład przeprowadzenia w województwie opolskim wyborów do Bundestagu. W efekcie Sąd Wojewódzki w Opolu odrzucił wniosek o zmianę nazwy TS-KMN, a sprawa znalazła kontynuację w sądzie Apelacyjnym we Wrocławiu, który uchylił zaskarżone orzeczenie i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia w Opolu²⁷. W taki to sposób, z błahych niby przyczyn doszło do sprzeczności wciągających całe zbiorowości, to znaczy mniejszość niemiecką i polskich sąsiadów, a nie tylko jej liderów i władze administracyjne.

Zdaniem przywódców, mniejszość niemiecka oczekuje na pomoc od obu rządów, z tym, że zdecydowanie więcej liderów liczy na pomoc rządu niemieckiego, wobec którego formułowane są kolejno następujące oczekiwania: pomoc materialna na działalność towarzystw (63,4%), pomoc socjalna dla potrzebujących (63,4%), pomoc w nauce języka – delegowanie nauczycieli z Niemiec i dostarczanie pod-

²⁶ *Jestem Ślązakiem i Niemcem. Rozmowa z J. Krollem*. „Res Publica” 1990, nr 6, s. 22.

²⁷ E. Miś, *Macie racje! Odsyłamy sprawę z powrotem do Opolu*. „Gazeta Górnośląska” 1992, nr 11.

Tabela 4

**Oczekiwania mniejszości na pomoc ze strony rządów
– polskiego i niemieckiego**

RZĄDY	OCZEKUJĄ POMOCY (w %)	
	Tak	Nie
RP	51,9	48,1
RFN	92,9	7,1

Źródło: badania własne.

ręczników (37,9%), pomoc organizacyjna i prawna – chodzi głównie o ułatwienia w zdobywaniu podwójnego obywatelstwa (19,6%), organizowanie wyjazdów do pracy w Niemczech (11,0%), pomoc polegająca na przekazywaniu potrzebnych technologii i tanich kredytów (6,8%). Natomiast wśród bardzo zróżnicowanych „innych”, na wspomnienie zasługują następujące oczekiwania, związane z możliwością uzyskania świadczeń socjalnych: „odszkodowania za pracę u Rosjan”, „przyznanie rent wojskowych”, „odszkodowania za udział w walkach przy wojsku niemieckim”, „renty dla tych, co przymusowo pracowali w Niemczech”, „pomoc w ściąganiu alimentów”. Powtarzały się też głosy w sprawie stworzenia w Niemczech godnych warunków życia dla wszystkich, którzy decydują się tam wyjechać na stałe. Do odosobnionych należały natomiast szczególne oczekiwania, mające na względzie status mniejszości niemieckiej w Polsce, wyrażane przez dwóch przywódców: „podjęcie wysiłków dla pojednania rozbitego ruchu mniejszości niemieckiej” oraz „pomoc w stworzeniu w Polsce własnej elity intelektualnej”.

Tymczasem oczekiwania wobec rządu polskiego dotyczyć by miały przede wszystkim następujących spraw: pomoc materialna na działalność towarzystw (43,2%), tworzenie wokół mniejszości niemieckiej klimatu przychylności i zrozumienia (33,3%), pomoc w uzyskiwaniu praw należnych mniejszości (29,6%). Wśród bardzo zróżnicowanych oczekiwań „innych”, z uwagi na powtarzalność wspomnień należy postulaty związane ze świadczeniami socjalnymi: „uwzględnienie w emeryturze pracy w Niemczech”, „rent dla przymusowo pracujących po wojnie”, „przy wypłacaniu świadczeń uwzględniać

Tabela 5

**Opinie przywódców w sprawie istnienia organizacji
przyjaznych wobec mniejszości niemieckiej (w %)**

KRAJ	ORGANIZACJE PRZYJAZNE		
	Istnieją	Nie istnieją	Trudno powiedzieć
Polska	41,7	2,5	55,8
Niemcy	77,6	0,6	21,8

Źródło: badania własne.

służbę w Wehrmachcie”. Powtarzały się też postulaty o charakterze ekonomicznym, dotyczące zwrotu majątków byłym właścicielom lub wypłaty za nie odszkodowań.

W okresie przełomu kształtują się nowe siły polityczne i społeczne, a już istniejące weryfikują dotychczasowe programy i kolejny raz nakreślają podstawowe cele swojej działalności. W tej sytuacji należy postawić pytanie: jaki jest stosunek do mniejszości niemieckiej ze strony partii, stowarzyszeń i organizacji istniejących w demokratyzującej się Polsce oraz w jednoczących się Niemczech? Jak oceniają ten stosunek liderzy mniejszości? Uczestniczący w badaniach przywódcy wskazywali organizacje życzliwe, jak też i nieprzyjatywne nastawione wobec mniejszości niemieckiej, a każde z nich istnieją – w różnym oczywiście stopniu – tak w Polsce, jak i w RFN.

Przywódcy postrzegali sojuszników mniejszości kolejno w następujących partiach i organizacjach działających w Polsce: UD – 46,1%, KL-D – 10,7%, NSZZ „Solidarność” – 10,7%, stowarzyszenia innych mniejszości – 9,2%, Związek Górnośląski – 7,6%. Takie opinie wydają się w naturalny sposób odzwierciedlać spektrum polskiej sceny politycznej w drugiej połowie 1991 roku. Wymienione na początku partie były w tym czasie najbardziej znaczącymi siłami politycznymi w Polsce, a ich przywódcy – T. Mazowiecki i J. K. Bielecki wielokrotnie wypowiadali się za dobrymi stosunkami z mniejszością niemiecką i pracowali nad przygotowaniem traktatów z RFN. Oczywiście jest też wysokie miejsce NSZZ „Solidarność”, będącego siłą sprawczą wszelkich przemian, w których konsekwencji mniejszość niemiecka mogła oficjalnie zaistnieć na polskiej scenie społecznej i etnicznej. Nato-

miast stowarzyszenia innych mniejszości, z racji swego podobnego położenia i dążeń, stały się naturalnym partnerem mniejszości niemieckiej, szczególnie przed wyborami parlamentarnymi 1991 roku, kiedy to Niemcy tworzyli sojusze wspólnie z siłami innych mniejszości, szczególnie zaś z Białorusinami i Łemkami²⁸. Zrozumiałe są też wskazania na Związek Górnośląski, którego program i cele działalności w kilku sprawach były zbieżne z dążeniami mniejszości niemieckiej²⁹. Na uwagę zasługuje fakt, że prawie czwarta część przywódców przekonanych o istnieniu organizacji życzliwych wobec mniejszości niemieckiej, nie była w stanie wymienić nazw konkretnych ugrupowań, ale można to wyjaśnić ogromną ilością partii i niestabilnością polskiej sceny politycznej³⁰.

Zdaniem przywódców najbardziej życzliwy stosunek do mniejszości niemieckiej w Polsce przejawiają następujące partie i organizacje niemieckie: CDU – 52,8%, Związek Wypędzonych – 42,1%, CSU – 26,4%, AGMO – 11,5%, SPD – 7,4%, bliźniacze ziomkostwa z konkretnych ośrodków – 2,4%. Również w tym przypadku nie ma wskazań, które sprawiałoby trudności interpretacyjne. Wszak CDU wraz z CSU od dziesięcioleci w parlamencie zachodnioniemieckim reprezentowały interesy dawnych mieszkańców i dzisiejszej mniejszości niemieckiej z byłych niemieckich terenów na Wschodzie. Podobną rolę spełniał też oczywiście Związek Wypędzonych, którego przywódcy byli zwykle równocześnie członkami jednej z partii chadeckich. Także z początkiem lat dziewięćdziesiątych jesteśmy świad-

²⁸ Program Białoruskiego Komitetu Wyborczego. Telegram Rusińskiego Demokratycznego Kręgu Łemków w Polsce do Krajowego Komitetu Mniejszości Niemieckiej. „Gazeta Górnośląska” 1991, nr 13.

²⁹ Związek Górnośląski to stowarzyszenie działające na terenie województwa katowickiego i skupiające w 1991 roku 5-7 tysięcy członków. Związek Górnośląski skoncentrował swoją aktywność na sprawach lokalnych: poprawa sytuacji ekonomicznej w regionie, powstrzymanie degradacji środowiska w okręgu przemysłowym, odbudowa tradycyjnego dla Śląska systemu wartości i ożywienie własnych tradycji kulturalnych. Wzjętą lepszej przyszłości Związek Górnośląski postrzegał w realizacji idei samorządności regionu.

³⁰ Z. Zagórski, *Spotęczenie Polski współczesnej. Strukturalne konsekwencje reglamentacji*, Wrocław 1992, s. 72.

Tabela 6

Opinie przywódców w sprawie istnienia organizacji nieprzyjaznych wobec mniejszości niemieckiej (%)

KRAJ	ORGANIZACJE NIEPRZYJAZNE		
	Istnieją	Nie istnieją	Trudno powiedzieć
Polska	44,2	7,1	48,7
RFN	26,3	19,2	54,5

Źródło: badania własne.

kami tradycyjnego podziału ról na niemieckiej scenie politycznej. Przewodniczącym Grupy Parlamentarnej Wypędzonych i Uchodźców jest H. Koschik, deputowany CDU-CSU do Bundestagu, pełniący zresztą wcześniej funkcję sekretarza generalnego Związku Wypędzonych. Z kolei AGMO – to Wspólnota Robocza ds. Łamania Praw Człowieka w Europie Wschodniej, która od wielu lat prowadziła rozmaite akcje pomocy i gromadziła też informacje o Niemcach żyjących w Polsce. Co zaś dotyczy bliźniaczych ziomkostw ośrodków, to siła ich oddziaływania na mniejszość niemiecką w Polsce i możliwości niesienia pomocy były do lat osiemdziesiątych prawie zupełnie ograniczone. Przedstawiciele tych organizacji, swoje związki z Niemcami żyjącymi w Polsce ujawnili po raz pierwszy w latach 1980-1981, kiedy to usiłowali pomagać w tworzeniu stowarzyszeń mniejszości niemieckiej. W latach następnych, jeśli tylko pozwalały na to warunki zewnętrzne, podejmowali oni współpracę ze stowarzyszeniami i grupami ludności niemieckiej, a nawet kontakty z władzami samorządowymi w terenie. Przez niewielką część przywódców jako przyjazna mniejszości postrzegana jest też SPD, choć więcej było głosów uznających ją za siłę przeciwną mniejszości niemieckiej. Być może taki rozkład głosów wynika w tym przypadku z faktu, że starsze pokolenie, do którego wypada zaliczyć przywódców mniejszości, trwa w konserwatywnym światopoglądzie politycznym, opartym na systemie nierealnych już wartości. Znalazło to swoiste potwierdzenie w rankingu wybitnych postaci niemieckiego życia publicznego, co bliżej analizowałem we wcześniejszych fragmentach rozważań.

W przekonaniu przywódców, tak w Polsce, jak i w RFN, działają

organizacje nieprzyjazne mniejszości niemieckiej. Zgodnie z przypuszczeniami, więcej badanych postrzegało je w Polsce, wymieniając przede wszystkim: Stronnictwo Narodowe – 34,7%, KPN – 26,0%, Polski Związek Zachodni – 15,9%, różne ugrupowania o orientacji chrześcijańsko-narodowej – 11,5% i Kościół katolicki – 8,6%. Jeśli zastanowić się nad deklaracjami programowymi i wypowiedziami przywódców poszczególnych partii, to taki obraz rzeczy jest ich naturalnym, skutkiem. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że antyniemieckość wymienionych ugrupowań pozostaje przede wszystkim w sferze ideologii, a nie znajduje potwierdzenia w zachowaniach wyborczych polskiego społeczeństwa. Najlepszym tego przykładem mogą być ograniczone wpływy Polskiego Związku Zachodniego, ugrupowania budującego swój program na retoryce przestróg przed niemieckimi wpływami i niemiecką mniejszością w Polsce. W wyniku wyborów parlamentarnych w 1991 r. więcej posłów wprowadził do sejmu Komitet Wyborczy Mniejszości Niemieckiej niż Polski Związek Zachodni³¹.

Na osobną uwagę zasługuje postrzeganie Kościoła katolickiego jako instytucji nieprzyjaznej mniejszości niemieckiej. Być może wiąże się to jeszcze z faktem, że według J. Krolla – seniora przywódców mniejszości niemieckiej na Śląsku, to właśnie wypowiedź kardynała J. Glempa – o tym że na Opolszczyźnie nie ma Niemców, stanowiła impuls do zbierania podpisów na listę ludności niemieckiej w 1989 roku, kiedy to swój podpis miało złożyć 250 000 osób³². Jako nieprzyjazne Niemcom, przywódcy wymieniaли też polskie ugrupowania chrześcijańsko-narodowe. W tym miejscu trzeba przypomnieć, że niemieckie partie chrześcijańskie (chadeckie) były przez przywódców wskazywane jako życzliwe mniejszości niemieckiej. Takie oceny zdają się świadczyć o narodowym obliczu Kościoła i instrumentalnym traktowaniu chrześcijańskości.

³¹ Komitet Wyborczy Mniejszości Niemieckiej startujący do wyborów w 9 okręgach uzyskał 7 mandatów poselskich, gdy tymczasem startujący w 33 okręgach Polski Związek Zachodni uzyskał 4 mandaty. Patrz: Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z 31 października 1991 r. „Rzeczpospolita” 1991, nr 257.

³² *Jestem Ślązakiem i Niemcem*, op. cit., s. 20.

W rzeczywistości sprawa jest jeszcze bardziej złożona. Prawie wszyscy zainteresowani nabożeństwami w języku niemieckim, jeśli tylko żyją w zwartych zbiorowościach, doczekali się już realizacji tego postulatu. Decyzją bpa A. Nossola sprawy duszpasterstwa w „języku serca”, czyli w języku niemieckim zostały w znacznym stopniu uwzględnione w 1990 roku, kiedy to w ramach diecezji opolskiej ustanowiono pięć rejonów dla katolików niemieckiego pochodzenia³³. Zresztą jak wynika z badań już wcześniej w kilku kościołach liturgia była głoszona po niemiecku a niektórzy księża sprzyjali ruchowi mniejszości niemieckiej przez udostępnianie sal katechetycznych na prowadzenie kursów niemieckiego czy zebrania ludności. Z drugiej strony inni jeszcze księża i to w parafiach z przewagą ludności niemieckiej, nawet w 1991 roku sprzeciwiali się, by uroczyste nabożeństwa czy sumy były odprawiane w języku niemieckim lub z przewagą języka niemieckiego.

Spośród organizacji działających w Niemczech, nieprzyjaznych mniejszości niemieckiej w Polsce, przywódcy wymieniali kolejno: SPD – 41,4%, różne ugrupowania neonacjonalistyczne i neofaszystowskie – 19,5%, NPD – 12,1% i Związek Wypędzonych – 4,8%. Negatywny stosunek ugrupowań neofaszystowskich czy neonacjonalistycznych do mniejszości niemieckiej wynika po prostu z faktu, że część tych organizacji kwestionuje niemieckość osób żyjących w innych krajach, a w ludziach tych postrzega bazę rekrutacyjną potencjalnych azylantów. Szczegółowa analiza wyników pozwala na stwierdzenie innych jeszcze zależności. SPD była postrzegana jako partia nieprzyjazna przede wszystkim przez przywódców stowarzyszeń z opolskiego, częstochowskiego i katowickiego, którzy w kilku przypadkach uzasadniali, że swoją polityką wschodnią partia ta sprzeniewierzyła się niemieckim interesom i postawiła w niezręcznej sytuacji Niemców żyjących nadzieją na pewne zmiany lub przynajmniej ko-

³³ Decyzję bpa A. Nossola poprzedziła zgoda konferencji plenarnej episkopatu i prymasa J. Glempa, wyrażona w czasie spotkania w Częstochowie. Powołani przez bpa A. Nossola referenci zostali upoważnieni do wprowadzania nabożeństw w języku niemieckim wszędzie tam, gdzie istnieje tego realna potrzeba. Porównaj: A. Hanich, *Nie tylko na Górze św. Anny*. „Wiadomości Górnośląskie” 1990, nr 7-9.

rektę powojennego status quo. Dlaczego natomiast wśród organizacji nieprzyjanych wymieniano Związek Wypędzonych? Otóż przywódcy mniejszości na terenach, gdzie żyje ona w diasporze i jest poddawana wnikliwej obserwacji przez polskie otoczenie, sygnalizowali, że oświadczenia i działalność Związku Wypędzonych rzutują na wiarygodność deklaracji i postrzeganie stowarzyszeń mniejszości przez polskich sąsiadów.

Liderzy zgłaszali rozmaite oczekiwania z którymi występuje na co dzień mniejszość niemiecka w stosunku do władz polskich ale i niemieckich, a także wobec polskich sąsiadów. Oczekiwania te dotyczą różnych dziedzin szeroko pojmowanego życia społecznego, przede wszystkim zaś życia kulturalnego i religijnego, korzystania z języka niemieckiego, dostępu do środków masowego przekazu i udziału we władzy. Problem oczekiwań mniejszości niemieckiej na Śląsku omówiłem szczegółowo w osobnym artykule³⁴. W tym miejscu natomiast pragnę jedynie przedstawić najczęściej zgłaszane oczekiwania – o czym informuje bliżej tabela 7 i zasygnalizować inne jeszcze oczekiwania – co prawda rzadziej zgłaszane – ale niezwykle ważne dla statusu mniejszości niemieckiej i jej postrzegania przez polskich sąsiadów.

Najbardziej bogate i zróżnicowane są oczekiwania dotyczące udziału w niemieckiej kulturze i korzystania z języka niemieckiego. Takie preferencje wydają się w pełni zrozumiałe w świetle roli czynników narodotwórczych, ważnych dla tożsamości istniejących od dawna narodów, a do takich bez wątpienia zalicza się naród niemiecki. Zapoznając się z formami udziału w kulturze stwierdzamy jednak, że mniejszość niemiecka w Polsce prezentuje wobec szeroko pojmowanej kultury przede wszystkim konsumpcyjny stosunek, gdyż własna aktywność kulturalna pozostaje w cieniu pozostałych form uczestnictwa w kulturze. Jednak wśród licznych wypowiedzi liderów, zaklasyfikowanych jako „inne oczekiwania”, wskazać można postulaty zmierzające do zmiany takiego stanu rzeczy w przyszłości. „Musimy wytworzyć własną warstwę kulturalną na terenie działania naszej

³⁴ Z. Kurcz, *Integracja i oczekiwania mniejszości niemieckiej na Śląsku*, op. cit., s. 225-231.

Tabela 7

Ważniejsze oczekiwania mniejszości w zakresie życia religijnego, korzystania z języka i uczestnictwa w kulturze niemieckiej, dostępu do mass-mediów i udziału we władzy

RODZAJE OCZEKIWAŃ	Wybory %
A. Życie religijne	
nabożeństwo po niemiecku	70,5
religia po niemiecku	14,1
B. Korzystanie z języka niemieckiego	
więcej lekcji w szkołach	57,6
kursy językowe	56,4
niemiecki – językiem urzędowym	19,8
korzystanie z niemieckiego „na ulicy”	14,1
powstanie szkół niemieckich	11,5
C. Uczestnictwo w kulturze niemieckiej	
wizyty zespołów i twórców z Niemiec	65,3
własna aktywność kulturalna	50,6
współpraca z instytucjami z Niemiec	50,6
wymiana młodzieży i wycieczki do RFN	26,9
pielęgnowanie pomników kultury niemieckiej w Polsce	26,2
dostęp do wydawnictw niemieckich	21,6
informowanie o swym istnieniu opinii publicznej w RFN	16,6
D. Dostęp do mass-mediów	
własne audycje radiowe	61,5
własne audycje telewizyjne	48,7
własne gazety	23,7
E. Udział we władzach	
posiadanie „swoich” radnych	32,6
sprawowanie urzędu burmistrza lub naczelnika	25,6
posiadanie reprezentantów w urzędach	22,4

Źródło: badania własne. Procenty nie sumują się.

organizacji”. „Wzbogacać polską kulturę naszą kulturą”. „Udział w niemieckiej kulturze, to ważne zadanie, do którego trzeba się przygotować. Trzeba stworzyć własną elitę intelektualną, która umiałaby

tę kulturę tworzyć. Niewielu jest też ludzi, którzy potrafią niemiecką kulturę propagować". Wreszcie za ważny uważam postulat: „dostarczać czasopism, ale tych ważnych, przeznaczonych dla wszystkich Niemców, a nie tylko dla tych, co tu pozostali”. Odczytuję to jako krytycyzm wobec prasy ziomkowskiej³⁵, kolportowanej w ostatnich latach na Śląsku wśród członków niemieckich stowarzyszeń.

Równie bogate, jak w sprawie uczestnictwa w kulturze są oczekiwania dotyczące korzystania z języka niemieckiego. Jak przyznają sami przywódcy, znajomość języka wśród mniejszości – mówiąc eufemistycznie – pozostawia wiele do życzenia. Dla wyjaśnienia tego faktu, przywódcy chętnie powoływali się na administracyjne trudności w nauce języka niemieckiego, występujące kiedyś na terenie Górnego Śląska i Opolszczyzny. W województwach dolnośląskich natomiast, mieliśmy do czynienia z sytuacją zupełnie odmienną – po prostu w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych istniejące tu szkoły niemieckie były zamykane z powodu braku uczniów. Ostatecznie znikomy stopień znajomości języka niemieckiego wyzwolił wiele propozycji dotyczących nauki tego języka, uwzględnionych w tabeli 7, ale też i bardziej szczegółowych, które chciałbym tu jedynie zasygnalizować: zakładać niemieckie albo organizować dwujęzyczne przedszkola; wprowadzać w polskich szkołach niemieckojęzyczne oddziały; otwierać biblioteki i czytelnie niemieckie, zwiększyć możliwości odbioru telewizji satelitarnej; stworzyć zawodowy teatr niemiecki; wprowadzić dwujęzyczne napisy w tych miejscowościach, gdzie zadecydują o tym lokalne władze. Wiele racji jest też w innych jeszcze oczekiwaniach: „najważniejsze jest abyśmy sami dobrze posługiwali się językiem niemieckim i nauczyli ojczyznego nasze dzieci, a w tym nikt nam nie pomoże, musimy o to zadbać sami”. W uwagach tych zawiera się wiele krytycyzmu i prawdy – jeśli uwzględnić – że szukający usprawiedliwienia dla swej nieznajomości języka niemieckiego zawsze wskażą tego zewnętrzne przyczyny: kiedyś nie uczyli się bo istniały administracyjne przeszkody, dziś nie uczą się, bo nie ma dobrych podręczników ani nauczycieli „z prawdziwego zdarzenia”.

³⁵ Myślę tu o „Schlesische Nachrichten” i „Schlesien Report”, które nawiązują do najgorszych wzorów propagandy minionego okresu.

Przedstawione w tabeli propozycje dostępu do mass-mediów zgłaszali prawie wszyscy przywódcy z województw: częstochowskiego, katowickiego i opolskiego. Oni też przedstawiali bardziej szczegółowe i daleko sięgające pomysły: zorganizować własną stację radiową, wykupić polską gazetę codzienną i uczynić z niej pismo dwujęzyczne, założyć lokalną telewizję z językiem niemieckim, czas antenowy dzielić proporcjonalnie do liczby mniejszości na danym terenie. Tymczasem przywódcy z terenów Dolnego Śląska, gdzie mniejszość niemiecka jest nieliczna i żyje w diasporze, występowali z innymi jeszcze, raczej samoograniczającymi się pomysłami: możliwość zamieszczania komunikatów w lokalnych mass-mediach, zwiększenie liczby życzliwych audycji i publikacji poświęconych Niemcom, uwzględnienie w programie radiowym i telewizyjnym dorobku niemieckiej kultury. Odmiennosć oczekiwań, warunkowana miejscem zamieszkania, występuje też w przypadku postulatów dotyczących udziału we władzy. Liderzy reprezentujący mniejszość z Górnego i Opolskiego Śląska kładli nacisk na posiadanie własnych radnych, burmistrzów, naczelników gmin a nawet parlamentarzystów. Liderzy z Dolnego Śląska natomiast zadawali się zwykle posiadaniem swojego przedstawiciela w urzędach, który w jakimś stopniu zabiegałby o sprawy mniejszości niemieckiej w terenie, ale też pomagałby poszczególnym ludziom – gdy z racji wieku lub słabszej znajomości języka napotykała na trudności w załatwianiu spraw urzędowych.

Nabożeństwa w języku niemieckim – to najbardziej powszechne akcentowany postulat, spośród wszystkich oczekiwań zgłoszonych przez liderów. Jeśli zaś przyjrzeć się innym postulatom ze sfery życia religijnego, to w zestawieniu uwzględniono jeszcze naukę religii w języku niemieckim. Pozostałe oczekiwania, choć nie sposób kwestionować ich ważności, dotyczyły bardzo różnych dziedzin rzeczywistości i zgłaszało je zwykle kilka osób. Oto najważniejsze z nich: chrzty, śluby, pogrzeby i inne uroczystości powinny być prowadzone w języku niemieckim; należy rozwijać niemiecką kulturę kościelną przez organizowanie spotkań „przy kościele”; polskich księży trzeba uczyć niemieckiego lub też do pracy na Śląsku należy zapraszać niemieckich duchownych.

W jakim stopniu oczekiwania zgłaszane przez mniejszość nie-

miecką są realizowane w praktyce dnia codziennego? Z wypowiedzi liderów wynika, że najczęściej spełniane były następujące postulaty: prowadzenie kursów języka niemieckiego (95,4%), posiadanie swoich radnych (92,1%), posiadanie własnej prasy (89,1%), dostęp do wydawnictw niemieckojęzycznych (84,8%), nabożeństwa w języku niemieckim (92,1%). To oczywiście opinie tych, którzy wcześniej zgłosili wymienione oczekiwania. Z drugiej strony na uwagę zasługuje fakt, że pewna część liderów nie ujawniła żadnych oczekiwań. Co o tym zdecydowało i gdzie szukać przyczyn tego rodzaju postaw? W świetle uzyskanych odpowiedzi rysuje się następująca prawidłowość – liderzy reprezentujący mniejszość niemiecką żyjącą w diasporze na terenach Dolnego i Cieszyńskiego Śląska podkreślali jedynie konieczność przestrzegania praw człowieka w stosunku do swoich zbiorowości. Pytani bliżej o wstrzemięźliwość w zakresie wysuwanych roszczeń, przedstawiali racje dla takich właśnie postaw. Podkreślali na przykład, że na ich terenie nie opłaca się organizować osobnych nabożeństw w języku niemieckim, bo członkowie stowarzyszenia żyją w rozproszeniu na terenie wielu miejscowości. Z kolei rezygnując ze wskazania na potrzebę własnych audycji – wyjaśniali – że dzięki współczesnej technice nie ma problemów z odbiorem niemieckojęzycznych stacji radiowych czy telewizyjnych. Na osobną uwagę zasługuje jeszcze następujący fakt: 37,8% liderów nie zgłosiło żadnych oczekiwań w zakresie udziału we władzy. W uzasadnieniu takich postaw odwoływali się do następującej argumentacji: udział we władzach może ostatecznie skierować się przeciw mniejszości, dlatego trzeba zachowywać pełną neutralność i lojalność wobec sprawujących władzę, a stronić od wszelkiego „politykowania”. Tymczasem liderzy reprezentujący zbiorowości stanowiące faktycznie większość na niektórych obszarach, wskazywali cały szereg oczekiwań i wyrażali opinię: gdzie mniejszość jest większością, tam też i ona powinna rządzić.

Większość liderów (55,8%) jest przekonanych o istnieniu cech charakterystycznych dla Niemców żyjących w Polsce i wymienia kolejno: poważny stosunek do pracy, poszanowanie dla innych ludzi, czystość i porządek, przywiązanie do własnych tradycji, umiłowanie stron ojczyznych. Posiadanie przez Niemców wyróżniających ich cech nie stanowi istotnej bariery w integracji z polskimi sąsiadami.

Równe 84,0% liderów jako dobry określiło stosunek polskiego otoczenia do własnych zbiorowości. W tej sytuacji można sądzić, że mimo istotnych różnic w postrzeganiu pewnych wartości, mimo formułowania oczekiwań trudnych czasem do realizacji, mimo odmiennych tradycji społeczno-kulturowych – procesy życia społecznego w zbiorowościach z udziałem mniejszości niemieckiej i Polaków przebiegają w większości według pozytywnych wzorów.

LESZEK GOŁDYKA
CEZARY SZAMRETA

PRZYSZŁOŚĆ MIASTA PRZYGRANICZNEGO W ŚWIADOMOŚCI MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

1. Uwagi wstępne

W artykule przedstawiamy wyniki badań dotyczące wyobrażeń o przyszłości, funkcjonujących w świadomości młodzieży miasta polsko-niemieckiego pogranicza. Badania zrealizowane zostały techniką ankiety audytoryjnej w lutym 1992 r. w Słubicach, mieście przez Odrę sąsiadującym z Frankfurtem. Objęliśmy nimi 658 uczniów klas siódmych i ósmych wszystkich słubickich szkół podstawowych oraz klas pierwszych i drugich wszystkich słubickich szkół średnich¹.

¹ Badania prowadził zespół z Instytutu Pedagogiki Społecznej WSP w Zielonej Górze (kierownik – prof. E. Hajduk). Obejmowały następujące zagadnienia: funkcjonowanie młodzieży słubickiej w rodzinie, szkole, grupie rówieśniczej, środowisku lokalnym, aspiracje edukacyjne i zawodowe, orientacje aksjologiczne, uprzedzenia etniczne oraz wyobrażenia o przyszłości. Część wyników zawarta jest w pracy zbiorowej pod redakcją E. Hajduka, E. Narkiewicz-Niedbałec, R. Orzełek-Bujak, *Postawy młodzieży szkolnej terenów przygranicznych w okresie transformacji ustrojowej*, Zielona Góra 1993.

Orientacje temporalne są ważnym zagadnieniem badawczym. Według Elżbiety Tarkowskiej „problematyka ta wprowadza w szeroki zakres innych, skomplikowanych zagadnień. Wybory i wartościowanie obszarów czasu informują o zróżnicowaniu postaw, systemów wartości, wzorów kultury; wyrażają nastawienie aktywne bądź bierne, indywidualistyczne bądź prospołeczne, dążenie do kształtowania rzeczywistości bądź podporządkowanie się jej. Mogą być też i są oceniane z punktu widzenia ich racjonalności i efektywności działania w konkretnej rzeczywistości społecznej”².

W niniejszym artykule interesujemy się szczególnego rodzaju orientacją temporalną – orientacją prospektywną³ młodzieży szkolnej. Młodzież szkolna nie dysponuje dłuższym odniesieniem do przeszłości. Stanowi przeto tę kategorię społeczną, dla której orientacja na przyszłość, ucieczki w przyszłość, czy konstruowanie swoistych, oderwanych często od realiów – korzystamy z określenia Jerzego Szackiego⁴ – utopii czasu przyszłego, mogą być uznane za naturalną poniekąd reakcję na dolegliwości wynikające z sytuacji bieżącej. Inaczej jest z dorosłymi członkami społeczeństwa, którzy w efekcie negatywnej oceny aktualnej sytuacji społecznej, zwracać się mogą tak w stronę przeszłości jak i przyszłości. Wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych w Polsce w 1993 r., traktować można jako wyraz orientacji retrospektywnej dużej części elektoratu, jako wyraz funkcjonowania wśród sporej części społeczeństwa polskiego, swoistych utopii czasu przeszłego⁵.

W artykule pytamy, czy ucząca się młodzież ślubicka jest względem przyszłości nastawiona optymistycznie czy pesymistycznie? Interesuje nas również to, jakie zagrożenia – jej zdaniem – przyszłość ze sobą niesie.

² E. Tarkowska, *Czas w społeczeństwie*, Warszawa 1987, s. 151.

³ Typologie orientacji temporalnych przedstawia E. Tarkowska, *Czas w życiu Polaków*, Warszawa 1992, s. 27-28.

⁴ J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980, s. 91-97.

⁵ Tamże, s. 75-90.

2. Miasto pogranicza polsko-niemieckiego jako teren badań socjologicznych

Miasto pogranicza polsko-niemieckiego jest specyficznym i – z uwagi na swą odrębność – ciekawym terenem badań socjologicznych. Co tę specyfikę kształtuje? Problem jest złożony⁶, zasygnalizujmy teraz dwie, istotne naszym zdaniem okoliczności kształtujące odrębny typ środowiska wychowawczego – środowisko wychowawcze miasta pogranicza polsko-niemieckiego⁷.

Po pierwsze młodzież miast pogranicza polsko-niemieckiego ma niemal codzienne możliwości czynienia porównań z krajem bogatszym i inaczej – by nie powiedzieć że lepiej – zorganizowanym. Ma sposobność obserwować ludzi dysponujących większym komfortem życiowym. Różniące miasta z nad granicy zachodniej od miast pogranicza wschodniego, sąsiedowanie z krajem bogatym i dobrze zorganizowanym powodować może klasyczne stany poczucia względnego upośledzenia, skłaniać może do określonego sposobu postrzegania na przykład własnego położenia, przyszłości własnej czy perspektyw rozwojowych Polski.

Po drugie, gospodarcze funkcjonowanie miast pogranicza polsko-niemieckiego z uwagi na trudności miejscowych zakładów pracy – przynajmniej na razie – oparte jest w dużej mierze na działalności bazaru. Bazar jest podstawowym źródłem utrzymania sporej części mieszkańców miast przygranicznych, miejscem powstawania nowych wyznaczników życiowego sukcesu. Stwarza to obiektywne warunki do przejmowania przez młodzież określonych schematów myślenia o własnym życiu i o wyznacznikach życiowego sukcesu. Sprzyja na przykład wytwarzaniu się przekonania, iż materialna pomyślność wiąże się z handlem, a nie z pracą produkcyjną czy wysokimi kwalifikacjami zawodowymi. Sprzyja kształtowaniu się przeświadczenia, że sukcesy życiowe nie zależą od jakości i poziomu wykształcenia, ale od

⁶ Zob. Z. Kurcz (red.), *Problemy społeczno-gospodarcze miast pogranicza polsko-niemieckiego*, Uniwersytet Wrocławski, Socjologia, t. VI, Wrocław 1992.

⁷ Zob. W. Winclawski, *Typowe środowiska wychowawcze we współczesnej Polsce*, Warszawa 1976.

życiowej zaradności, siły przebicia⁸ czy handlowego sprytu⁹. Ustalenie się takich przekonań sprzyjać może zaniżaniu aspiracji edukacyjnych, lekceważeniu szkoły, rodziców – jeśli nie chcą lub nie mogą uczestniczyć w wymianie handlowej czy nie odnoszą w niej sukcesów. Sprzyjać może przejmowaniu wzorów zachowań od co bardziej zaradnych rówieśników, dysponujących własnymi środkami finansowymi czy samochodami zachodniej produkcji¹⁰. Miasta pogranicza żyjące z bazaru stwarzają okazję do częstych kontaktów z handlującymi przybyszami ze wschodniej i południowej Europy. Młodzież ma możliwość obserwowania zachowań niezgodnych z prawem, nie zawsze negatywnie ocenianych we własnym mikrośrodku (przemyt, nielegalne przekraczanie granicy, czerpanie zysków z kradzieży popełnianych na terenie Niemiec¹¹).

Wymieniamy tu zapewne część okoliczności kształtujących specyfikę wychowawczą miasta pogranicza. Dalecy jesteśmy od przeceniania ich negatywnego wpływu na młodzież uczącą się. Miasto przygraniczne – również dzięki wymianie handlowej i usługowej – jest miejscem polsko-niemieckiego zbliżenia. W Słubicach mieszkają studenci Uniwersytetu Europejskiego we Frankfurcie. Możliwych negatywnych stuktów funkcjonowania przeciętnego ucznia w takim środowisku wychowawczym nie można jednak nie dostrzegać.

⁸ E. Hajduk, R. Orzełek-Bujak, *Wprowadzenie*, w: *Postawy młodzieży szkolnej terenów przygranicznych w okresie transformacji ustrojowej*, cyt. wyd., s. 3.

⁹ Z ogólnopolskich badań nad młodzieżą wynika, że sprzedają na bazarach, targowiskach i giełdach zajmuje się średnio co czwarty ankietowany (26,6%). Zob. *Zaradność ekonomiczna młodzieży. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 1990 (czerwiec), s. 3. W miastach przygranicznych według naszych obserwacji odsetek ten jest znacznie, co najmniej dwukrotnie, większy.

¹⁰ E. Hajduk, R. Orzełek-Bujak, cyt. wyd., s. 4.

¹¹ Zob. Z. Kurcz, *Procesy integracji i dezintegracji społecznej w miastach pogranicza*, w: Z. Kurcz (red.), *Problemy społeczno-gospodarcze miast pogranicza polsko-niemieckiego*, cyt. wyd.

3. Wyniki badań

W badaniu ankietowym zadaliśmy uczniom w Słubicach kilka pytań odsyłających do przyszłości w sposób ogólny, nie zawierający konkretnych współrzędnych czasowych czy przestrzennych. Powiedzmy od razu, iż ogląd rozkładów odpowiedzi na te pytania, upoważnia do wstępnego wniosku, iż w świadomości badanej młodzieży kształtuje się wizja niegościnniej przyszłości¹².

Zapytaliśmy uczniów słubickich na początek, czy zgadzają się z poglądem, iż przyszłość wygląda ponuro. Prawie czterdzieści procent (37,6%) odpowiadających zgodziło się z tym, iż przyszłość rysuje się w ciemnych, ponurych barwach, przeczącej odpowiedzi udzieliło nam ponad sześćdziesiąt procent (62,2%) ankietowanych uczniów. Zatem co trzeci mniej więcej uczeń słubicki skłonny jest sądzić, iż przyszłość nie przedstawia się zachęcająco. Taki rozkład odpowiedzi stwarza właśnie podstawę do wstępnego wniosku, iż wśród młodzieży słubickiej zaznacza się pesymistyczna, niegościnnie wizja przyszłości. Najbardziej pesymistycznie wobec przyszłości, widząc ją w ciemnych barwach, nastawieni są uczniowie pochodzący z rodzin o niskim statusie społecznym, dzieci ojców wykonujących nisko kwalifikowane prace (54,4%) i posiadających wykształcenie podstawowe (48,0%). Także wśród dzieci rolników, mieszkających w internatach lub dojeżdżających do szkół, zauważamy względnie wysoki odsetek sądzących, iż przyszłość wygląda ponuro (47,0%). Najmniej pesymistycznie jest nastawiona do przyszłości młodzież posiadająca ojców z wykształceniem wyższym niż średnie, bowiem zgadzających się z poglądem, iż przyszłość wygląda ponuro jest dwadzieścia osiem procent. Zauważmy także, iż z im wyższą mamy do czynienia klasą, tym większy jest odsetek nosicieli niegościnniej wizji przyszłości. W klasach drugich szkół średnich, odsetek sądzących, iż przyszłość wygląda ponuro przekracza czterdzieści pięć procent (46,4%). Natomiast w klasach siódmych i ósmych pesymistów jest znacznie mniej (32,0%-36,0%).

Formułowany ostrożnie wstępny wniosek o niegościnniej, pesy-

¹² Określenie D. Markowskiej, *U progu niegościnniej przyszłości*, w: R. Borowicz (red.), *Młodzież wiejska i jej związki*, Poznań 1989.

mistycznej wizji przyszłości, zaznaczającej się w świadomości słubickich, wzmacniają rozkłady odpowiedzi na inne pytania.

I tak na przykład ponad siedemdziesiąt pięć procent (76,7%) naszych uczniów zgodziło się z poglądem, iż przyszłości nie da się zaplanować. Wyrażna niewiara w to, że przyszłość można zaplanować jest w naszym przekonaniu świadectwem pesymistycznego nastawienia wobec przyszłości. Jest – jak uważamy – wyrazem poczucia braku stabilizacji, wyrazem niepewności co do tego, w jakim kierunku rozwinię się sytuacja społeczna. Niewiara w możliwość zaplanowania przyszłości pociągać może za sobą funkcjonowanie młodzieży w doraźnym planie lub w bardzo krótkiej perspektywie czasowej. Najczęściej niewiarą co do możliwości zaplanowania przyszłości odznaczają się uczniowie pochodzący z rodzin o niskim statusie społecznym (89,3%), najrzadziej taką niewiarę manifestują ci uczniowie słubickcy, których ojcowie działają na własny rachunek (65,9%).

Ponad sześćdziesiąt procent biorących udział w badaniu ankietowym (64,5%), zgodziło się z poglądem, iż warunki życia stają się coraz gorsze. I ten rezultat można uznać za świadectwo pesymistycznego nastawienia uczniów wobec przyszłości. Im uczniowie są starsi, a więc im bliższa jest perspektywa samodzielnego życia, tym częściej uważają, iż następuje pogorszenie warunków życia. Różnica pomiędzy uczniami szkół podstawowych i szkół średnich zgadzających się z powyższym poglądem sięga jedenastu procent. Położenie społeczne wyraźnie różnicuje poglądy na temat pogarszania się warunków życia. Najczęściej z poglądem, iż stają się one coraz gorsze, zgadzają się dzieci rolników i robotników z wykształceniem podstawowym, najrzadziej – dzieci urzędników z wykształceniem wyższym niż średnie. Różnica pomiędzy tymi kategoriami wynosi szesnaście procent. Odzwierciedla obiektywne różnice pomiędzy sytuacją socjalną dzieci rolników i niżej kwalifikowanych robotników oraz dzieci wyżej kwalifikowanych pracowników umysłowych. Ogólny rozkład odpowiedzi, wyrażną zgodę uczniów słubickich z poglądem o systematycznym pogarszaniu się warunków życia, można potraktować jako wyraz pesymizmu co do kierunku zmian, jakie ich zdaniem zachodzić będą w przyszłości w aspekcie warunków życia.

W badaniu zadaliśmy uczniom słubickim także pytania zawie-

rające konkretne współrzędne. Jednym z takich pytań było pytanie o przyszłość Polski. Otóż ponad osiemdziesiąt procent (81,0%) uczniów słubickich zgodziło się z poglądem, iż przyszłość Polski jest niepewna. A więc na pięciu zapytanych, czterech z pesymizmem spogląda na przyszłość własnego państwa. Za niepewną uznają przyszłość Polski przede wszystkim dzieci rolników (96,3%), oraz uczniowie pochodzący z rodzin o niskim statusie społecznym (89,3%). Również uczniowie szkół średnich częściej (84,5%) uważają, że przyszłość Polski jest niepewna, od uczniów szkół podstawowych (76,0%). Także dziewczęta częściej (84,9%) niż chłopcy (75,4%) są skłonne przychylić się do poglądu, iż przyszłość Polski jest niepewna.

Osobne pytania dotyczyły przyszłości społeczeństwa polskiego i przyszłości osobistej ankietowanych (tab. 1). Najczęściej ponuro na przyszłość społeczeństwa polskiego patrzą dzieci ojców z wykształceniem najwyżej zasadniczym zawodowym (44,2%), najrzadziej zaś dzieci ojców z wykształceniem średnim (27,2%) i wyższym niż średnie (28,1%). Bardziej pesymistyczne niż chłopcy co do przyszłości własnej i przyszłości społeczeństwa okazały się dziewczęta słubickie. Podobne wnioski wynikają z ogólnopolskich badań prowadzonych przez CBOS. Dziewczęta są przyszłością zatroskane bardziej niż chłopcy, na przykład dwukrotnie częściej niż chłopcy przewidują, że po ukończeniu nauki nie znajdą pracy¹³.

Tabela 1

**Przyszłość społeczeństwa i przyszłość własna
w opiniach uczniów szkół słubickich (odsetki)**

Patrę na przyszłość:	społeczeństwa polskiego	własną
z ufnością	63,6	88,0
ponuro	36,4	12,0

Dane przedstawione w tab. 1 mogą stać się podstawą do następujących spostrzeżeń.

¹³ K. Koseła (red.), *Młodym być. Młodzież szkolna '92 (raport z badań)*, CBOS, Warszawa 1993, s. 61.

Po pierwsze, zauważamy (pamiętając o tym, iż prawie osiemdziesiąt procent ankietowanych uważało, że przyszłości nie da się zaplanować; ponad sześćdziesiąt procent – że życie staje się coraz gorsze; ponad osiemdziesiąt procent – iż przyszłość Polski jest niepewna), że ponad sześćdziesiąt procent uczniów słubickich na przyszłość społeczeństwa polskiego i prawie dziewięćdziesiąt procent na przyszłość własną patrzy z ufnością. Optymistów co do przyszłości społeczeństwa polskiej i przyszłości własnej jest więc znacznie więcej niż pesymistów, co w zmienionym świetle stawia wysuwany przez nas na samym początku wstępny wniosek, o rysującym się wśród naszej młodzieży pesymistycznym nastawieniu wobec przyszłości. Po drugie, zauważamy osobliwą, paradoksalną rozbieżność pomiędzy tym jak uczniowie słubickcy postrzegają przyszłość Polski, przyszłość społeczeństwa polskiego i przyszłość osobistą.

Poczynione obserwacje skłaniają do kilku pytań. Można zastanawiać się nad tym, czy zmiany w proporcjach pesymistów i optymistów wynikają ze zmiany w proporcjach odniesienia, czy jest to wyraz niekonsekwencji, niespójności charakterystycznej dla nie podlegającego prawom intersubiektywnej logiki potocznego myślenia, czy może mamy do czynienia z jednym z tych paradoksów (przyszłość Polski jest niepewna lecz na osobistą patrzę z ufnością), z jakimi spotykamy się czasem w badaniach socjologicznych?¹⁴ Można też pytać, czy aby nie uwidacznia się w naszych badaniach interesujące oderwanie się oczekiwań młodzieży słubickiej od diagnoz i ocen dotyczących aktualnej rzeczywistości, ze świadectwem ulegania przez młodzież słubicką pokusie wishful thinking, wbrew krytycznej ocenie rzeczywistości bieżącej i pesymistycznym poglądom na przyszłość państwa? Młodzież słubicka uważa bowiem, że sytuacja jest trudna (warunki życia stają się coraz gorsze i przyszłości nie da się zaplanować), okrutnie niebezpiecznie się kołysze (przyszłość Polski jest niepewna), lecz jednocześnie jej zdaniem zdaje się to nie oznaczać tego, że utonąć musi załoga, że utonąć musimy „my” (większość z ufnością spogląda na przyszłość społeczeństwa polskiego), a zwłaszcza, że utonąć muszę

¹⁴ Zob. Z. Kwieciński, *Młodzież wobec wartości i norm życia społecznego*, Toruń 1987, s. 291.

„ja” (zdecydowana większość patrzy z ufnością na przyszłość własną).

A może – i to pytanie uważamy za najciekawsze – mamy do czynienia w naszych badaniach z zaznaczającym się w świadomości młodzieży słubickiej brakiem poczucia związku pomiędzy przyszłością osobistą, przyszłością społeczeństwa polskiego i przyszłością polskiego państwa?

Trudno jest nam na postawione wyżej pytania odpowiadać w sposób wyczerpujący, sygnalizujemy zauważoną rozbieżność jako godną dalszych badań. Ze swej strony uważamy za prawdopodobne, iż młodzież pogranicza polsko-niemieckiego może nie wiązać pomyślności własnej z pomyślnością polskiego państwa. Młodzież może sądzić, posługując się wiedzą obserwacyjną, iż państwo z właściwymi mu regulacjami prawnymi (granice, służby celne, obowiązki podatkowe) jest na drodze do tej pomyślności istotną przeszkodą. W miastach przygranicznych może wykształcać się przeświadczenie, iż państwo może upadać, natomiast bliskość bogatego niemieckiego sąsiada pozwoli na osiąganie osobistej pomyślności. Dane przedstawione w tab. 1 wskazują również na rozluźnienie w świadomości uczniów słubickich związków pomiędzy pomyślnością własną a pomyślnością społeczeństwa. Takie rozluźnienie w przypadku młodzieży pogranicza polsko-niemieckiego także wydaje się nam prawdopodobne. Wiazać się może z cenioną w środowisku wychowawczym miasta przygranicznego indywidualną zaradnością, czy z takimi indywidualnymi umiejętnościami, jak niepostrzeżone przekraczanie granicy czy uniknięcie odprawy celnej. Za naszymi obserwacjami stają wyniki badań ogólnopolskich mówiące, iż „osobiste szanse młodzi respondenci oceniają nieco lepiej niż szanse całej młodzieży w Polsce”¹⁵.

Odpowiadając na pytanie kończące pierwszy paragraf naszego tekstu możemy powiedzieć, iż z naszych badań wynika, że młodzież słubicka z najwyższą ufnością, z najwyższym optymizmem patrzy na przyszłość własną, z umiarkowanym optymizmem spogląda na przyszłość społeczeństwa polskiego, przyszłość państwa rysuje się w jej świadomości w ciemnych barwach. Stefan Nowak pisał o istnieniu

¹⁵ K. Koseła (red.), *Młodym być*, cyt. wyd., s. 46.

w świadomości społeczeństwa polskiego w latach siedemdziesiątych podziału na państwo („oni”) i społeczeństwo („my”) ¹⁶. Sądzymy, iż wyniki naszych badań można także interpretować jako świadectwo wyodrębniania się spośród „my” świadomości „ja”, jako wyraz względnie wyraźnej wśród młodzieży miasta przygranicznego orientacji indywidualistycznej.

Z badań ogólnopolskich wynika, iż młodzież polska do najbardziej niebezpiecznych zagrożeń zalicza AIDS (80%), zatrucie środowiska (69%), narkomanię (57%), przestępczość (52%), bezrobocie (50%), alkoholizm (48%), katastrofy elektrowni atomowych (43%), choroby nowotworowe (42%), znieczulice (40%), terroryzm (32%), wyścig zbrojeń (30%), przerywanie ciąży (19%), rozwody (14%). W komentarzu do tych wyników czytamy: „Niektóre z tych zagrożeń mają przede wszystkim wymiar globalny (jak np. zatrucie środowiska) i lęk przed nimi może być wyrazem obudzonej świadomości ekologicznej młodego pokolenia, inne są trochę jak ów strach o ma wielkie oczy, np. terroryzm. Większość tych zagrożeń jest stale eksponowana przez środki masowego przekazu. Inne jak aborcja czy rozwody mogą być następstwem niedzielnego kazania. Część z nich: alkoholizm, bezrobocie, przestępczość, dotyczy problemów rzeczywiście istotnych i obecnych w życiu społecznym” ¹⁷.

Zapytaliśmy uczniów szkół ślubickich o to, jakie zjawiska budzą ich szczególny niepokój, jakie – ich zdaniem – są zagrożeniem dla przyszłości Polski?

Na pierwszym miejscu w hierarchii zagrożeń znalazło się zniszczenie środowiska (93,7%), na drugim miejscu brak mieszkań (92,5%). Kolejne miejsca w hierarchii zagrożeń zajmują: AIDS (92,1%), narkotyki (91,5%) i bezrobocie (91,4%). Z uwagi na ograniczoną objętość tekstu nie prezentujemy pełnej listy zagrożeń, ograniczając się do tych, które otrzymały ponad dziewięćdziesiąt procent wskazań. Wspomnijmy tylko, iż w hierarchii zagrożeń dla przyszłości Polski znalazły się jeszcze na przykład takie zjawiska jak przemoc

¹⁶ S. Nowak, *System wartości społeczeństwa polskiego*, Studia Socjologiczne, nr 4, 1979.

¹⁷ *Młodym być*, cyt. wyd., s. 46.

(86,7%), wrogość do cudzoziemców (65,4%), skrajne ruchy i ugrupowania polityczne (56,0%).

Tak więc wysokie lokaty w uczniowskiej hierarchii zagrożeń dla przyszłości Polski, z wysokim odsetkiem wskazań, zajmują „groźby” czy „strachy” o charakterze „telewizyjnym” (AIDS, narkotyki, zniszczenie środowiska, bezrobocie). Sądzymy jednakże, iż na to, że w prawie powszechnym odczuciu badanej młodzieży, tak układa się hierarchia zagrożeń dla przyszłości Polski, wpływa specyfika uwarunkowań pogranicza polsko-niemieckiego.

Weźmy dla przykładu problem zniszczenia środowiska. Nie negujemy tego, iż najwyższa lokata owego zagrożenia wiąże się z eksponowaniem problematyki ekologicznej przez środki masowego przekazu, z tym, że młodzież jest kategorią społeczną wrażliwą na kwestie ekologiczne. Jednocześnie nakłada się na to fakt obiektywny, Odra spływająca ścieki polskie, czeskie i niemieckie. Odra jest rzeką biologicznie zdegradowaną. Zachodnie wiatry również przypominają ślubiczanom, przynosząc zanieczyszczone powietrze, o potęgę przemysłu hutniczego niemieckiego sąsiada. Wysoka lokata zniszczenia środowiska w hierarchii zagrożeń uczniów ślubickich wynika – jak sądzymy – także z możliwości osobistego, codziennego oglądu jego przejawów. Dlaczego na drugim miejscu z tak wysokim odsetkiem wskazań lokuje się brak mieszkań? Przejęte po drugiej wojnie światowej tereny zachodnie – w stosunku do terenów wschodnich – były cywilizacyjnie dobrze wyposażone. Lecz świetność cywilizacyjna ziem zachodnich to dziś pieśń przeszłości. Przez wiele lat na terenach pogranicza polsko-niemieckiego inwestowano w infrastrukturę miejską bardzo mało. Głód mieszkaniowy w miastach przygranicznych, przy aktualnie nasilonym napływie ludzi z zewnątrz, staje się szczególnie dotkliwy. Trzecie miejsce na liście zagrożeń okupuje AIDS a czwarte – narkotyki. Sądzymy, iż nie tylko wysokie miejsca w hierarchii zagrożeń, ale i częstotliwość wskazań na AIDS i narkotyki, wynikają ze zwiększonego poczucia bliskości problemu na terenie pogranicza. Są to możliwe do bezpośredniego oglądu – miejmy nadzieję że przejściowe – skutki procesów dezorganizacji społecznej na terenach zachodnich, procesów uruchomionych przez transformacje w makroskali. W województwie zielonogórskim notuje się wzmożoną ilość zarażeń wirusem

wywołującym chorobę AIDS. Znajdują się w nim jedne z większych w kraju skupisk narkomanów. I na koniec bezrobocie jako postrzegane przez uczniów ślubickich zagrożenie dla przyszłości Polski. Małe i bardzo małe miasta pogranicza polsko-niemieckiego opierały swą egzystencję na istnieniu w nich jednego, czasem dwóch większych zakładów przemysłowych. Ograniczanie produkcji czy wręcz likwidacja małomiasteczkowych przedsiębiorstw państwowych oznaczały zwiększoną ilość bezrobotnych, zasilających grono poszukujących na bazarze źródeł utrzymania. Bazar jako miejsce poszukiwania dochodów jest często efektem przymusu ekonomicznego a nie wyboru drogi życiowej. Bezrobocie dotyczyło rodziców naszych uczniów, stąd też jego wysokie miejsce w hierarchii uczniowskich zagrożeń dla przyszłości Polski, z wyższym niż w badaniach ogólnopolskich odsetkiem wskazań, niezależnie od obiektywnej rangi problemu w makroskali.

4. Zakończenie

Niewesoło czy ponuro zapowiada się przyszłość dla ponad jednej trzeciej badanych uczniów. Zdecydowana większość neguje możliwość zaplanowania przyszłości, sądzi ponadto, że warunki życia stają się coraz gorsze a przyszłość Polski jest niepewna. Jednocześnie ślubiccy uczniowie z umiarkowanym optymizmem spoglądają na przyszłość społeczeństwa polskiego i z wielkim optymizmem patrzą na przyszłość własną. W hierarchii zagrożeń na szczytach lokują się – mając w Ślubicach swoje obiektywne podłoże – „groźby telewizyjne”. Wysoki odsetek wskazań na te groźby może sugerować nam to, że uczniowie ślubiccy są dość mocno przyszłością „wystraszeni”.

Gdybyśmy chcieli w najkrótszy sposób scharakteryzować badanych przez nas ślubickich uczniów, to moglibyśmy powiedzieć, w świetle uzyskanych rezultatów, że krytycznie oceniają aktualną sytuację, nie dostrzegają szybkiej możliwości jej poprawy, są „przestraszeni” a jednak – w odruchu obronnym wytłumiającym niepomysłne informacje czy zmniejszającym ich znaczenie – w przyszłość własną patrzą z ufnością.

EUGENIUSZ MIRONOWICZ

UWARUNKOWANIA ROZWOJU BIAŁORUSKIEJ ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE W LATACH 1918-1939

Wschodnia Białostocczyzna stanowiła niezwykle ukształtowany układ etnograficzno-narodowościowy. Obszar etnograficznie białoruski w północnej części przekraczał linię rzeki Brzozówki, dalej na północ poza rzekę Biebrzę, krańcami aż do Czarnej Hańczy. Na południu granicę jego stanowiła rzeka Narew z załamaniem na wysokości osady Narew w kierunku Hajnówki. Na południe od rzeki Narew występowało charakterystyczne dla gwar poleskich przemieszanie elementów białorusko- i ukraińsko-języcznych¹. Część powiatu bielskiego, gdzie najszybciej zaistniały, a później najszybciej rozwijały się białoruskie struktury polityczne była obszarem, którego nie można określić jako jednoznacznie etnograficznie białoruski. W przypadku zachodniej i środkowej części powiatu białostockiego i sokólskiego, białoruskość tego obszaru może być rozpatrywana w kategoriach wyłączności etnograficznych, bowiem większość mieszkańców, chociaż posługiwała się językiem białoruskim ewoluowała, w okresie międzywo-

¹ *Atlas gwar wschodniostowiańskich Białostocczyzny*, t. 1, red. St. Glinki, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 123.

jennym, wyraźnie w kierunku polskiej świadomości narodowej. Zdecydowała o tym katolickość tego obszaru². Świadomość narodowa we wschodniej części Białostoczczyzny nie kształtowała się równolegle do podziałów językowych lecz zasadniczą rolę odgrywało tu wyznanie i wychowanie w określonym środowisku.

Sokólszczyzna w opisach Michała Fedrowskiego z końca XIX wieku występuje jeszcze jako jednolity kulturowo obszar³. Bogaty folklor ludu białoruskiego był wyznacznikiem jego tożsamości, wyróżniał wobec polskiego dworu, rosyjskiego żołnierza i urzędnika oraz mieszkającej w sąsiedztwie ludności żydowskiej. Poczucie odrębności wyrażało się w dostrzeganiu inności kulturowej elementu obcego na zasadzie kontrastu. Własny język, obyczaje, kultura były czymś naturalnym, prostym, zrozumiałym i nie budzącym refleksji. Poza tym naturalnym – „swoim” światem znajdował się duchowny, dziedzic-Polak, Żyd, Mazur (określenie ludu mazowieckiego) – ludzie, którzy różnili się wyglądem zewnętrznym, odmiennością obyczajów, pozycją społeczną i posługiwali się innym językiem. W opowiadaniach, bajkach, anegdotach i przysłowiach lud białoruski obdarzył „obcych” szeregiem cech negatywnych, które determinowały ich sposób myślenia i działalność, co w konsekwencji prowadziło do ośmieszenia wszystkiego co wiązało się z tą obcością⁴.

W przypadku białoruskojęzycznych społeczności katolickich, wyznanie w warunkach politycznych przełomu XIX i XX wieku sprzyjało rodzeniu się polskiej świadomości narodowej. Polskość stawiała się ideologią broniącą przed antykatolickimi tendencjami, obrońcą wiary ojców i tożsamości, na tym zróżnicowanym pod względem wyznaniowym obszarze. Katolicyzm powszechnie zresztą określany był jako „wiara polska” w odróżnieniu od prawosławia „wiary ruskiej”.

Pierwsza wojna światowa była również przełomowym wyda-

² W. Pawluczuk, *Białorusini jako grupa etniczna*, „Studia Socjologiczne”, 1968, nr 2(29), s. 42.

³ M. Fedrowski, *Lud białoruski*, t. 1-3, Kraków 1893-1903.

⁴ M. Czurek, *Komizm w białoruskiej prozie ludowej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1984.

zeniem w historii Białorusinów zamieszkujących Białostoczczyznę. Chłopi pozostający w niezmieniającym się od wieków kręgu kultury materialnej i jasno określonym systemie wartości zetknęli się z wdzierającą się w ich życie brutalną cywilizacją XX wieku. Potężne ruchy migracyjne, bezwzględna gospodarka wojenna i demograficzna propaganda potęgowały stan zagubienia i bezradność miejscowej ludności⁵. Społeczności etnicznie białoruskie wkroczyły na złożoną i radykalną drogę przeobrażeń świadomościowych, które w konsekwencji prowadziły do wykreowania odmiennych niż dotychczas postaw społecznych i politycznych⁶.

W 1915 r. prawosławni zostali wywiezieni do Rosji, katolicy pozostali w swoich miejscowościach i w następnych latach obserwowali proces powstawania państwa polskiego, poddani zostali wpływom gwałtownej propagandy antyrosyjskiej. W okresie międzywojennym zaistniały wyjątkowo korzystne warunki do poszerzania wpływów polskich w tym środowisku. Następowo to poprzez szkolnictwo, służbę wojskową, kontakt z administracją, oddziaływanie propagandy państwowej oraz kulturowo polski charakter katolicyzmu. W tym ostatnim przypadku zarówno władze państwowe jak i kościelne dbały aby w życiu społeczności katolickiej nie pojawiły się elementy kultury lub języka białoruskiego. Duchownych, którzy z białoruskojęzycznymi parafiami kontaktowali się po białorusku lub wygłaszali kazania w tym języku wydalało do województw centralnych niekiedy nawet poza granice państwa⁷. W okólniku wydanym przez kurie wileńską, której jurysdykcji podlegała również Białostoczczyzna pisano między innymi: „Nie wolno katolikom prenumerować, czytać, rozpowszechniać, ani w jakikolwiek inny sposób popierać czasopisma, które nosi nazwę „Biełaruskaja Krynica”⁸. „Krynica” była

⁵ P. Wróbel, *Kształtowanie się białoruskiej świadomości narodowej w Polsce*, Warszawa 1990, s. 27.

⁶ A. Sadowski, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, Kraków 1991, s. 56.

⁷ A. Łatyszonak, *Dokumenty*, w: „Zapisy”, nr 20, New York 1992, s. 119.

⁸ Archiwum parafii katolickiej w Zabłudowie, poszyt: „Papiery różne od 1927 do 1932 r.”.

czasopiśmem redagowanym i wydawanym przez wileńskich katolików, w tym również duchownych związanych z białoruską ideologią narodową.

Nie oznacza to, że w okresie międzywojennym nastąpiła całkowita asymilacja białoruskich chłopów-katolików w kulturze polskiej. Pochodzący ze środowisk katolickich Sokólszczyzny Wincenty Krzysztofik w latach trzydziestych pisał: „...językiem w powszechnym użyciu jest język białoruski, zwany przez ludność prostym, ponieważ używany jest tylko przez ludzi prostych. Nazwy „Białorusin” wcale się tutaj nie używa, zastępuje je słowo „prosty”, „człowiek prosty” lub po prostu „człowiek” (czetałwik) w odróżnieniu zwłaszcza od Żyda, księdza czy inteligenta. (...) Obok języka białoruskiego jako prostego, jest w użyciu jednocześnie język polski, przez starszych niekiedy pańskim zwany. Języka polskiego ludność katolicka używa do modlitwy i w nim też posługuje się w piśmie i korespondencji prywatnej. Język polski przeniknął wraz z religią katolicką i duchowieństwem. Długo czas był dla ludności językiem wyłącznie kościelnym, liturgicznym, czymś w rodzaju łaciny. Obecnie wskutek rozmaitych wpływów (...) bywa używany w mowie potocznej, szczególnie przez młodzież”⁹. Dalej autor zauważał, że „tak katolicy jak i prawosławni świadomości politycznej nie mają. Prawosławni wyznający „wiarę ruską” nazywają siebie ruskimi, katolicy mają „wiarę polską” i nazywają siebie polskimi”¹⁰. Również proboszcz parafii janowskiej, w tym samym powiecie, ksiądz Stanisław Szyroki z uczuciem rezygnacji pisał: „Nigdzie bowiem nie rzuca się w oczy zewnętrzna strona ludu, jego stroje, gwara, jak właśnie na odpustach. Jeżeli się przystuchać gromadkom parafian janowskich, czy to na cmentarzu, czy to na placu pod kościołem to rozmowa potoczna między nimi odbywa się przeważnie po białorusku, czyli po „prostemu”, rzadko słyszy się polszczyznę, jeszcze rzadziej poprawną”¹¹.

⁹ W. Krzysztofik, *Jasionówka wieś powiatu sokólskiego*, Poznań 1937, s. 194.

¹⁰ Tamże, s. 195.

¹¹ St. Szyroki, *Monografia parafii janowskiej w dekanacie sokólskim województwa białostockiego*, Białystok 1936, s. 20.

W okresie I wojny światowej na Białostocczyźnie powstało kilkadziesiąt szkół, w których, po raz pierwszy na tym terenie, nauczanie odbywało się w języku białoruskim¹². W kilku parafiach katolickich pojawili się duchowni wygłaszający kazania w języku białoruskim¹³. Nie miało to jednak prawie żadnego wpływu na późniejsze postawy polityczne białoruskojęzycznych katolików zamieszkujących Białostocczyznę. W wyborach 1922 r. ludność ta głosowała na listy polskie¹⁴. Poza nielicznymi jednostkami¹⁵, wśród katolików Białostocczyzny mówiących na codzień językiem białoruskim nie pojawiły się żadne tendencje świadczące o jakimkolwiek zainteresowaniu białoruską ideologią narodową.

Problem białoruski na Białostocczyźnie zrodził się jako zjawisko polityczne i społeczne wywołane następstwami I wojny światowej i wielkiego konfliktu wewnętrznego w Rosji. Jego źródła należy szukać w powracającej fali uchodźców ze zrewoltowanej Rosji. W odróżnieniu od centralnych regionów Białorusi, proces kształtowania się świadomości narodowej Białorusinów Białostocczyzny rozpoczął się znacznie później, związany był z rozwojem radykalnych nurtów politycznych i w okresie międzywojennym ograniczał się niemal wyłącznie do środowisk prawosławnych. Nie zdobyła tu trwałych wpływów żadna partia, która na pierwszym miejscu stawiała problem niepodległego bytu państwowego i sprawę narodową. Najdłużej na środowiska wiejskie oddziaływała KPZB, która w niewielkim zakresie uwzględniała zagadnienie rozwoju świadomości narodowej, lecz w nazwie miała określenie „białoruska”, a większość jej działaczy posługiwała się językiem białoruskim.

¹² J. Turonak, *Narys historii białoruskaha szkolnictwa na Biełastoczczyźnie* (maszynopis w posiadaniu autora).

¹³ A. Krysiński, *Tendencje rozwojowe ludności Polski pod względem narodowościowym i wyznaniowym w dobie powojennej*, „Sprawy Narodowościowe”, 1931, nr 4-5, s. 451.

¹⁴ A. Krysiński, *Liczba i rozmieszczenie Białorusinów w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe”, 1928, nr 3-4, s. 362.

¹⁵ S. Czyhryn, *Słowa pra Stanisława Hrynkiewicza*, „Niwa”, nr 48, 11.28.1993.

Doświadczenia ludności prawosławnej Białostocczyzny w okresie I wojny światowej były zupełnie inne niż katolików. W tym przełomowym okresie, kiedy zostały zerwane wszystkie dotychczasowe więzi społeczne, padły filary dotychczasowego systemu politycznego, ludność ta w rozproszeniu znalazła się z dala od swojej ziemi, tradycji, wyrwana ze swego naturalnego środowiska. W Rosji została poddana oddziaływaniu obcych kultur, nieznanych doktryn i ideologii. Do czasu tego exodusu ich świat zamykał się w bardzo wąskim kręgu geograficznym. Istniała w nim od wieków ustalona hierarchia i niepodważalne autorytety. Większość po raz pierwszy opuściła swoją miejscowość i oglądała nowy, nieznany świat jakim była ogromna i zróżnicowana pod każdym względem Rosja. Z dotychczasowego jednostajnego życia wychodzący ci przenieśli się w świat, w którym następowały wydarzenia burzące ustalony od lat w ich świadomości porządek moralny, społeczny, ekonomiczny i polityczny. Burzliwe dzieje Rosji dostarczyły wstrząsających przeżyć. Wychodzący z Białostocczyzny byli świadkami upadku dwóch filarów istniejącego porządku – państwa carów i autorytetu Cerkwi. Wielu wzięło udział w wydarzeniach rewolucyjnych, sprawując nie raz kierownicze funkcje w radzieckim aparacie władzy lub dowódcze stanowiska w armii czerwonej¹⁶. Rewolucje rosyjskie pozbawiły białoruskich chłopów respektu przed ziemianinem, urzędnikiem, duchownym, wszelką władzą państwową. Uczestnicy rosyjskiej wojny domowej po powrocie do kraju najczęściej zasilali struktury białoruskich antypolskich organizacji, później w większości znaleźli się w szeregach KPZB¹⁷. Wielu pod wpływem agitacji ateistycznej straciło dotychczasową świadomość religijną i więź emocjonalną z prawosławiem. Niektórzy stykając się z wyznawcami różnych sekt religijnych rozsianych po całej Rosji przejmowali ich obrzędy, zwyczaje i ideologię. Tam także w dużej mierze kształtował się stosunek do narodu

¹⁶ *Udział Białostoczan w Rewolucji Październikowej*, Białystok 1977, s. 20; *My z Białostocczyzny*, „Niwa”, nr 45-52, listopad-grudzień 1987 r. (cykl artykułów prezentujących sylwetki białostockich Białorusinów walczących po stronie bolszewików w latach 1917-1920).

¹⁷ Tamże.

rosyjskiego. Chłopi z Białostocczyzny byli świadkami jego cierpień i poniżenia. Wielu przeżyło tylko dzięki pomocy Rosjan¹⁸.

W czasie tej wędrówki ludność ta została mocno zdziśiatkowana przez głód, epidemie, inne wypadki, których obficie dostarczyła historia Rosji. Ci co wrócili do Polski zastali już inną sytuację polityczną, odmienne wartości preferowało nowo powstałe państwo. Upadek autorytetu Cerkwi, utrata świątyń, głód nie wywołały szoku tej ludności. To wszystko widzieli już w Rosji. Polska była dla nich państwem kulturowo obcym, w którym katolicyzm przejmował polityczną rolę prawosławia. Ci, którzy w czasach carskich lub u bolszewików nauczyli się pisać i czytać teraz ponownie stali się analfabetami. Po kilku latach wrócili na własną ziemię, na której jednak oprócz chwastów na polach nie było nic. Nowe życie zaczynali w ziemiankach, a za pożywienie często służyła lebioda i kora brzoza.

Świadomość narodowa ludności prawosławnej Białostocczyzny podobnie jak katolików kształtowała się pod wpływem wyznania chociaż bez udziału Cerkwi. W odróżnieniu od katolików kształtowała się ona jednak wielotorowo. W kręgu prawosławia zrodził się w okresie międzywojennym białoruski ruch narodowy, powstały struktury organizacji mających na celu szerzenie polskiej ideologii narodowej wśród wyznawców tej konfesji. Osobliwością Białostocczyzny były także postawy ateistyczne wśród ludności chłopskiej związane z wpływami lewicowych partii politycznych oraz powstanie sekt religijnych negujących sens istnienia struktur kościelnych¹⁹. Podłoże psychologiczne irracjonalnych zachowań politycznych i religijnych wypływało z istniejącej rzeczywistości i braku możliwości jej zmiany. Najbardziej radykalny ruch społeczny – komunizm – wydawał się być jedynym rozwiązaniem poniżającego położenia, w którym znalazła się większość ludności białoruskiej Białostocczyzny. Inni poszukiwali wyjścia w mistycyzmie, odrzucając doczesne

¹⁸ Większość osób, które po rewolucji październikowej powróciła z Rosji stwierdziło, że swoje przeżycie zawdzięcza pomocy Rosjan. W stosunku do narodu rosyjskiego wyrażali wiele współczucia i sympatii.

¹⁹ W. Pawluczuk, *Procesy dezintegracyjne w prawosławnych społecznościach wiejskich*, „Wiś Współczesna”, nr 3(12), 1967 r.

problemy i oczekując zbliżającego się końca świata²⁰.

Znakomita większość ludności prawosławnej posiadała jedynie świadomość „ruskości” lub „tutejszości” co wzajemnie nie wykluczało się, lecz nie wiązało z żadną ideologią narodową. Cerkiew z liturgią w języku starocerkiewnosłowiańskim i rosyjską oprawą kulturową nie mogła stać się białoruskim czynnikiem narodotwórczym. Kler wychowany w kulturze rosyjskiej nie był zainteresowany zmianą oblicza kulturowego. Młodsze pokolenia kleru, które edukację zdobywały w zreformowanych seminariach, skłonne były do wprowadzania polskich elementów kulturowych do życia liturgicznego oraz propagowania elementów patriotycznych wśród wyznawców prawosławia. Stowarzyszenie Polaków Prawosławnych powstałe w Białymstoku w kwietniu 1935 r. stawiało sobie za cel „... dążyć do tego, ażeby wszędzie, gdzie tylko istnieją wyznawcy świętego Kościoła Prawosławnego dana była nam możność do wyjawienia swego oblicza narodowo-polskiego. Należy stworzyć warunki, w których każdy prawosławny obywatel, mieszkaniec tutejszego województwa miałby możność podkreślenia, że jest Polakiem”²¹. Cerkiew represjonowana kolejnymi aktami prawnymi, z hierarchią uległą wobec administracji państwowej, w latach trzydziestych stała się w rzeczywistości narzędziem służącym polonizacji. Częściowo wynikało to także z ustroju Cerkwi i przekonania, że każdej władzy, która umożliwiła odprawianie praktyk religijnych należy okazać wdzięczność i posłuszeństwo²².

Bez względu na postawę hierarchów sympatie polityczne kleru parafialnego były mocno zróżnicowane, jak również charakter jego oddziaływania na wiernych. Niektórzy duchowni aktywnie przeciwdziałali polonizacji, określając przedsięwzięcia władz państwowych narzucających język i treść kazań jako akcję antyprawosławną. Niektórzy przekonywali wiernych, że była ona finansowana przez władze

²⁰ A. Karpiuk, *Raj w Wierszalinie, czyli przypadki Eliasza*, Białystok 1993.

²¹ E. Mironowicz, *Stowarzyszenie Polaków Prawosławnych*, „Białostocczyzna”, 1989, nr 4(14).

²² W. Pawluczuk, *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, Warszawa 1972, s. 48-49.

i miała na celu doprowadzenie do unii a następnie katolicyzmu²³. Być może sami byli o tym przekonani. Nie oznacza to jednak, że w cerkwiach agitowano za białorutenizacją życia religijnego. Część duchownych potępiając zaniedbanie praktyk religijnych przez wiernych, wiązała to z zaniedbaniem nauczania języka rosyjskiego. Wzywano zatem niekiedy wiernych do walki o ten język w miejscowych szkołach²⁴.

Według rozeznania władz w powiecie białostockim duchowni prawosławni nauczali religii i kontaktowali się z wiernymi – po polsku w Wasilkowie, Michałowie, Dobrzyniewie, po rosyjsku w Gródku, Surażu, Zabłudowie, Starosielcach i Czarnej Wsi po białorusku zaś tylko w Supraślu²⁵. Język rosyjski z jednej traktowany był przez władze jako pozostałość po zaborach, co wiązało się z negatywnym ustosunkowaniem się do jego obecności, z drugiej zaś jako język sztuczny dla miejscowych Białorusinów, z politycznego punktu widzenia okazywał się mniejszym złem niż białoruski. Łatwo bowiem można go było zastąpić innym, również sztucznym.

W przypadku kleru posługiwanie się językiem rosyjskim nie miało politycznego zabarwienia. Dla większości duchownych i znacznej części wiernych stanowił on nieodłączny element prawosławia. Pojawienie się języka polskiego – w ich świadomości – był to krok w stronę katolicyzacji. Na Białostocczyźnie w okresie międzywojennym walka o język to walka o prawosławie²⁶. Władze, które w 1931 r. nakazały rozebranie kaplicy w Mielniku, zbudowanej w 1863 r. jako pomnik stłumienia powstania styczniowego, traktowały jako wywrotową działalność polityczną miejscowego proboszcza Wiertielnikowa nakazującego oddawanie czci miejscu na którym stała kaplica, chociaż prawdopodobnie poza religijnym aspektem nie kryły się za tym żadne inne treści ideologiczne²⁷. Język rosyjski w prawosławiu trak-

²³ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej WAPwB) zespół UWB, sygn. 43, k. 128.

²⁴ Tamże, sygn. 50, k. 33.

²⁵ Tamże, sygn. 57, k. 147.

²⁶ Tamże, sygn. 65, k. 71.

²⁷ Tamże, sygn. 59, k. 134.

towany był przez białoruskojęzycznych wyznawców jako rzecz naturalna towarzysząca temu wyznaniu, natomiast język polski wywoływał protesty, zgorszenie i bojkot duchowieństwa posługującego się nim. We wsi Łaznie powiatu sokólskiego dzieci odmawiały odpowiedzi, gdy duchowny na lekcji religii prowadził zajęcia posługując się językiem polskim. Dzieci żądały aby ksiądz przemawiał do nich w „języku prawosławnym”²⁸. Można przypuszczać, że dzieci zostały przygotowane do tej demonstracji przez rodziców, nie mniej jednak świadczy to, że problem języka w cerkwi nie pozostawał obojętnym dla części środowisk wiejskich. Charakterystycznym jest, że nie wysuwano żadnych postulatów odnośnie języka w szkole. Przyjmowano, że szkoła była państwowa, a więc i język szkoły powinien być państwowy. Cerkiew ponadto pojmowano w kategorii „nasza”; zatem i język towarzyszący jej życiu powinien być również „nasz-ruski”. Szkoła w stosunku do Cerkwi była wartością drugorzędną, należała do „nich”-(władzy)-postrzeganych jako winnych poniżającego położenia ludności prawosławnej.

We wsi Zubowo powiatu bielskiego miejscowi aktywiści KPZB mobilizowali społeczność wiejską do usunięcia z parafii ks. Doroszkiewicza z powodu nauczania przez niego religii w języku polskim²⁹. W Milejczycach powiatu bielskiego dzieci i rodzice wystosowali petycję do władz państwowych o wyrażenie zgody na nauczanie religii w języku białoruskim. Autorem tego pomysłu był miejscowy proboszcz³⁰. Protestom przeciwko polonizacji życia religijnego lub chociażby nauczaniu religii po polsku, prawie nigdy nie towarzyszyły żądania zastąpienia języka polskiego przy nauczaniu innych przedmiotów białoruskim lub rosyjskim.

W środowiskach wiejskich Białostocczyzny nie zrodził się praktycznie żaden ruch na rzecz białorutenizacji życia religijnego. Brak jest jakichkolwiek śladów żądania języka białoruskiego w miejsce rosyjskiego. Podczas gdy polski kojarzył się z katolicyzmem i nieakceptowaną państwowością, rosyjski był „prawosławnym”, „ruskim”,

²⁸ Tamże, sygn. 70, k. 49.

²⁹ Tamże, sygn. 77, k. 162.

³⁰ Tamże, sygn. 83, k. 18.

towarzyszył człowiekowi w najważniejszych momentach jego życia. Język białoruski – „prosty” był mową mieszkańców wsi, nikt w tym języku nie uczył pisać ani czytać. Nie warto było walczyć o jego awans, obecność w cerkwi i szkole, gdyż poza wsią nigdzie nie był przydatny.

W miastach, a szczególnie w Białymstoku, problem ten był o wiele bardziej skomplikowany. W Białymstoku część wiernych inspirowanych przez niektórych duchownych organizowała akcję na rzecz wprowadzenia języka polskiego do liturgii i kazań, lecz ze względu na opór zwolenników tradycyjnego obrządku „Polacy prawosławni” wysunęli kompromisowe żądania – aby w co drugą niedzielę i dni świąt państwowych wygłaszano kazania w języku polskim³¹. Podziały te w miarę upływu czasu stawały się coraz bardziej ostrzejsze. W końcu lat trzydziestych „Polacy prawosławni” posiadali własną organizację i chociaż byli mniejszością, jednak wspierani przez władze państwowe stanowili znaczną siłę w Kościele prawosławnym na Białostocczyźnie.

U schyłku dekady lat trzydziestych wobec bezceremonialnej polonizacji życia cerkiewnego i demonstracyjnego eksponowania polskiej symboliki narodowej przez hierarchię, część wiernych i duchowieństwa parafialnego³², niektóre nabożeństwa były widownią gorszących zająć powodowanych rywalizacją między „Polakami prawosławnymi” i zwolennikami tradycyjnego obrządku, a w skrajnych wypadkach nawet przerywano liturgię³³.

Spory wokół problemów językowych w życiu religijnym rodziły także nietypowe postawy w środowiskach wiejskich, i to zarówno wśród kleru jak i wiernych. Niekiedy rodzice zabraniali dzieciom uczęszczania na lekcje religii, a nawet nabożeństwa, gdy odbywały się one w języku polskim. Zdarzenia tego typu miały miejsce w Orli i Maleszach w powiecie bielskim³⁴. W sytuacji demonstracyjnej niechęci wiernych wobec języka polskiego, a władz wobec języka rosyj-

³¹ Tamże, sygn. 77, k. 214.

³² Tamże, sygn. 91, k. 100-101.

³³ Tamże, sygn. 91, k. 10.

³⁴ Tamże, sygn. 107, k. 63.

skiego, niektórzy duchowni wygłaszali dwa kazania tej samej treści – jedno po polsku, drugie po białorusku, by nie zniechęcać wiernych do udziału w nabożeństwach³⁵. Postawy Białorusinów wobec problemów narodowych były w dużym stopniu odzwierciedleniem poglądów duchowieństwa w tej sprawie. Były cerkwie, gdzie nabożeństwa kończyły się kazaniem z wyrazami wdzięczności dla prezydenta i marszałka Piłsudskiego oraz odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę”³⁶, były także takie, w których duchowni wyjaśniali wiernym, iż nie są oni ani Polakami ani Rosjanami tylko Białorusinami³⁷. W większości parafii kler zajmował postawę obojętną wobec problemów narodowych, zachowując jednak tradycyjną oprawę kulturową, co w rzeczywistości sprzyjało utożsamianiu prawosławia z rosyjskością³⁸.

Polonizacja prawosławia metodami administracyjnymi prowadziła w konsekwencji do upadku prestiżu duchowieństwa, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej. Niektórzy duchowni rozumiejąc ten stan rzeczy przekonywali władze, że popularność komunizmu wśród wiernych jest wynikiem wprowadzania do życia cerkiewnego języka polskiego³⁹. Język ten był mową urzędników, policjantów, dworu – środowisk, które nie cieszyły się sympatią białoruskich chłopów. Komunizmowi na tym obszarze nieodłącznie towarzyszyła etykieta ruskości. „Ruska” była rewolucja, rosyjskim lub białoruskim posługiwali się działacze KPZB, „Hromady”, Komsomołu. W społeczeństwie brak jest odczucia dla zwalczania komunizmu i komunistów – skarżył się naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku⁴⁰.

Mimo istnienia struktur białoruskiego ruchu politycznego żądanie języka białoruskiego w Cerkwi prawie nie występowało. „Bia-

³⁵ Tamże, sygn. 97, k. 57.

³⁶ Tamże, sygn. 107, k. 11.

³⁷ Tamże, sygn. 107, k. 46-47.

³⁸ Tamże, sygn. 100, k. 63.

³⁹ Tamże, sygn. 91, k. 81-82.

⁴⁰ WAP w B (akta byłego Archiwum KW PZPR w B), sygn. 107/1, poz. 3.

łorusin”, „białoruski” były to pojęcia nowe. Długie lata istnienia carskiej administracji przyzwyczały miejscową ludność do operowania pojęciami „prawosławny”, „ruski” jako wyróżnika wobec innego uniwersalizmu pojęciowego i jednocześnie politycznego – „katolicki” i „polski”. Niewykluczone jest również, iż kiedy żądano języka „prawosławnego” lub „ruskiego” myślano o mowie, którą posługiwano się na co dzień.

Inną przyczyną słabości czynnika białoruskiego w życiu religijnym był charakter białoruskiego ruchu politycznego. Partie białoruskie o komunistycznej lub innej lewicowej ideologii nie szukały dla siebie religijnego sztandaru, a wręcz przeciwnie programowo dystansowały się od religii. Aktywność działaczy białoruskich w życiu parafialnym uzewnętrzniała się tylko wtedy, gdy miejscowy duchowny wygłaszał kazania lub uczył religii w szkole posługując się językiem „państwowym”.

Białoruski język literacki, podobnie jak polski obcy był sferze kulturowej prawosławia. Jak zauważył Włodzimierz Pawluczuk – „obrona prawosławia nie oznacza wcale obrony semantycznych znaczeń języka cerkwi, które są łatwo przetłumaczalne na każdy inny język świata... . Prawosławie ludu broni się jednak nie przed zmianą znaczenia słów, który go zbytnio nigdy nie absorbował. Broni ono całej akustyczno-wizualnej oprawy, która wywołuje niepowtarzalny, specyficzny nastrój świąt i zdarzeń włączonych w rytm życia jednostki”⁴¹. Istotna tu była fonetyka, która towarzyszyła jednostce od dzieciństwa i była częścią jej emocjonalnego życia. Język „ruski” – cerkiewny był nieodłącznie częścią nastroju i mistyki panującej w cerkwi, zharmonizowanej z wystrojem i charakterem liturgii. Ale nie tylko elementy kulturowo-językowe były przedmiotem obrony ludu. Liczyła się również cała tradycja towarzysząca temu wyznaniu, z którą również związane były uczucia i emocje wiernych. Nawet reformy dokonywane przez władze Kościoła traktowane były jako zdrada prawosławia, gdy naruszały tę tradycję. Kiedy 12 kwietnia 1924 r. sobór biskupów prawosławnych wprowadził styl gregoriański do kalendarza cerkiewnego, wierni totalnie zbojkotowali te zmiany.

⁴¹ W. Pawluczuk, *Światopogląd jednostki...*, s. 23.

Przychodzili do cerkwi 13 dni później niż zakładał nowy kalendarz i zmuszali duchownych do odprawiania nabożeństw zgodnie z kalendarzem „prawosławnym”-juliańskim⁴².

Wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego zostało potraktowane przez wiernych jako krok do katolicyzmu. Nawet zaangażowanie administracji państwowej i policji nie było w stanie wprowadzić tych zmian w życie. Cztery miesiące później sobór wprowadził zasadę wolnego wyboru kalendarza w poszczególnych diecezjach.

Kryzys prawosławia, upadek autorytetu Kościoła, jak również sytuacja polityczna, ekonomiczna i społeczna tworzyły podatny grunt do rozwoju postaw ateistycznych oraz powstawania licznych sekt religijnych⁴³. Sekty były opozycją w łonie prawosławia, ich ideologia tłumaczyła świat w sposób dający oparcie moralne wobec upokarzającej rzeczywistości. Członkowie niektórych sekt uważali się za prawdziwie prawosławnych, za prawosławny uważali język rosyjski, kler zaś traktowali jako zdrajców i odszczepieńców⁴⁴. Nic zatem dziwnego, że przywódcy niektórych sekt cieszyli się szczególnym poparciem z boku władz i hierarchów katolickich⁴⁵.

W świadomości ludności wiejskiej „prawosławny” to kategoria uniwersalna, zastępująca pojęcie narodowości, określająca pozycję społeczną, określoną postawę polityczną i światopoglądową oraz pewien system wartości moralnych. „Prawosławnym” był człowiek wierzący i chodzący do cerkwi, poczuwał się do tej wspólnoty ateista, obojętny światopoglądowo i człowiek należący do sekty religijnej wyrosłej na bazie tego wyznania. Był to człowiek posiadający poczucie inności wobec katolików – wyznawców „wiary polskiej”. Niezależnie od istniejących układów etnograficznych na bazie prawosławia w okresie międzywojennym kształtowała się świadomość odrębności wobec elementu polskiego oraz poczucie więzi grupowej determi-

nującej zbiorowe zachowanie. Większość członków tej społeczności, chociaż troskliwie chroniła i przekazywała z pokolenia na pokolenie własny język, tradycje i obyczaje, nie wiązała tego jednak z refleksyjnym poczuciem związku z jakąkolwiek narodowością.

W okresie międzywojennym wyraźnie jednak zaznaczył się proces budzenia się świadomości narodowej warstw plebejskich. Wiązało się to przede wszystkim z rozwojem lewicowych nurtów politycznych, które wprawdzie na pierwszym miejscu stawiały problemy społeczne lecz nie pomijały narodowych, gdy stawały się one czynnikiem mobilizującym do antypaństwowych wystąpień⁴⁶.

Zazwyczaj w warunkach pogranicza w orbitę wpływów narodotwórczych na etapie rodzenia się świadomości narodowej dostawała się niewielka część ludności⁴⁷. W przypadku ludności białoruskiej Białostocczyzny obserwujemy w tym okresie procesy wprawdzie bardzo spóźnione w stosunku do innych obszarów Europy, lecz obejmujące szerokie kręgi społeczne. Przykład „Hromady” wskazuje jak w warunkach braku nawet chwilowej kontroli aparatu państwowego można było wyzволilić potężny ruch społeczny⁴⁸.

Białoruski ruch polityczny był wyrazem emancypacji warstw plebejskich z programem może nierealnym do urzeczywistnienia w istniejących warunkach politycznych, leczą odpowiadającym interesom większości, stąd też duża jego popularność wśród tej ludności. W miejscowościach, w których działalność rozwijały białoruskie organizacje polityczne, powstawały warunki przyspieszające rozwój

⁴⁶ *Powstanie i działalność Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady na Białostocczyźnie*, Białystok 1973, s. 34-37.

⁴⁷ J. Chlebowczyk, *Procesy narodotwórcze w Europie Środkowej w dobie kapitalizmu*, Warszawa 1975, s. 199.

⁴⁸ Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada powstała w czerwcu 1925 r. w wyniku rozłamu w sejmowym Klubie Białoruskim. Do przewrotu majowego „Hromada” była organizacją nieliczną (565 członków w czerwcu 1926 r.). W grudniu tego samego roku partia liczyła ponad 100 tys. członków. Taki rozwój był możliwy dzięki dezorientacji aparatu państwowego po przewrocie, który czekał na instrukcje w sprawie polityki narodowościowej i nie podejmował samodzielnie żadnych antyhromadowskich działań, obawiając się, że stanowisko zwycięskiego obozu sanacyjnego może być inne niż poprzednich ekip.

⁴² W. Pawluczuk, *Kaliandar i prawosławnyja światkawannia*, „Białoruski Kaliandar”, 1968, s. 189.

⁴³ W. Pawluczuk, *Światopogląd jednostki...*, s. 183-190.

⁴⁴ A. Karpiuk, *Raj w Wierszalinie...*, s. 161 i d.

⁴⁵ Tamże, s. 232 i d.; W. Pawluczuk, *Wierszalin. Reportaż o końcu świata*, Kraków 1974.

świadomości narodowej⁴⁹. Na zebraniach „Hromady”, na które przychodzili zrzeszeni i niezrzeszeni, czytano białoruską prasę, książki, słuchano przybyłych z zewnątrz działaczy tego ruchu oraz demonstracyjnie śpiewano pieśni białoruskie⁵⁰.

Do ruchu hromadowskiego garnęła się młodzież, która nie miała praktycznie żadnych perspektyw wyrwania się z nędzy panującej wówczas na wsi wschodniobiałostockiej. Niekiedy wieczorne spotkania towarzyskie przekształcały się w zebrania hromadowców, wypełnione czytaniem nielegalnej prasy, słuchaniem „uświadomionych”, śpiewaniem białoruskich pieśni. Przy istniejącym stylu życia wsi, jej sytuacji demograficznej i ekonomicznej każda negacja rzeczywistości mogła liczyć na życzliwe przyjęcie ze strony ludności białoruskiej. W 1926 r. błyskawicznie cała wschodnia Białostoczczyzna stała się hromadowska. Te same czynniki sprawiały niezniszczalność komunizmu na tym terenie.

Przeszkody stawiane przez władze państwowe nie eliminowały białoruskiej działalności politycznej, powodowały tylko upowszechnienie form walki konspiracyjnej. Działacze likwidowanych w wyniku prowokacji policyjnych organizacji kulturalnych lub oświatowych przechodzili najczęściej do struktur nielegalnych partii politycznych.

Z reguły świadomość upokorzenia i ucisku powoduje wśród części członków grupy mniejszościowej wzrost tendencji asymilacyjnych, u innych zaś pogłębienie poczucia odrębności etnicznej⁵¹. Tego typu procesy obserwujemy również wśród ludności prawosławnej Białostoczczyzny. W Białymstoku i innych miastach część ludności prawosławnej manifestowała swoje oddanie dla polskość, część hołdowała kulturze rosyjskiej, nieliczne było środowisko uczestniczące w białoruskim życiu narodowym. W kręgu białoruskiej kultury i ideologii narodowej znalazła się przede wszystkim inteligencja, której potrzeb duchowych nie mogła zaspokoić tradycyjna kultura ludowa. Białoru-

⁴⁹ *Біларуская Сіаланска-Рабочая Храмда ва ўспамінах КПЗБ-оўцаў, „Біларускі Каліндар”, 1968, s. 21.*

⁵⁰ *Повстанне і дзейнасць БВРХ...*, s. 130.

⁵¹ J. Chlebowczyk, *Процесы народотворчыя...*, s. 199.

ski ruch kulturalny nie mógł się jednak rozwinąć ze względu na przeciwdziałanie władz. Po likwidacji w 1936 r. Towarzystwa Szkoły Białoruskiej nie było żadnej instytucjonalnej formy prowadzenia działalności kulturalnej. Wprawdzie w 1937 r. powstało w Białymstoku Towarzystwo Pracowników Białoruskiego Teatru „Połymia”, funkcjonującego na prawach spółdzielni, lecz Urząd Wojewódzki odmówił zarejestrowania Towarzystwa bez podania powodów⁵². Funkcjonowało ono bez podstaw prawnych, bez lokalu, podtrzymywane jedynie desperackim zaangażowaniem członków.

Białoruskie żądania narodowe, niezależnie pod którym adresem były kierowane, wynikały z istnienia w danej miejscowości organizacji politycznej, która aktywizowała społeczność wiejską do działań o jednoznacznie określonym charakterze. Lokalne kierownictwo KPZB wzywające do wypędzenia ze wsi duchownych i nauczycieli „polonizatorów” zajmowało jednak stanowisko wobec problemów narodowościowych, niezależnie od aktualnego kursu partii⁵³. Geografia wystąpień białoruskich pokrywała się najczęściej z rozmieszczeniem komórek KPZB lub oświatowo-kulturalnej organizacji TSzB⁵⁴.

Białoruski ruch polityczny na Białostoczczyźnie reprezentowany był głównie przez nielegalną partię komunistyczną i organizacje z nią związane. Inne nurty nie znalazły tu szerszego poparcia społecznego. Dlatego zagadnienia narodowe nigdy nie były tu silnie wyeksponowane.

Struktury legalnych i nielegalnych organizacji białoruskich powstawały głównie w miejscowościach o przytłaczającej przewadze ludności prawosławnej. We wsiach mieszanych etnicznie i wyznaniowo występowanie struktur białoruskich należało do rzadkości. W powiecie białostockim do najaktywniejszych należały gminy Gródek i Michałowo, gdzie prawosławni stanowili ponad 90% mieszkańców wsi, a w miastach dominowała ludność żydowska⁵⁵.

⁵² K. Sidarewicz, *Біларуская культурная дзейнасць часоў санacji у Бiełастoku, „Niwa”, nr 9(105), 02.03.1958.*

⁵³ WAP w B (akta byłego AKW PZPR w B), sygn. 107)1, poz. 21.

⁵⁴ Tamże, k. 33-36.

⁵⁵ Tamże, k. 32.

Specyfiką Białostocczyzny był całkowity brak białoruskiego szkolnictwa. Młodzież praktycznie mogła kształcić się jedynie w szkołach polskich. To wyróżniało ten region od innych obszarów zamieszkałych przez Białorusinów, gdzie przynajmniej w epizodycznej formie szkolnictwo takie występowało. Inne więc było zaplecze intelektualne Wileńszczyzny czy Nowogródzczyzny, gdzie rozwijały się także niekomunistyczne struktury polityczne. Na Białostocczyźnie nie narodził się nawet ruch chrześcijańsko-demokratyczny, niewielkie tu były wpływy organizacji propagujących formy pracy organicznej, nie zaistniał ruch o charakterze nacjonalistycznym. O braku wyraźnych narodowych tendencji zadecydowała szczuplejsza niż gdzie indziej białoruska baza intelektualna. W przypadku ruchu komunistycznego, ze względu na jego internacjonalistyczny charakter, kadry przywódczej dostarczała inteligencja pochodzenia żydowskiego i w niewielkim procencie polskiego.

Określenie „Białoruś”, „Białorusin” pojawiło się na wsi białostockiej w okresie międzywojennym i zostało przyniesione przez organizacje polityczne, nie zaś wytwory kultury. Były to głównie organizacje o antypaństwowej ideologii. Dlatego zaangażowany politycznie Białorusin w odbiorze własnego środowiska był synonimem konspiratora, buntownika i dziwaka, zaś w odbiorze zewnętrznym synonimem zdrajcy i niewdzięcznika. Działacz KPZB lub Komsomołu najczęściej nie przestawał być człowiekiem wierzącym i praktykującym. Atakował kler i Cerkiew, gdy służyła „faszystowskiej” władzy, bronił jej gdy była przez tę władzę prześladowana.

Na Białostocczyźnie sfera polityki zrodziła pojęcie „Białorusi”, a prawosławie wyznaczało granice jego funkcjonowania. Białoruskość wyrażała się w postawie wobec istniejącej rzeczywistości ekonomicznej i politycznej, w niewielkim stopniu w refleksyjnym poczuciu związku z określoną kulturą i zbiorowością narodową.

ANDRZEJ SADOWSKI

OD STATUSU PRACOWNIKA DO BEZROBOTNEGO

I. Bezrobocie – przedstawienie koncepcji pracy

1. Cele i założenia metodologiczne pracy

Bezrobocie jako zjawisko społeczne występowało w Polsce przez cały okres powojenny. Jednakże w związku z upowszechnioną ideologiczną zasadą „pełnego zatrudnienia”, w następstwie realizacji rozbudowanych ponad możliwości ekonomiczne funkcji społecznych państwa, uprzednio bezrobocie nie było ani formalnie odnotowane, ani poddawane analizom społecznym. Było zjawiskiem nielegalnym, to znaczy niedostrzeganym z ówczesnego formalno-prawnego punktu widzenia. Nie traktowano także bezrobocia jako problemu społecznego.

Hipotetycznie sukcesywna recepcja bezrobocia jako zjawiska społecznego w Polsce postępowała równolegle do upowszechniania informacji, poglądów i opinii o racjonalnej gospodarce rynkowej. W związku z tym, że poglądy na bezrobocie kształtowały się w szerszym kontekście manifestowanych potrzeb gruntownej i niezbędnej reformy całej gospodarki narodowej, oczekiwano jego nadejścia na ogół bez większych obaw i niepokojów. Dopiero realne zaistnienie

bezrobocia powodowało znaczące zmiany szeroko rozumianych podstaw względem bezrobocia. Ich poznanie ma zasadnicze znaczenie dla funkcjonowania współczesnej gospodarki narodowej i życia społecznego w kraju.

Celem pracy jest poznanie postaw i zachowań społecznych ze szczególnym uwzględnieniem bezrobotnych „w okresie przejściowym” między okresem, kiedy obowiązywała zasada „pełnego zatrudnienia” oraz nowym okresem, w którym bezrobocie traktowane jest jako naturalny chociaż uboczny produkt gospodarki rynkowej.

W Polsce pojawia się wiele publikacji i badań nad zjawiskiem bezrobocia¹. Publikowane są także materiały i opracowania statystyczne zarówno w odniesieniu do kraju, jak i poszczególnych rejonów². Jednocześnie jest to ciągle w naszym kraju zjawisko nowe oraz trudne do kompleksowej diagnozy teoretycznej jak i rozwiązań praktycznych. Jak dotychczas mamy do czynienia z ciągłym wzrostem bezrobocia w skali kraju. O ile na koniec grudnia 1992 roku ogółem liczba bezrobotnych wynosiła nieco ponad 2,5 mln osób to na przełomie 1993 i 1994 roku przekroczyła 3 mln bezrobotnych. Rozmiary zjawiska w skali kraju, procesy jego kumulowania się w niektórych regionach wskazują, że będzie to jeden z podstawowych problemów społecznych w bliższej i dalszej przyszłości naszego kraju.

Praktycznym celem pracy jest przedstawienie oraz próby częściowego wyjaśnienia postaw społecznych względem bezrobocia osób pozostających bez pracy. Pozwoli to na przeniesienie uwagi z bezrobocia jako zjawiska ekonomicznego na jego aspekt psychologiczny, społeczny a nawet polityczny. Doświadczenia innych krajów wskazują, iż zjawisko bezrobocia stanowi integralną część składową obrazu współczesnych społeczeństw nie tylko w fazie ich stagnacji lub

¹ M. Grygierczyk, *Problem bezrobocia w wiejskich społecznościach lokalnych*, „Wieś i Rolnictwo” 1993, nr 2; *Badania aktywności zawodowej i bezrobocia*, GUS 1991; w: Rzeczpospolita 1992, nr 107; K. Młonek, *Tradycja badań bezrobocia w Polsce – zagadnienie metodologiczne*, „Wiadomości Statystyczne” 1992 nr 6.

² *Powierzchnia i ludność oraz bezrobotni w przekroju terytorialnym*, Materiały i opracowania statystyczne, GUS, Warszawa 1993.

recesji, ale także w czasie prosperity, wyraźnego rozwoju ekonomicznego.

Społecznym i moralnym obowiązkiem społeczeństwa pozostającego w warunkach szans rozwojowych lub autentycznego rozwoju powinna być troska o to, aby zabezpieczyć minimalne warunki życiowe tych osób i kategorii społeczno-zawodowych, które z bardzo różnych (nie zawsze zawinionych) powodów zostały czasowo lub trwale wyłączone z bezpośredniego uczestnictwa w mechanizmach społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Poznanie ich sytuacji oraz troska o zabezpieczenie minimalnych warunków życiowych służyć może perspektywicznie trzem celom:

- pozwoli wielu z nich ponownie włączyć się do pracy zawodowej, do czynnego życia społeczno-gospodarczego,
- stwarza szanse utrzymania ich gotowości do podjęcia pracy w sytuacji, kiedy istniejący rynek pracy nie może ich wchłonąć,
- zapobiegnie lub ograniczy postawy rezygnacji, apatii, pogodzenia się z warunkami bezrobotnego lub szerzej ograniczy tworzenie się zjawisk i procesów określanych jako kultura bezrobocia.

Zjawisko bezrobocia na pograniczu ma potencjalnie szczególnie konfliktogenny charakter. Jeżeli przedstawiciele mniejszości lub nawet większości narodowej stwierdzą, że bezrobocie obejmuje daną grupę etniczną w wymiarze wyraźnie przekraczającym jej całościową proporcję w stosunku do innych w regionie, to wówczas niekorzystna struktura etniczna bezrobocia może stać się podstawą do wzrostu poczucia dyskryminacji etnicznej.

W Polsce jak dotąd nie prowadzono w ogóle badań socjologicznych nad zjawiskami stratyfikacji etnicznej społeczeństwa a tym bardziej nad zjawiskami ewentualnej dyskryminacji grupowej w sferze zatrudnienia. W krajach zachodnich szczególnie w społeczeństwach wielokulturowych badania tego typu są prowadzone systematycznie, aby uprzedzić i rozwiązywać wszelkie możliwe stereotypy i uprzedzenia lub rzeczywiste sytuacje wskazujące na jakieś formy dyskryminacji grupowych³.

³ (Por.) *Discrimination in Employment*, w: *Race and Ethnic Relations: The Social and Political Experience of Minority Groups*. R. Luh-

W pracy bezrobocie traktowane jest w perspektywie teorii ról społecznych. Zdaniem J. Turnera „teoretycy roli widzą świat społeczny jako sieć w różny sposób powiązanych ze sobą pozycji lub statusów, w obrębie których jednostki wypełniają role. Można wyróżnić dla każdej pozycji, podobnie jak dla grup lub klas pozycje, różne rodzaje oczekiwań dotyczących tego, jak osobnicy je zajmujący powinni się zachowywać. Zatem organizacja społeczna jest ostatecznie zbudowana z różnych układów pozycji i oczekiwań”⁴.

Wśród polskich socjologów badania nad bezrobotnymi w perspektywie teoretycznej roli społecznej zapoczątkował F. Znaniecki⁵. Były to badania przeprowadzone przez Polski Instytut Socjologiczny w 1936 roku metodą autobiograficzną i kontaktów bezpośrednich z bezrobotnymi i ich rodzinami⁶.

W wyniku utraty pracy lub braku możliwości jej podjęcia jednostka zmienia role społeczne i z nimi związane kręgi osób i instytucji, z którymi pozostawała dotąd w kontaktach społecznych. Następuje złożony proces zmian materialnego i moralnego statusu społecznego osobnika. Wchodząc w rolę bezrobotnego jednostka stopniowo wiąże się z dwoma nowymi podstawowymi kategoriami społecznymi: funkcjonariuszami rozmaitych instytucji, członkami różnych innych grup, którzy mają za zadanie pomóc bezrobotnym oraz z innymi bezrobotnymi⁷. Im dłużej osoba pozostaje w kręgu wyróżnionych kategorii społecznych, tym – z wielu powodów – trudniej jest jej ponownie włączyć się do aktywnego życia w środowisku pracujących.

Podejście badawcze w perspektywie ról społecznych pozwala poszerzyć zakres pytań o cele praktyczne. Dotyczą one poszukiwania

man and S. Gilman, *Wadsworth Publishing Company*, Belmont, California 1980, p. 215. Newman et protest, *Politics and prosperity*, Black Americans and White Institutions, 1940-1975, New York 1978, Pantheon, p. 36.

⁴ J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 1985, s. 420-421.

⁵ F. Znaniecki, *Socjologia bezrobotnych (The Sociology of the Unemployed)*, „Kultura i Społeczeństwo” 1992, nr 1.

⁶ Ibidem, s. 3-13.

⁷ Tamże, s. 7-8.

odpowiedzi na pytanie, co robić, aby ograniczyć bezrobocie, zminimalizować potencjał intelektualny i produkcyjny reprezentowany przez mieszkańców pozostających bez pracy.

2. Źródła informacji i hipotezy badawcze

Praca została przygotowana na podstawie trzech autonomicznie przeprowadzonych przeze mnie badań socjologicznych (osobiście lub zespołowo), w których kategoria bezrobocie występowała jako główna lub drugoplanowa zmienna. Są to badania nad procesami ruralizacji miast, które przeprowadziłem na przełomie 1989 i 1990 roku na reprezentatywnych próbach dorosłych mieszkańców Białegostoku (529), Bielska Podlaskiego (393) oraz Moniek (202). W zrealizowanym techniką wywiadów kwestionariuszowych badaniu umieszczono kilka pytań dotyczących poglądów na zjawisko bezrobocia. Był to okres, w którym wraz z zapoczątkowaniem wprowadzania do gospodarki narodowej mechanizmu rynkowego pojawiły się w Polsce pierwsze formalnie odnotowane symptomy bezrobocia.

Podstawowym źródłem informacji jest sondaż ankietowy przeprowadzony na próbie 800 osób pozostających bez pracy w ośmiu rejonach województwa białostockiego w końcu 1991 roku. Kwestionariusz ankiety został zrealizowany na próbie kwotowo-reprezentatywnej mieszkańców pozostających bez pracy w woj. białostockim. oznaczyło to podział kwotowy na rejony w ilości 100 kwestionariuszy na każdy oraz dobór losowy w obrębie każdego z nich. Losowanie respondentów do badań przeprowadzali uprzednio przeszkoleni pracownicy rejonowych biur pracy. W rezultacie uzyskano 685 wypełnionych kwestionariuszy, które poddane zostały analizie socjologicznej. Spośród ogółu ankiet z rejonu Białystok uzyskano 94, z Bielska Podlaskiego – 85, Sokółki – 100, Siemiatycz – 69, Hajnówki – 75, Łap – 96, Moniek – 70 oraz z Dąbrowy Białostockiej – 96⁸.

⁸ Badania przeprowadzone zostały pod moim kierownictwem przez Zakład Socjologii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Ośrodek Studiów regionalnych w Białymstoku przy współpracy z Wojewódzkim Biurem Pracy w Białymstoku w terminie lipiec 1991 – maj 1992. Podsumowaniem badań była zorganizowana w dniu 22 maja konferencja pt. „Bezrobocie – przyczyny, stan oraz kierunki zaradności indywidualnej

Tabela nr 1 (aneks) ilustruje schemat badań nad bezrobociem. Rozpoczynają się one od przedstawienia reakcji społecznych na zjawisko zalegalizowania bezrobocia w Polsce początkowo osób zatrudnionych a następnie bezrobotnych. W drugiej części badania przedstawiają złożony proces przejścia od statusu pracownika do bezrobotnego, starania o wyjście z roli bezrobotnego lub wejście w trwały status bezrobotnego.

Trzecie badania przeprowadzono na początku 1993 roku na próbie 100 bezrobotnych z rejonu Sokółki wykorzystując uprzednio stosowany kwestionariusz ankiety, aby uzyskać elementarne informacje o kierunkach zmian postaw i zachowań osób pozostających bez pracy⁹.

W pracy wyróżniono trzy typy hipotez:

- a) pierwszy dotyczy odpowiedzi na pytanie, jakie mogą być postawy i zachowania osób pozostających bez pracy;
- b) kim są bezrobotni i co powoduje bezrobocie;
- c) jakie są specyficzne uwarunkowania bezrobocia w województwie białostockim.

Przed przystąpieniem do badań sformułowano następujące hipotezy badawcze:

- a₁ – osoby pozostające bez pracy początkowo są bierne, a dopiero w wyniku pogarszających się warunków materialnych zostają zmuszone do poszukiwania pracy;
- a₂ – o wyjściu z sytuacji bezrobotnego (niezależnie od możliwości na rynku pracy, różnych form interwencjonizmu państwowego i innych okoliczności) zadecyduje ostatecznie sam bezrobotny;
- a₃ – hipotetyczne działania mieszkańców pozostających bez pracy mogą być realizowane w następujących kierunkach:

i zbiorowej". W pracy opieram się na tej części badań, które osobiście przygotowałem i opracowałem. Kieruję je do druku dopiero obecnie dlatego, iż upadła nadzieja na publikację całości materiałów z konferencji.

⁹ Autonomiczne podsumowanie wyników badań nad bezrobociem w rejonie Sokółki zawiera napisana pod moją opieką naukową praca magisterska Urszuli Czaplewicz pt. „Socjalizacja do roli bezrobotnego” obroniona w 1993 r. na Wydziale Pedagogiki i Psychologii F UW.

- dążenie, a nawet walka o to, by powrócić do wykonywania dotychczasowej pracy zawodowej lub wykonywania innej, ale zgodnej z dotychczasowymi warunkami materialnymi i przygotowaniem zawodowym (postawy obronne),
 - wykorzystanie nowo powstałej sytuacji, aby zerwać zdecydowanie z dotychczasowym przygotowaniem zawodowym i podjąć nową pracę zawodową definiowaną przez nowe warunki ekonomiczne i sytuację rynkową (postawy innowacyjne, inicjatywne, adaptacyjne),
 - oczekiwanie na inicjatywę i zaradność innych oraz w następstwie generalna zgoda na podjęcie proponowanych możliwości pracy, co oznacza swoiste poddanie się biegowi spraw określanych przez innych (postawy bierne),
 - dostosowanie się do nowej sytuacji wynikającej z pozostawania bez pracy, adaptacja do kształtującej się kultury bezrobotnych, której istota i wpływ na postawy i zachowania bezrobotnych nie jest w Polsce jeszcze znana i zbadana (postawy regresywne).
- a₄ – wśród pozostających bez pracy nie wytworzyła się jeszcze określona kultura bezrobocia, z czym wiąże się sytuacja skrajnego odczuwania dolegliwości w związku z pozostawaniem bez pracy;
 - a₅ – istnieje ścisły związek między poziomem rozwoju industrialnego oraz stopniem adekwatności istniejącej społecznej struktury a bezrobociem;
 - b₁ – bezrobotnymi są przeważnie te kategorie społeczne, które z różnych powodów nie mogą dostosować się do nowych warunków istniejących po przełomie formacyjnym w Polsce;
 - b₂ – bezrobotnymi są te kategorie społeczne, które z racji braku kwalifikacji, predyspozycji indywidualnych lub braku odpowiedniego przygotowania praktycznego nie mogą nadażyć za zmieniającymi się warunkami na rynku pracy;
 - b₃ – bezrobotnymi pozostają te kategorie społeczne, które są produktem funkcjonowania wielu typów szkół i uczelni nieadekwatnych do zmieniającego się rynku pracy. Dlatego też bezrobocie obejmuje szczególnie absolwentów tych szkół i uczelni;

c₁ – w warunkach województwa białostockiego z bezrobociem i jego strukturą wiążą się także cechy szczególne. Dotyczą one:

- peryferyjnego położenia województwa i rejonów w obrębie województwa, co oznacza, że bezrobocie będzie relatywnie większe w rejonach najbardziej oddalonych od centrum;
- monoprzemysłowego charakteru wielu miast i miasteczek województwa (bezrobocie wyższe tam, gdzie mniej jest alternatywnych miejsc pracy);
- religijno-etnicznej struktury mieszkańców (bezrobocie rozkłada się nierównomiernie w obrębie poszczególnych grup religijno-etnicznych).

Wskazane hipotezy częściowo lub w całości poddane zostały weryfikacji w procesie badawczym.

3. Cechy społeczno-demograficzne respondentów z badań w 1991 roku

Odrębne przedstawienie cech społeczno-demograficznych dobranej próby respondentów pozostających bez pracy posiada podwójne znaczenie. Zestawienie kilku tożsamyh cech w próbie oraz w całej populacji bezrobotnych województwa białostockiego pozwala orzec o stopniu reprezentatywności badań w odniesieniu do całości pozostających bez pracy w województwie białostockim. Z drugiej strony znajomość stopnia reprezentatywności próby względem populacji stwarza szansę poszerzenia informacji o mniej znanych cechach społeczno-demograficznych populacji bezrobotnych na podstawie ich rozkładu w obrębie próby. Według stanu na koniec 1991 roku mężczyźni stanowili 51,8% ogółu bezrobotnych, kobiety zaś 48,2%. W próbie zaś mężczyźni stanowili 45,6, kobiety – 49,5% ogółu badanych osób przy 4,9% braku danych.

Wprawdzie przedziały wieku uwzględnione w informacji statystycznej dotyczącej ogółu bezrobotnych nie pokrywają się z przedziałami wieku uwzględnionymi w obrębie próby, to jednak stwarzają podstawę do oszacowania stopnia zbieżności struktury wieku w próbie i w populacji.

Dane porównawcze zawarte są w tabeli 1.

Wystąpiła wysoka zbieżność struktury według wieku w próbie

Tabela 1
Struktura według wieku – dane porównawcze (w %)

Próba badawcza		Ogół bezrobotnych wg stanu na dzień 31.12.1991	
przedział wieku	odsetki	przedział wieku	odsetki
do lat 18	4,5	od 15 do 17 lat	1,2
od 19 do 24 lat	30,8	od 18 do 24 lat	32,2
od 25 do 29 lat	17,8	od 25 do 34 lat	31,8
od 30 do 39 lat	22,3	od 35 do 44 lat	23,1
od 40 do 49 lat	12,4	od 45 do 54 lat	9,3
od 50 do 59 lat	2,8	55 lat i więcej	2,3
60 lat i więcej	0,3		

oraz populacji, co potwierdza poprawność losowania w rejonowych biurach pracy.

Okolo 2/3 ogółu osób zarówno w próbie, jak i w populacji nie przekroczyło 34 lat życia zaś osoby w wieku powyżej 50-ciu lat obejmują jedynie kilka procent ogółu respondentów.

Wystąpiły wyraźne różnice między próbą badawczą a populacją w zakresie wykształcenia. Mianowicie mamy do czynienia z nadreprezentacją w próbie w zakresie wykształcenia ponadśredniego (pomaturalnego i wyższego). Dotyczy to szczególnie takich rejonów, jak: Hajnówka, Białystok oraz Mońki. Jednocześnie wystąpiło osłabienie reprezentatywności próby w zakresie wykształcenia niepełnego podstawowego i podstawowego.

Prawdopodobnie pracownicy rejonowych biur pracy niejednokrotnie pomijali tych potencjalnych respondentów, którzy nie rokowali w ich przekonaniu nadziei na jakiekolwiek wypełnienie kwestionariuszy ankietowych. Należy zatem uwzględnić podczas interpretacji wyników stwierdzone odchylenia w zakresie wykształcenia.

W woj. białostockim obecnie bezrobotnymi są przede wszystkim osoby, które ukończyły zasadnicze szkoły zawodowe, średnie szkoły zawodowe oraz nie posiadający wykształcenia ponadpodstawowego.

Spośród ogółu badanych 27,1% oczekiwało na podjęcie pierw-

Tabela 2

Struktura według wykształcenia
– dane porównawcze (w %)

Wykształcenie	próba badawcza	ogół bezrobotnych wg stanu na dzień 31.12.1991
niepełne podstawowe i podstawowe	13,0	27,0
zasadnicze zawodowe	29,3	31,8
średnie ogólnokształcące	8,5	7,7
średnie zawodowe	34,0	29,0
pomaturalne, wyższe	13,7	4,5
brak danych	1,5	–
ogółem	100,0	100,0

szej pracy zawodowej. Spośród nich 6,4% miało wykształcenie podstawowe lub niższe, 34,3% – zasadnicze zawodowe, 5,4% – średnie ogólnokształcące, 38,2% – średnie zawodowe, 21,5% – niepełne wyższe i wyższe. W woj. białostockim według stanu na koniec 1991 roku było ogółem 4529 bezrobotnych absolwentów, co stanowiło 10,5% ogółu, w tym 47,8% – absolwentów zasadniczych szkół zawodowych, 36,8% – absolwentów średnich szkół zawodowych, 8,3% – liceów ogólnokształcących oraz 7,1% – absolwentów szkół wyższych. W próbie wystąpiła zatem nadreprezentacja absolwentów o wykształceniu powyżej średniego (szkoły pomaturalne, niepełne wyższe i wyższe).

Skład próby badawczej według zawodów wyuczonych przedstawia się następująco:

– zawody robotnicze	– 26,1%
– zawody rolnicze	– 8,5%
– zawody rzemieślnicze, usługi, obsługi	– 12,6%
– pracownicy administracyjno-biurowi	– 4,5%
– pracownicy inżynieryjno-techniczni	– 14,3%
– zawody inteligenckie	– 5,0%

– absolwenci szkół, uczelni	– 16,1%
– inni	– 6,9%
– brak danych	– 6,0%

Spośród ogółu badanych nie pracowało w ogóle lub pracowało do 1 roku – 25,6%; od 1 do 5 lat – 6,4%; od 6 do 10 lat – 19,7%; od 11 do 20 lat – 18,5%; od 21 – do 30 lat – 22,2%; 30 lat i więcej – 5,7%.

13,0% ogółu respondentów pozostawało bez pracy zawodowej do 3 miesięcy, 31,2% – od 3 do 9 miesięcy; 22,3% – od 9 do 15 miesięcy; 15,0% – od 15 do 21 miesięcy oraz 7,5% – 22 miesiące i dłużej. Bezrobocie jest zjawiskiem nowym. Zdecydowana większość bezrobotnych (ok. 2/3) pozostawała bez pracy do 1 roku. Powstaje pytanie, jakie będą postawy i zachowania bezrobotnych w sytuacji, kiedy okres pozostawania bez pracy wydłuży się zdecydowanie ponad możliwości przyzwolenia społecznego. Poszukiwanie na nie odpowiedzi uzasadnia prowadzenie systematycznych studiów nad zjawiskiem bezrobocia i bezrobotnymi w województwie i kraju.

II. Stosunek do bezrobocia osób zatrudnionych i pozostających bez pracy

1. Bezrobocie z perspektywy pracownika

Poglądy na temat bezrobocia przedstawione zostaną na podstawie badań przeprowadzonych na przełomie 1989 i 1990 roku na reprezentatywnej próbie mieszkańców Białegostoku, Bielska Podlaskiego i Moniek (1124).

W czasach Polski Ludowej bezrobocie nie traktowano jako problemu społecznego w kraju. Upowszechniane opinie o bezrobociu bardziej były traktowane jako forma odstraszenia przed ewentualnym „nadejściem” kapitalizmu, aniżeli rzeczywista informacja o zagrożeniach. Można założyć, że sądy o bezrobociu w społeczeństwie od lat były zabarwione ideologicznie, przeto wraz z negacją poprzedniego ustroju w części odrzucano negatywne uprzedzenia względem bezrobocia. Bezrobocie w Polsce – jak wskazują badania – oczekiwane było bez większych obaw w dużym stopniu jako element gospodarki rynkowej stwarzającej szanse lepszego życia. Mieszkańcy jakby skokowo

zostali przeniesieni z sytuacji pełnego zatrudnienia do warunków, w których miało funkcjonować bezrobocie. Stosunek do bezrobocia osób zatrudnionych uzyskano w następstwie postawienia następującego pytania: gdyby w Polsce wprowadzono zalegalizowane bezrobocie, czy zgodziłby się Pan/-i/ być czasowo bezrobotnym z częściowym wynagrodzeniem: – zdecydowanie tak – 5,8%, – raczej tak – 20,9%, – raczej nie – 30,3%, – zdecydowanie nie – 38,5%, – brak danych – 4,5%.

W końcu 1989 roku nieco ponad 1/4 ogółu dorosłych osób w miastach godziła się nie tylko z bezrobociem jako zjawiskiem społecznym, ale także z ewentualnym swoim statusem bezrobotnego z częściowym wynagrodzeniem. Dotyczyło to szczególnie ludzi młodych rozpoczynających pracę zawodową, nieco częściej zawodów inteligentnych w porównaniu do robotniczych. Jednocześnie z danych wynikało, że większość społeczeństwa pragnie zmian, ale z zachowaniem dotychczasowych przywilejów pracowniczych raczej lub zdecydowanie nie godząc się na pozostawanie bezrobotnym.

Duże odsetki osób, które deklaratywnie godziły się pozostać bezrobotnymi, a także niezdecydowanych wskazują, że oczekiwano na nie bez większego niepokoju, zakładając, że jest to konieczność towarzysząca racjonalnej gospodarce. W uzasadnieniach wskazywano, że jest to generalnie dobry kierunek rozwoju gospodarczego, który wymusi lepszy szacunek względem pracy, usunie wszelkie przerosty w zatrudnieniu, służyć będzie większemu zdyscyplinowaniu pracowników. Respondenci, którzy wyrazili przyzwolenie na pozostanie bezrobotnym wskazywali, iż w tym czasie będą mogli poświęcić się bardziej pracy dodatkowej, odpoczynkowi, wyjazdom na wieś lub za granicę celem wykonywania wysoko płatnej pracy dodatkowej. Respondenci, którzy zdecydowanie sprzeciwili się bezrobociu, wskazywali na to, iż stanowi ono przejaw niesprawiedliwości społecznej, uniemożliwia zachowanie elementarnego poziomu życia, nie daje możliwości realizacji celów życiowych, czyni człowieka niepotrzebnym i zbędnym.

Następnie pytano o to, czym by się zajął respondent będąc bezrobotnym? Odpowiedzi z uwzględnieniem miast przedstawia tabela 1.

Tabela 3
Kierunki przewidywanej zaradności indywidualnej
w sytuacji bezrobocia

Czym by się Pan/-i/ zajął będąc bezrobotnym?	badane miasta:			Ogółem
	Białystok	Bielsk Podlaski	Mońki	
szukaniem stałej pracy zawodowej	48,6	41,2	55,4	47,2
szukaniem pracy dorywczej, sezonowej	9,4	5,6	13,4	8,8
podjąłbym pracę na własny rachunek	13,4	17,3	7,9	13,8
staraniem o wyjazd zarobkowy za granicę	17,3	22,4	24,3	20,3
wykonaniem zaległych prac w rodzinie	6,9	9,1	14,4	8,7
odpoczynkiem	7,5	13,0	10,9	10,0
inne	3,6	4,3	4,0	3,9
brak danych	5,0	3,6	5,0	4,5

Okolo połowy respondentów będąc bezrobotnymi zajęłoby się szukaniem pracy zawodowej. W drugiej kolejności wyjściem z sytuacji byłyby starania o wyjazd zagraniczny (20,3%). 13,8% ogółu badanych podjęłoby pracę na własny rachunek. Pozostali zajęliby się szukaniem dorywczej pracy sezonowej, odpoczynkiem, wykonywaniem zaległych prac w rodzinie. Im mniejsze miasto, tym bardziej ceniona okazała się praca zawodowa, w tym nawet o charakterze sezonowym. Im mniejsze miasto tym większe nadzieje wyjścia z sytuacji bezrobotnego wiązano z wyjazdami za granicę. W Bielsku Podlaskim, mieście o długich tradycjach mieszczańskich, stosunkowo wysoką pozycję rangową wśród kierunków działań zmierzających do wyjścia z sytuacji bezrobotnego były deklarowane zamiary podjęcia pracy na własny rachunek.

Podstawowymi deklarowanymi formami działań w sytuacji bezrobocia były: poszukiwanie stałej lub dorywczej pracy zawodowej, starania o wyjazd za granicę oraz praca na własny rachunek.

Tabela 4

Stanowisko względem bezrobocia a wykształcenie (w %)

Jakie stanowisko zająłby Pan/-i/ względem bezrobocia?	wykształcenie				Ogółem
	niepełne i podst. i podst.	zasadnicze zawodowe	średnie	powyżej średniego	
Głosowałbym za bezrobociem jako normalnym składnikiem gospodarki	3,4	6,5	11,7	22,3	10,4
za bezrobociem jako zjawiskiem okresu przejściowego	21,3	28,8	38,5	28,8	32,0
głosowałbym przeciwko bezrobociu	73,0	62,7	48,8	48,9	56,3
brak danych	2,3	2,0	1,0	0,0	1,3
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

2. Postawy względem bezrobocia osób pozostających bez pracy

W jakim stopniu postawy i zachowania względem bezrobocia zmieniły się wówczas, kiedy respondenci byli autentycznie bezrobotni?

Najogólniejsze postawy względem bezrobocia zweryfikowano w badaniach z 1991 roku. Mianowicie do osób pozostających bez pracy skierowano następujące pytanie: Gdyby w najbliższym czasie przeprowadzono w kraju referendum w sprawie bezrobocia, jakie stanowisko zająłby Pan/-i/ w tej sprawie?

Traktując jako podobną treść pytania o stanowisko względem bezrobocia zarówno wśród pracujących jak i niepracujących okazuje się, iż szacunkowo około 10% społeczeństwa naszego regionu pozostających bez pracy zdecydowanie popiera bezrobocie jako normalny składnik efektywnej gospodarki rynkowej, około 30% godzi się z tym zjawiskiem jako niedogodnością okresu przejściowego zaś pozostali,

to znaczy w przybliżeniu 60% ogółu raczej lub zdecydowanie opowiadają się przeciwko bezrobociu.

Informacja tego typu powinna być bardzo poważnie potraktowana jako dzisiejsze realia stanowiące etap wyjściowy wdrażania gospodarki rynkowej lub społecznej gospodarki rynkowej.

Następne dane mają na celu uszczegółowienie, jakie kategorie społeczne, o jakich cechach zajmują określone stanowisko względem bezrobocia. Jak pokazuje tabela 4 stanowisko względem bezrobocia jest najbardziej skorelowane z wykształceniem. Wraz z wykształceniem powiększa się odsetek osób popierających tezę, iż bezrobocie stanowi normalny składnik efektywnej gospodarki rynkowej.

Typologicznie osoby pozostające bez pracy o wykształceniu niepełnym podstawowym oraz podstawowym opowiadają się zdecydowanie przeciwko bezrobociu, osoby o wykształceniu zasadniczym zawodowym i średnim w znacznej mierze godzą się z bezrobociem jako zjawiskiem okresu przejściowego lub jako normalnym składnikiem efektywnej gospodarki rynkowej.

Mężczyźni częściej w porównaniu do kobiet popierają bezrobocie jako składnik efektywnej gospodarki (odpowiednio 14,1% oraz 7,4%). Wraz z wiekiem obniża się akceptacja bezrobocia jako normalnego składnika gospodarki, zaś zwiększa się stopień nieakceptacji społecznej. Wystąpiła wprost „klasyczna” zależność między stosunkiem do bezrobocia a własną pozycją materialną (Aneks – tabela 2). Osoby oceniające własne warunki materialne (życiowe) jako bardzo dobre lub dobre zdecydowanie częściej wyrażali pogląd, że skłonni są akceptować bezrobocie jako zjawisko stałe lub przejściowe, osoby oceniające swoje warunki jako średnie lub złe częściowo skłonni byli akceptować bezrobocie, chociaż w większości byli przeciw zaś osoby oceniające swoje warunki jako bardzo złe są zdecydowanymi przeciwnikami bezrobocia.

Osoby mające więcej osób na utrzymaniu rzadziej godzą się z bezrobociem, aniżeli samotni lub ci, którzy mają jedną osobę na utrzymaniu.

Nieco częściej z bezrobociem godzą się pozostający bez pracy mieszkańcy Hajnówki, Moniek i Białegostoku, zaś postawy relatywnie najbardziej przeciwne bezrobociu zajęli respondenci Bielska Pod-

laskiego, Sokółki oraz Łap. Zatem bezrobotni w miastach dużych (istnieje względnie duży wybór miejsc pracy) lub w takich, gdzie istnieje alternatywa podjęcia pracy (Mońki – wyjazd za granicę) częściej godzą się z bezrobociem, aniżeli w miastach, w których występują duże pojedyncze zakłady, upadek których stanowi groźbę bezrobocia bez szans znalezienia innej pracy (Łapy, Sokółka, Bielsk Podlaski). Generalnie jednak wraz z obniżeniem wielkości miasta obniża się stopień społecznego przyzwolenia na bezrobocie, wzrastają zaś postawy sprzeciwu.

Respondenci, którzy uzewnętrznili w badaniach postawy przeciwnie bezrobociu, rzadziej uzasadniali swoje stanowisko implícite zakładając, że jest ono oczywiste i w pełni uzasadnione. Uzasadnienia zaś swojego stanowiska w większości przedstawili ci, którzy w różnym zakresie godzą się ze zjawiskiem bezrobocia.

Mianowicie 7,9% ogółu uzasadnień wiązało się z poparciem tezy, że bezrobocie stanowi integralną część rozwoju gospodarczego; 9,0% uzasadniało swoje przyzwolenie na bezrobocie tym, że jest ono zjawiskiem przejściowym, stanowi konieczny składnik trudności i ciężarów, jakie czasowo musi ponieść społeczeństwo, ale zaniknie w przyszłości; 3,4% uzasadniało przyzwolenie na bezrobocie tym, iż zmienia ono stosunek do pracy na bardziej pozytywny, sprzyjający wydajności i wiązaniu się z miejscem pracy oraz 1,9% wyrażało przekonanie, iż w Polsce są miejsca pracy i każdy, kto chce, może pracować. Z kolei respondenci nieakceptujący bezrobocia uzasadniali swoje stanowisko tym, że bezrobocie powoduje spadek stopy życiowej, ogranicza perspektywy życiowe (8,5%), że respondenci po prostu chcą pracować (7,7%). 5,4% ogółu odwołuje się do pojęcia sprawiedliwości społecznej, że każdy obywatel winien mieć zapewnione miejsce pracy.

Z dotychczasowych rozważań wynika uogólnienie, że osoby, które już od dłuższego czasu były przywiązane do założeń nowej epoki zakładającej m.in. zalegalizowanie bezrobocia jako normalnego składnika efektywnej gospodarki (osoby wykształcone, o wysokiej pozycji materialnej, młode, zamieszkujące w większych miastach) relatywnie lepiej (lżej) znoszą sytuację bycia bezrobotnym w porównaniu do tych, którzy bezrobocie jako składnik nowej epoki zakładającej

gospodarkę rynkową negowali od samego początku lub przyjmowali je z niepokojem i obawą (osoby bez wykształcenia, biedne, w wieku starszym, zamieszkujące w małych miastach).

W badaniach interesowano się także tym, czy wśród bezrobotnych dominują postawy optymizmu, nadziei na ograniczenie bezrobocia, czy też postawy pesymizmu zakładające, iż bezrobocie będzie wzrastać nie stwarzając przez to możliwości podjęcia pracy.

W związku z tym zadano pytanie, czy w najbliższym czasie bezrobocie będzie wzrastać, ustabilizuje się, czy też będzie ulegać zmniejszeniu? (Aneks – tabela 3).

Wśród bezrobotnych przeważa pesymizm w kwestii stanu bezrobocia, ponieważ bezwzględna większość przewiduje, że w najbliższej przyszłości (badania – VIII – X 1991) bezrobocie będzie systematycznie lub przynajmniej nieznacznie wzrastać (60,3%). Jedynie 6,4% ogółu respondentów wyraziło opinię, że bezrobocie zupełnie zaniknie w bliższej lub dalszej przyszłości zaś relatywnie duży odsetek (14,3%) nie ma w tej sprawie zdania.

Obiektywnie rzecz biorąc bezrobotni wiedzą, że bezrobocie będzie normalnym składnikiem życia społeczno-gospodarczego kraju z tym, że zdecydowana większość (70,4%) wyraża postawy pesymizmu (bezrobocie będzie wzrastać lub ustabilizuje się na dotychczasowym poziomie). Jedynie w odniesieniu do 14,3% ogółu badanych można mówić o postawach optymizmu, w tym w odniesieniu do 6,4% ogółu – optymizmu irracjonalnego, utopijnego (bezrobocie zupełnie zaniknie).

Wraz z wiekiem zdecydowanie narastają postawy pesymizmu. Natomiast postawy optymizmu irracjonalnego właściwe są w zasadzie osobom młodym do lat 24 (ok. 13-14%). Wraz z wiekiem narastają postawy braku poglądów lub wiedzy na temat kształtowania się stopy bezrobocia w najbliższej przyszłości.

Wraz ze wzrostem wykształcenia narastał odsetek respondentów, którzy twierdzili, że w najbliższej przyszłości bezrobocie będzie systematycznie wzrastać oraz malał tych, którzy sądzili, iż bezrobocie będzie ulegać zmniejszeniu lub zaniknie zupełnie. Uwzględniając zobiektywizowane informacje upowszechniane w środkach masowego przekazu mówiące o tym, że w 1992 r. bezrobocie będzie systema-

tycznie wzrastać, osoby wykształcone są relatywnie najlepiej poinformowane na ten temat.

Nie wystąpiły istotne różnicowania postaw między respondentami z poszczególnych rejonów w kwestii przewidywania wzrostu bezrobocia. Natomiast im mniejsze miasto, tym rzadziej respondenci wyrażali opinie „nie wiem”, zaś nieco częściej postawy optymizmu, iż bezrobocie ulegnie zmniejszeniu lub zaniknie zupełnie (np. Mońki – 28,6%). Im gorsze warunki życiowe, tym częściej wyrażano pesymizm w kwestii bezrobocia w przyszłości – i odwrotnie – im lepsze warunki życiowe, tym uzewnętrzniano większy optymizm w tej sprawie. Postawy tego typu można zilustrować wypowiedzią, iż „kapitał pozwoli mi przetrwać ciężkie czasy, jakie mnie spotkały obecnie”.

Zestawienie odpowiedzi na pytanie o przemiany wielkości bezrobocia w najbliższej perspektywie z pytaniem o to, czy respondent podejmie pierwszą pracę zawodową, czy też pracował w przeszłości (gdzie?) pozwala na precyzyjną lokalizację postaw optymizmu. Występują one niemal wyłącznie wśród osób oczekujących na podjęcie pierwszej pracy zawodowej (5,4% – bezrobocie będzie się zmniejszać, 21% – zaniknie zupełnie) oraz wśród bezrobotnych pracowników oświaty, kultury, nauki i wychowania (15,2% – bezrobocie będzie się zmniejszać, 6,1% – zaniknie zupełnie). Wśród pozostałych kategorii bezrobotnych odpowiedzi tego typu w zasadzie nie wystąpiły. W świetle wyników bez odpowiedzi pozostaje pytanie o to, jak długo utrzymają się widoczne postawy nadziei wśród tych kategorii bezrobotnych. Natomiast wśród tych kategorii należałoby szukać przede wszystkim osób zdolnych poprzeć, aktywnie włączyć się do nowych inicjatyw, pomysłów, przedsięwzięć gospodarczych i społecznych zmierzających do realnego wyjścia z sytuacji bezrobocia. Łatwiej jest bowiem uzasadnić działaniem już występujące poglądy (przekonania), aniżeli poprzez określone działania przełamywać dotychczasowe i kształtować nowe przekonania.

powoduje masowych reakcji społecznych m.in. w postaci odrzucenia, izolacji kategorii bezrobotnych względem kategorii pracujących. Bezrobotni nadal znajdują się w społeczeństwie, wewnątrz jego struktur nie będąc wyrzuconymi na zewnątrz. Naturalnie nie sprzyja to tworzeniu się kultury bezrobotnych, która zwykle powstaje jako reakcja obronna na społeczną izolację i związane z tym poczucie społecznej degradacji. W naszym społeczeństwie jeszcze nie utrwalił się w strukturze społecznej podział na pracujących i bezrobotnych, ale nie oznacza też wcale, że w najbliższej przyszłości sytuacja nie ulegnie zmianie. W związku z tym istotne zadanie służb socjalnych, służb zajmujących się bezrobotnymi upatrywałbym w przeciwdziałaniu wszelkim powstającym formom społecznej izolacji bezrobotnych.

Pierwsza zatem i najważniejsza cecha sytuacji bezrobotnego wiąże się z obniżeniem standardu materialnego. W związku z tym zmienia się styl życia, chociaż wyjaśnienie, na czym te zmiany polegają, wymaga odnotowania podstawowych zachowań w czasie pozostawania bez pracy. Bliższych wyjaśnień dostarczają odpowiedzi na pytanie, czym się najogólniej zajmują bezrobotni (aneks – tabela 10).

Jak wynika z tabeli podstawowa część bezrobotnych zajmuje się szukaniem pracy zawodowej, w tym również dorywczej, sezonowej. W drugiej kolejności wykonują zaległe prace w rodzinie. Średnio co 10-ty bezrobotny stara się o wyjazd za granicę.

Okazuje się, że zachowania w okresie pozostawania bez pracy wyraźnie różnicują się ze względu na rejony. Najczęściej szukaniem stałej pracy zawodowej zajmują się bezrobotni z rejonu Bielska Podlaskiego, Hajnówki, Sokółki oraz Łap. Wyraźnie rzadziej z rejonu Białostok i Mońki. Okazuje się, że pozostający bez pracy z rejonu Białostok, jak i Mońki wyraźnie częściej w porównaniu do innych deklarowali starania o wyjazd zarobkowy za granicę. Starania o wyjazd zarobkowy za granicę szczególnie w przypadku pozostających bez pracy w rejonie Białostok stały się zasadniczą alternatywą względem poszukiwania stałej pracy zawodowej w procesie starań o wyjście z sytuacji bezrobotnego. W przypadku rejonu Hajnówka, Mońki oraz Dąbrowa Białostocka zasadniczą alternatywą obok poszukiwania pracy zawodowej stało się wykonywanie zaległych prac w rodzinie.

Dorywcze prace zarobkowe najczęściej podejmowane są w rejonach Białegostoku i Sokółki, natomiast najrzadziej w rejonie Bielsk Podlaski i Hajnówka. Nie sprawdziła się teza o związku między wykonywaniem a poszukiwaniem dorywczej pracy zawodowej. Teza brzmiała, iż w rejonach, w których relatywnie większy odsetek bezrobotnych wykonuje dorywcze prace zarobkowe, również zwiększony odsetek będzie zajmował się jej poszukiwaniem. W przypadku rejonu Białystok względnie wysoki odsetek bezrobotnych deklaruje wykonywanie dorywczych prac zarobkowych, ale bardzo niski odsetek zajmuje się ich poszukiwaniem. W rejonie Bielsk Podlaski bardzo niskiemu odsetkowi deklarujących wykonywanie dorywczych prac zarobkowych towarzyszy równie niski odsetek deklarujących ich poszukiwanie. Z kolei w rejonie Łapy oraz Siemiatycze odsetki poszukujących znacznie przewyższają odsetki wykonujących. Wraz z wiekiem i wzrostem wykształcenia wzrasta odsetek osób szukających stałej pracy zawodowej. Jednocześnie im pozostający bez pracy są młodszy, tym częściej deklarują poszukiwanie dorywczej pracy zawodowej, co potwierdza tezę o niskim etosie pracy wśród osób młodych pozostających bez pracy zawodowej.

Poszukując pracy sezonowej, dorywczej częściej osoby o wykształceniu podstawowym i zasadniczym zawodowym a także osoby deklarujące swoje warunki życiowe jako dobre. Wśród respondentów o wykształceniu powyżej średniego w minimalnym zakresie poszukuje się pracę dorywczą. Oczekuje się stałej pracy zawodowej zgodnej z przygotowaniem zawodowym. Wydaje się więc, że znajdujemy się na etapie, w którym bezrobocie zaczyna łamać jeden z ważnych stereotypów niedawnej przeszłości zakładający „rygoryzm wykształcenia i pracy zawodowej” (por. G. Koptas, *Praca utracona bardziej szanowana?* „Rzeczpospolita” 1991, nr 188). Ciągłe jednak wśród osób o wykształceniu średnim zawodowym i powyżej utrzymuje się pogląd o konieczności podjęcia pracy zawodowej zgodnie z przygotowaniem zawodowym. Inne rozwiązania są odrzucane niejako z założenia. Zdaniem G. Koptas w kraju stereotyp ów jest w procesie przewycięzania. W ośrodkach peryferyjnych, a do takich należałoby zaliczyć województwo białostockie, ciągle jeszcze w sposób istotny współokreśla on postawy i zachowania bezrobotnych względem pracy

niem produkcji (spełnianych zadań) bądź z likwidacją całego zakładu. Nie były to zatem przyczyny bezpośrednio zawinione przez pracowników. Znaleźli się poza rynkiem pracy w wyniku przeobrażeń, na które mieli mały wpływ lub nie mieli go wcale.

Minimalne bowiem odsetki bezrobotnych pojawiły się w wyniku racjonalizacji polityki kadrowej (oceny, dyscyplina pracy, stosunki międzyludzkie, praca niezgodna z kwalifikacjami itp.) lub samodzielnych decyzji samych pracowników (m.in. niskie zarobki). Ograniczenia zatrudnienia w znacznym stopniu dotknęły tych, którzy mieli daleki dojazd do pracy. Prawdopodobnie dotyczy to przeważnie kategorii chłopo-robotników (Siemiatycze – 17,4%, Mońki – 14,3%) dojeżdżających do pracy z pobliskich wsi. W związku z tym, że podstawowymi przyczynami zwolnień były likwidacje stanowisk pracy, całych zakładów, nie zaś zabiegi związane z racjonalizacją zatrudnienia, przeto uprawniony jest wniosek, iż dotychczasowe redukcje (zwolnienia) pracowników nie doprowadziły do istotnej pozytywnej zmiany w zakresie przydatności do pracy kadry nadal pracującej. Wartość osób pracujących z punktu widzenia przydatności do pracy w zasadzie nie uległa zmianom. Nieuchronność zwolnień z pracy nie występuje w parze z procesem racjonalizacji zatrudnienia.

Likwidacje zakładów pracy prawie dwukrotnie częściej powodują zwolnienia kobiet aniżeli mężczyzn, częściej dotyczą też osób starszych. Likwidacja stanowisk pracy z kolei relatywnie częściej dotyczy osób starszych oraz o wykształceniu średnim ogólnokształcącym i zawodowym.

38,8% ogółu pozostających bez pracy udzieliło następnie odpowiedzi, że przyczyny zwolnień były całkowicie lub częściowo uzasadnione. Jedynie 8,9% wskazało, iż powody zwolnień nie miały uzasadnienia. 23,8% ogółu respondentów nie zajęło stanowiska w tej sprawie zaś 28% zupełnie pytanie pominęło. Pytanie dotyczące oceny zasadności zwolnień z pracy okazało się drażliwe i nie odzwierciedlało przeto złożoności warunków towarzyszących zwolnieniom z pracy. Jednakże w świetle danych większość respondentów nie obarcza winą za swój status bezrobotnego zakładów, w których ostatnio wykonywali pracę zawodową. Większość jest zdezorientowanych, nie wie (lub z jakichś powodów nie ujawnia), gdzie leżą przyczyny zwolnień

i czy były realne możliwości przedłużenia zatrudnienia. Takie stanowisko ilustrują odpowiedzi na kolejne pytanie związane z przyczynami rozwiązania stosunków pracy. W odpowiedzi na pytanie, czy zakład pracy wyczerpał wszelkie możliwości, aby zapobiec rozwiązaniu umowy o pracę 13,7% ogółu respondentów odpowiedziało „tak”; 13,6% – „raczej tak”; 10,9% – „raczej nie”; 15,0% – „nie”; 16,6% – „nie wiem”.

Ponad 1/4 ogółu pozostających bez pracy sądzi, że zakład pracy nie wyczerpał swoich wszelkich możliwości w zakresie dalszego zatrudnienia. Relatywnie częściej opinie tego typu przedstawiali respondenci z rejonu Sokółki, Łap, Moniek i Dąbrowy Białostockiej.

Poza wyrażeniem ogólnej opinii o tym, że zakład pracy nie wyczerpał swoich możliwości w zakresie przedłużenia zatrudnienia respondenci w szerszym zakresie nie przedstawili umotywowanych koncepcji, dotyczących kierunków działań ograniczających zwolnienia pracowników.

Sprawdzały się do takich uzasadnień jak:

– przesunięcie na inne stanowisko w zakładzie	– 4,4%
– przeprowadzenie reorganizacji zakładu	– 2,8%
– można było dłużej utrzymać mnie i moje miejsce pracy	– 1,7%
– konieczność przestrzegania sprawiedliwości społecznej	– 1,7%
– wprowadzenie dodatkowej produkcji	– 1,6%
– zwolnienie tych, którzy mają inne możliwości pracy	– 0,7%
– ustalić zasady pracy znane i obowiązujące dla wszystkich	– 0,6%
– inne	– 6,7%

Podobne wyniki badań uzyskano w innych rejonach kraju. Podkreśla się tam podobnie, że przyczyną bezrobocia w kraju jest zła polityka społeczno-gospodarcza rządów przedsolidarnościowych, spadek produkcji, nieudolność przedsiębiorstw zaś najrzadziej wskazywano, że bezrobocie wiąże się z mechanizmem rynkowym w gospodarce i że jest nieuniknioną ceną gospodarczego rozwoju¹⁰.

Im mniejsze miasto, tym częściej respondenci przyczyny bezrobocia wiążą z negatywnymi skutkami gospodarki socjalistycznej

¹⁰ (Por.) G. Koptas, *Badania nad bezrobociem*, Rzeczpospolita 1991, nr 188.

i okresu przejściowego. Natomiast im większe miasto, tym częściej wyrażano pogląd, że bezrobocie jest następstwem wprowadzenia mechanizmu rynkowego lub nieudolności władzy.

Wraz ze wzrostem wykształcenia narasta przekonanie, że przyczyną bezrobocia jest wprowadzenie w gospodarce mechanizmu rynkowego. Z kolei im niższe wykształcenie, tym częściej przyczyny bezrobocia wiążano z trudnościami okresu przejściowego.

Kobiety częściej w porównaniu do mężczyzn wyrażały pogląd, że bezrobocie jest następstwem okresu przejściowego, mężczyźni zaś częściej w stosunku do kobiet stwierdzali, że jest ono następstwem wprowadzenia mechanizmu rynkowego lub nieudolności władzy.

Respondenci, którzy ocenili swoje warunki życiowe jako dobre częściej wiązali przyczyny bezrobocia z rezultatem okresu przejściowego, zaś wraz z obniżaniem warunków życiowych zdecydowanie narasta pogląd, iż przyczyny bezrobocia należy wiązać z nieudolnością władzy. Spośród tych, którzy swoje warunki ocenili jako dobre, 12,5% sądziło, że przyczyną bezrobocia jest nieudolność władzy, podczas gdy podobny pogląd wyraziło 39,4% ogółu tych, którzy swoje warunki życiowe określili jako bardzo złe.

Osoby oczekujące na podjęcie pierwszej pracy zawodowej przyczyny bezrobocia wiążą najczęściej z trudnościami okresu przejściowego (37,1%) oraz z następstwami wprowadzenia w gospodarce mechanizmu rynkowego (30,7%).

Respondenci postrzegają przede wszystkim makrospołeczne przyczyny bezrobocia, tam upatrują zasadniczych uwarunkowań pozostawania bez pracy, stamtąd też oczekują zapoczątkowania kompleksowych działań, które doprowadzą do minimalizacji lub (według niektórych) zupełnego zniesienia bezrobocia. Natomiast przyczyny, które wystąpiły w poszczególnych zakładach pracy, traktowano jako drugoplanowe bądź pochodne działań ogólnopolskich. W konsekwencji dominują postawy bierności i oczekiwania na „nadejście lepszych czasów”. Istnieje więc obiektywna potrzeba reorientacji świadomości społecznej nie tylko osób pozostających bez pracy, ale też ogółu zatrudnionych, iż ich pomyślność materialno-społeczna zależy przede wszystkim od ich aktywności rynkowej lub od ich troski o utrzymanie i umocnienie dotychczasowych miejsc pracy a także tworzenia

nowych. Nasuwa się porównanie do sytuacji chorego, który niezależnie od przedsięwzięć zewnętrznych może być wyleczony jedynie wówczas, kiedy uwierzy i aktywnie włączy się w proces leczenia choroby i przywracania zdrowia.

IV. Kultura bezrobotnych

1. Określenie terminu „kultura bezrobotnych”

Zjawisko bezrobocia w Polsce sukcesywnie staje się normalnym składnikiem rynku pracy i życia zbiorowego. Dłuższe przebywanie bez pracy zawodowej może wytworzyć trwałe wzory zachowań, które składać się będą na typowe zachowania bezrobotnych. Jak wskazują badania ostatnio mamy do czynienia z obniżeniem się poziomu życia znacznej części społeczeństwa. Spadają przede wszystkim wydatki na ochronę zdrowia, edukację, warunki mieszkaniowe, na realizację aspiracji i dążeń. Podstawową część wydatków stanowi wyżywienie i konieczne opłaty¹¹. Następuje więc proces przystosowywania się do subkultury ubóstwa ludzi biednych drogą ograniczenia do minimum realizacji potrzeb i dążeń.

Kultura bezrobotnych nazywam ogół trwałych wytworów życia zbiorowego stanowiących wewnętrznie spójną całość, obejmujących szczególnie zachowania przebiegające według wspólnych dla ogółu bezrobotnych wzorów ukształtowanych i przyswajanych w toku interakcji¹². Kulturę bezrobotnych należałoby traktować jako typ subkultury wytworzonej i kultywowanej wśród bezrobotnych oraz innych pozostających z nimi w trwałych interakcjach.

Przyjmuję założenie, że ukształtowana kultura bezrobotnych pomaga żyć w sytuacji bezrobocia przez to, że określa bezrobocie jako sytuację normalną, właściwą wielu mieszkańcom, w której m.in. jest miejsce na radości i smutki, sukcesy i porażki. Wytworzona

¹¹ (Por.) J. Hryniewicz, *Subkultura ubóstwa*, „Przegląd Tygodniowy” 1992 r., nr 18.

¹² (Por.) A. Kłosowska, *Kultura masowa*, PWN, Warszawa 1980, s. 40.

kultura bezrobotnych sprzyja przetrwaniu. Hamuje jednak zachowania aktywne, zasoby przedsiębiorczości szczególnie poprzez obniżenie wiary i chęci, że się „nam powiedzie”. Natomiast brak ukształtowanej kultury bezrobocia wiąże się z przeżywaniem relatywnie wyższego poczucia krzywdy, uciążliwości i degradacji w związku z dłuższym pozostawaniem bez pracy, ale jednocześnie bardziej mobilizuje w kierunku ponownego podjęcia pracy zawodowej, do relatywnie wyższej zaradności indywidualnej i zbiorowej.

W tym miejscu postaram się odpowiedzieć na pytanie, jak następowała socjalizacja do kategorii bezrobotnych oraz czy realnie wytworzyły się określone trwałe wzory zachowań związane ze statusem bezrobotnego? Jeżeli nastąpiły, to na czym one najogólniej polegają obecnie? Czy istnieją dostatecznie silne motywacje do wyjścia z sytuacji bezrobocia w kierunku aktywności gospodarczej?

2. Od statusu pracownika do bezrobotnego

Między momentem utraty pracy a wejściem w rolę bezrobotnego istnieje niezmiernie istotny przedział mierzony nie tyle okresem od utraty pracy do pobrania pierwszego zasiłku, ile bardziej zmianą zadań i obowiązków związanych z utratą pracy zawodowej i podjęciem zasiłku dla bezrobotnych. Ważne jest również odnotowanie zmian psychospołecznych związanych z utratą pracy zarówno wśród samych bezrobotnych jak i ich rodzin, a także proces uczenia się nowej roli życiowej.

Próbując poznać zasadnicze cechy „okresu przejściowego” zadano pytanie o to, jaka była pierwsza reakcja społeczna na zjawisko utraty pracy. Odpowiedzi ilustruje tabela 6 (aneks).

Przyjęto założenie, że postawy przypisywane większości pracującej w rzeczywistości stanowią bezpośrednią projekcję postaw własnych oraz najbliższego otoczenia. Podstawową stała się silna reakcja negatywna w postaci oburzenia (46,0%) lub niechęci (23,4%) względem bezrobocia. Stosunkowo mało wypowiedzi wskazywało na obojętność. Jednocześnie znaczący odsetek osób pozostających bez pracy podkreślił zrozumienie dla konieczności i niezbędności zaistnienia w kraju zjawiska bezrobocia. W zasadzie nikt nie wyraża przyzwolenia na bezrobocie. Najwyższy odsetek osób, które oburzeniem lub

niechęcia zareagowały na zjawisko bezrobocia wystąpił w rejonie Sokółka i Łapy. Relatywnie najczęściej postawy obojętności podkreślali respondenci pozostający bez pracy w rejonie Białystok. Zrozumienie zaś dla sytuacji bezrobocia relatywnie najczęściej wystąpiło wśród bezrobotnych z rejonu Siemiatycze.

Kobiety nieco częściej (48,7%) w stosunku do mężczyzn (42,9%) wyrażały oburzenie w związku z pojawieniem się bezrobocia (znalezieniem się w sytuacji bezrobotnego – A.S.). Częściej też reakcje w postaci oburzenia lub niechęci dotyczyły młodych („starałem się uczyć, ukończyłem szkołę i po co?”) oraz starszych będących bezpośrednio przed emeryturą („starych nie potrzebują”, „wyrzucili”, „nie szanują starszych i doświadczonych” – A.S.). Osoby mniej wykształcone na zjawisko utraty pracy częściej reagowali oburzeniem, podczas gdy osoby wykształcone częściej niechęcią lub obojętnością.

Wraz z pogorszeniem warunków życiowych wzrastał odsetek osób wyrażających oburzenie jako reakcję na zjawisko bezrobocia. Jednocześnie im lepsze warunki życiowe, tym wzrastał odsetek respondentów podkreślających obojętność lub nawet wykazujących zrozumienie dla sytuacji bezrobocia. Obok opinii na temat społecznych reakcji na zjawisko bezrobocia do respondentów skierowano pytanie wprost o to, jaka była pierwsza ich reakcja na zjawisko utraty pracy (Aneks – tabela 7). Wysokie odsetki odpowiedzi w kategorii „nie dotyczy” obejmują szczególnie tych, którzy nie podjęli pierwszej pracy zawodowej.

Odnotowano zróżnicowane reakcje na zjawisko utraty pracy. W minimalnym zakresie wystąpiły reakcje pozytywne (3,2%), na które składały się wypowiedzi traktujące bezrobocie jako zjawisko naturalne, jako sytuację, która stwarza możliwość załatwienia wielu innych spraw. Również w minimalnym zakresie bezpośrednio po utracie pracy nastąpiło postanowienie, aby szybko znaleźć nową pracę (2,9%). Dominowały dwa typy reakcji na zjawisko utraty pracy. Pierwszym była silna emocjonalna reakcja negatywna, której cechą charakterystyczną była nieakceptacja zjawiska utraty pracy w postaci zdziwienia, zaskoczenia, oburzenia, a nawet szoku. Nie jest to jeszcze przejaw walki o pracę, ale zestaw postaw sprzeciwu, nieprzyjmowania do wiadomości faktu utraty pracy. Drugi typ reakcji do-

tyczył postaw pogodzenia się z utratą pracy (od postawy spokoju, obojętności do żalu, poczucia krzywdy i załamania). Zewnętrznie prezentowanym postawom pogodzenia się towarzyszyły wewnętrzne stany poczucia krzywdy, żalu a nawet załamania wewnętrznego.

Moment utraty pracy nie wzbudza postanowienia walki o podjęcie nowej pracy zawodowej. Powoduje zaś postawy swoistej emocjonalnej nieakceptacji samego faktu utraty pracy zawodowej a następnie sukcesywnie postawy pogodzenia się, zawiera w sobie wewnętrzne urazy w postaci żalu, poczucia krzywdy a nawet załamania się.

Postanowienia, aby szybko znaleźć nową pracę zawodową, częściej dotyczą ludzi młodych zaś postawy pogodzenia się z sytuacją bezrobotnego – respondentów w wieku średnim i starszym. Postawy załamania dotyczą relatywnie częściej osób w wieku od 30 do 39 lat, a więc w wieku optymalnej przydatności do pracy.

Wraz z wykształceniem narasta odsetek tych, którzy utratę pracy przyjęli ze spokojem lub obojętnie a obniżają się odsetki tych, którzy na zjawisko utraty pracy zareagowali oburzeniem, żalem lub poczuciem krzywdy. Jednocześnie postawy załamania relatywnie najczęściej wystąpiły wśród bezrobotnych o wykształceniu średnim ogólnokształcącym. Prawdopodobnie wraz ze wzrostem wykształcenia narasta przekonanie o możliwościach znalezienia nowej pracy zawodowej, co obniża poczucie deprywacji w związku z utratą pracy. W mniejszym stopniu dotyczy to absolwentów liceów ogólnokształcących. Pierwszym czynnikiem (katalizatorem) ograniczającym reakcje negatywne w związku z utratą pracy powinna być rodzina. Czy tak jest naprawdę? W świetle odpowiedzi bezrobotnych reakcje rodziny na zjawisko utraty pracy były następujące:

– pozytywna, będzie czas na sprawy rodzinne, pracę dodatkową	– 2,0%
– spokojna, obojętna, byli na to przygotowani	– 13,0%
– zdziwienie, zaskoczenie, zaniepokojenie	– 13,0%
– pocieszenie, że wszystko zmieni się na lepsze, chęć pomocy bezrobotnemu/-ej/	– 3,8%
– negatywna w postaci oburzenia, szoku	– 12,7%
– negatywna w postaci zakłopotania, smutku, z troskowania o rodzinę	– 13,6%

- załamanie, rezygnacja, niewiara w przyszłość - 4,5%
- inne - 8,6%

Oczekiwanie negatywnej reakcji rodziny na zjawisko utraty pracy jest istotnym czynnikiem dodatkowo powodującym napięcia i stresy wśród bezrobotnych. W rodzinie na ogół nie znajdują bezrobotni pocieszenia, źródeł nadziei zmian na lepsze. Natomiast rodzina wyraźnie redukuje stany głębokiego załamania i depresji wśród bezrobotnych. Funkcje tego typu spełnia niemal dwukrotnie częściej wobec kobiet aniżeli mężczyzn.

3. Postawy i zachowania w warunkach bezrobocia

Badania postaw i zachowań w warunkach bezrobocia rozpoczęliśmy od postawienia otwartego pytania o osobiste samopoczucie w okresie pozostawania bez pracy.

Podstawowa część respondentów odczuwa dużą uciążliwość z powodu braku pracy, poszukuje pracy, chciałaby pracować (34,7%). „Bardzo źle. Wolałbym pracować”; „gdybym miał dużo pieniędzy, byłoby dobrze, ale bez nich – źle”; „oczekuję na nowe miejsce pracy” – to wypowiedzi najczęściej ilustrujące wyróżnioną kategorię osób. Istotna kategoria osób czuje się niepotrzebna społeczeństwu, pozostawiona przez innych, upokorzona, zawiedziona i smutna (26,9%). Dotyczy to dwukrotnie częściej mężczyzn aniżeli kobiet. Bezrobotni stwierdzali m.in. – „czuję się osobą niepotrzebną w społeczeństwie”; „jestem wyrzucona i niepotrzebna”; „nie po to uczyłam się, aby teraz pozostawać na zasiłku”; „czuję się niedowartościowana i mam żal, że nie mogę wykorzystać tyle lat zdobywanej wiedzy”. „Najbardziej poniżające jest – stwierdza respondentka – patrzenie na pijanych, wulgarnych interesantów biura pracy oraz przebywanie z nimi”; „czuję się po prostu podle”.

13,7% ogółu badanych czuje się normalnie. Ma więcej czasu, który zwykle przeznaczają na wykonywanie innych prac domowych lub zarobkowych. „Bardzo fajnie, po co pracować za 800 tysięcy złotych, skoro można brać zasiłek i odpoczywać, wychowywać dzieci i dopatrzyć dom”. „Myślę, że w końcu coś znajdę zgodnie z wykształceniem i dotychczasową praktyką zawodową”. 6% czuje się bez obowiązków, ma dużo czasu i nie wie, co z tym zrobić, 7% ma poczucie braku bez-

pieczeństwa zaś około 4% jest zupełnie zagubionych i załamanych.

Przebywanie bez pracy powoduje wyraźny wzrost zainteresowania pracą, a jednocześnie powoduje narastanie postaw typu egzystencjalnego wyrażających się poczuciem braku przydatności społecznej, bycia niepotrzebnym i pozostawionym przez innych.

W czasie przebywania bez pracy narasta przystosowanie do warunków bycia bezrobotnym i traktowanie sytuacji jako normalnej. Postawy tego typu spotykane są dwukrotnie częściej wśród bezrobotnych m. Białegostoku w porównaniu do innych rejonów województwa.

Postawy uciążliwości w połączeniu z uzewnętrznieniem chęci podjęcia pracy relatywnie najczęściej wystąpiły wśród bezrobotnych Łap (43,9%), Bielska Podlaskiego (43,3%) oraz Sokółki (41,0%). Postawy upokorzenia, poczucia braku przydatności społecznej częściej wystąpiły wśród bezrobotnych Hajnówki (35,0%), Dąbrowy Białostockiej (34,4%) oraz Sokółki (34,0%). Wśród bezrobotnych rejonu Mońki najmniej było postaw dobrego, normalnego samopoczucia, najwięcej zaś postaw załamania. Należy jednak podkreślić, że postawy załamania, poczucia pełnej bezradności maleją wraz z czasem przebywania w warunkach bezrobocia.

Kolejne pytanie, z czym przede wszystkim wiąże się pozostawanie bez pracy, stwarza możliwość typologii podstawowych odczuwanych zmian życiowych związanych z bezrobociem (aneks – tabela 8).

Podstawowa przemiana w życiu związana z utratą pracy dotyczy obniżenia standardu materialnego respondentów i ich rodzin. W drugiej kolejności wiąże się ze zmianą stylu (sposobu) życia, następnie z utratą poczucia bezpieczeństwa oraz społecznego szacunku. Zasadnicze przemiany życiowe dotyczą każdego, kto utracił pracę i znalazł się w sytuacji bezrobotnego. Korelacja odpowiedzi na pytanie o przemiany życiowe z wiekiem wskazuje, iż można mówić przynajmniej o dwóch typach zmian życiowych określonych wiekiem, o dwóch typach sytuacji społecznych w warunkach pozostawania bez pracy: sytuacji ludzi młodych i starszych.

Sytuacja społeczna młodych pozostających bez pracy wiąże się (według stopnia ważności) ze zmianą stylu życia, z obniżeniem standardu materialnego, z posiadaniem wolnego czasu, utratą poczucia

bezpieczeństwa. Ponad 10% ogółu młodych nie dostrzega żadnych zmian w warunkach bezrobocia w porównaniu z sytuacją poprzednią. Z kolei sytuacja ludzi starszych pozostających bez pracy związana jest przede wszystkim (według stopnia ważności) z obniżeniem standardu materialnego, utratą poczucia bezpieczeństwa, ze zmianą stylu życia oraz z obniżeniem społecznego szacunku ze strony otoczenia.

Sytuacja życiowa osób młodych pozostających bez pracy łagodzona jest prawdopodobnie pomocą rodziny. Odczuwają wprawdzie obniżenie standardu materialnego, ale zmiany dotyczą szczególnie stylu życia, w którym występuje więcej czasu wolnego oraz konieczność odłożenia (rezygnacji) z ukształtowanych aspiracji życiowych. Na ogół w małym stopniu przywiązują znaczenie do społecznego szacunku związanego z pracą zawodową. Zasadnicze zmiany następują prawdopodobnie w momencie usamodzielnienia się, zakładania rodziny. Wówczas niemal skokowo wzrasta uświadomienie niskiego standardu materialnego, utraty poczucia bezpieczeństwa oraz dostrzeganie niskiego szacunku społecznego ze strony otoczenia. W przypadku osób starszych podstawowa dolegliwość w sytuacji pozostawania bez pracy wiąże się z obniżeniem standardu materialnego, z utratą poczucia bezpieczeństwa oraz z obniżeniem stopnia społecznego szacunku. Wydaje się, że podstawowe różnice pokoleniowe sytuacji pozostających bez pracy wynikają z różnicy stosunku do pracy. Hipoteza zostanie zweryfikowana w następnym pytaniu.

Wraz ze wzrostem wykształcenia narasta poczucie utraty bezpieczeństwa oraz obniżenie społecznego szacunku w sytuacji bezrobocia.

Zakres przemian w życiu w sytuacji bycia bezrobotnym warunkowany jest dotychczasowymi warunkami życiowymi. Osoby oceniające swoje warunki jako dobre lub bardzo dobre pozostawanie bez pracy wiązały ze zmianą stylu życia a dopiero w drugiej kolejności z obniżeniem standardu materialnego oraz z posiadaniem czasu wolnego. Natomiast osoby oceniające swoje warunki życiowe jako złe lub bardzo złe zdecydowanie na pierwszym miejscu wymieniali obniżenie standardu materialnego następnie utratę poczucia bezpieczeń-

stwa a dopiero w trzeciej kolejności zmianę stylu życia. W zasadzie nie wskazywali też na posiadanie czasu wolnego.

Pozostawanie bez pracy zasadniczo zmienia warunki życiowe szczególnie ludzi biednych. Składają się na nie nie tylko obniżenie standardu materialnego, ale i utrata poczucia bezpieczeństwa, zmiana stylu życia, poczucie obniżenia społecznego szacunku, negatywna reakcja rodziny i inne, które łącznie powodują utrwalanie się przekonania o tym, że są ludźmi zbędnymi społeczeństwu, że nikt nimi się nie zajmuje, nie mogą liczyć na nikogo. Problem dotyczy częściej osób starszych, kobiet oraz zamieszkujących miejscowości gminne. Sytuacja pozostających bez pracy różnicuje się ze względu na miejsce zamieszkania. Na obniżenie standardu materialnego najczęściej wskazywali bezrobotni miejscowości gminnych nie będących miastami. Tę kategorię też relatywnie najbardziej dotyczy poczucie obniżenia społecznego szacunku oraz utrata poczucia bezpieczeństwa.

Wraz ze wzrostem wielkości miejsca zamieszkania obniża się wskazywanie na utratę społecznego szacunku, narasta zaś poczucie utraty bezpieczeństwa. Relatywnie mieszkańcy wsi najłatwiej, najmniej konfliktowo znoszą warunki towarzyszące pozostawaniu bez pracy.

Zmiany w życiu osób pozostających bez pracy powodują zróżnicowaną ich dokuczliwość, dolegliwość w życiu codziennym (aneks - tabela 9).

Największa dolegliwość w sytuacji pozostawania bez pracy wiąże się z obniżeniem poziomu życia oraz wynikającym stąd zagrożeniem bytu rodziny. Wraz z wiekiem zdecydowanie narasta odczuwanie dolegliwości w postaci obniżenia poziomu życia. Od 22,6% w wieku 18 lat do 47,4% w wieku 50 lat i więcej. Młodzi respondenci pozostając często na utrzymaniu rodziców nie odczuwają tak wyraźnie obniżenia poziomu życia w porównaniu do osób polegających na sobie - osób starszych.

Poczucie zagrożenia bytu rodziny zostało podkreślone szczególnie przez osoby w wieku od 25 do 49 lat, a więc w pełni wieku produkcyjnego, w wieku spełniania wielu funkcji względem rodziny, w tym ekonomicznej, opiekuńczej i bezpieczeństwa. Utrata docho-

dów z pracy przeważnie drastycznie obniża możliwości ich spełniania w praktyce. Wysoka dolegliwość społeczna wiąże się z brakiem możliwości wykonywania pracy i pozostawania w związku z tym na utrzymaniu innych. Dotyczy ona częściej kobiet oraz osób młodych do lat 30. Dolegliwość tego typu podkreślają szczególnie osoby stojące przed momentem podjęcia pierwszej pracy zawodowej (pozbawienie możliwości pracy zawodowej – 26,3% oraz pozostawanie na utrzymaniu innych – 30,7%). Dla nich brak możliwości wykonywania pracy zawodowej oraz pozostawanie na utrzymaniu innych (rodziny) stanowi dokuczliwość największą.

Podobieństwo zależności między brakiem możliwości wykonywania pracy oraz pozostawaniem na utrzymaniu innych wskazuje, że tworzą one wzajemnie powiązany typ dolegliwości. W związku z tym zasadne jest uogólnienie, iż wskazanie na dolegliwość w postaci braku możliwości wykonywania pracy mniej wiąże się z potrzebą pracy jako wartości wśród młodych respondentów, a bardziej z potrzebą samodzielności życiowej, względem której praca spełnia podstawową funkcję instrumentalną.

W trzeciej kolejności dolegliwość społeczna obejmuje zagrożenie poczucia własnej wartości oraz poczucia społecznej degradacji. Wskazują na nią relatywnie częściej osoby w pełni wieku produkcyjnego (od 25 do 40 lat), wykształcone (dotyczy szczególnie bezrobotnych o wyższym wykształceniu) oraz oceniające swoje dotychczasowe warunki życiowe jako dobre lub bardzo dobre.

Krótką analizą swoistej hierarchii podstawowych form dolegliwości społecznej w związku z pozostawaniem bez pracy pozwala na sformułowanie dwóch dodatkowych uogólnień. Mianowicie niska ranga problemu, iż pozostawanie bez pracy ogranicza możliwości rozwoju zawodowego wskazuje na małe, ograniczone znaczenie pracy jako wartości, na małe znaczenie potrzeby podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Wyniki wskazują pośrednio także na niską presję społeczną w kierunku podjęcia nowej pracy zawodowej. Status bezrobotnego w naszym społeczeństwie (w świetle wyników uzyskanych w województwie białostockim – A.S.) nie wywołuje znacznego poczucia społecznej degradacji w postaci przesunięcia do klas najniższych, nie

III. Przyczyny bezrobocia

Zawarte w badaniach pytania o przyczyny bezrobocia miały na celu poszukiwanie odpowiedzi na dwa pytania. Jak są rozumiane przez bezrobotnych przyczyny bezrobocia w kraju oraz jakie były konkretne przyczyny ich zwolnień z pracy. Określone rozumienie przyczyn bezrobocia w kraju może być powodem ograniczenia aktywności bezrobotnego w poszukiwaniu dróg wyjścia z własnej sytuacji zaś konkretne informacje o przyczynach bezrobocia mogą stanowić ważne odniesienie do działań w kierunku ograniczenia bezrobocia w województwie białostockim.

Odpowiedzi na pytanie, jakie są przyczyny bezrobocia w Polsce z uwzględnieniem miejsca zamieszkania przedstawia tabela 4 (aneks).

Bezwzględna większość respondentów (58,4%) przyczyny bezrobocia wiąże z negatywnymi pozostałościami gospodarki socjalistycznej oraz z rezultatem okresu przejściowego między gospodarką kierowaną centralnie i rynkową. Względnie wysoki odsetek bezrobotnych wiąże bezrobocie z nieudolnością władzy (17,4%). Natomiast jedynie 25,8% ogółu pozostających bez pracy wiąże bezrobocie z wprowadzeniem w gospodarce mechanizmu rynkowego. Jeżeli za najbliższe prawdy przyjąć odpowiedzi wskazujące na to, że bezrobocie jest nieuniknioną ceną rozwoju gospodarczego społeczeństwa w obecnych warunkach zaś jego powiększanie jako następstwo recesji w gospodarce, to podkreślić wypada bardzo zróżnicowane poglądy na temat przyczyn bezrobocia. W myśl większości respondentów przewyższenie negatywnych skutków gospodarki socjalistycznej oraz przejście przez niedogodności okresu przejściowego w połączeniu z poprawą kompetencji przedstawicieli władzy doprowadzi do przewyższenia bezrobocia. Pozostaje zatem pytanie otwarte, w jakim kierunku wraz z utrzymaniem się bezrobocia będą ewoluować poglądy i zachowania tych, którzy obecnie sądzą, że przyczyny wiążą się z negatywnymi skutkami transformacji ustrojowej. Czy dokona się asymilacja do mechanizmu rynkowego drogą wzrostu indywidualnej aktywności gospodarczej jednostek, czy też przedłużyć się będzie bierność i wyczekiwanie na zakończenie okresu przejściowego i ostatecznych rozliczeń z poprzednim systemem gospodarczym? Realne jest także

narastanie buntu wobec nieudolnej – zdaniem respondentów – władzy.

Poglądy i przekonania dotyczące przyczyn bezrobocia warunkowane są także przez światopogląd respondentów. Mianowicie wraz z obniżeniem deklarowanego natężenia stosunku do wierzeń i praktyk religijnych obniża się wiązanie przyczyn bezrobocia z negatywnymi skutkami gospodarki socjalistycznej, narasta zaś uwzględnianie jako przyczyn mechanizmu rynkowego, recesji w gospodarce oraz nieudolności władzy.

Niezależnie od tego, jakie przyjmuje się założenie w kwestii zasadniczych przyczyn bezrobocia w Polsce, zagadnienie przyczyn i uwarunkowań bezrobocia nie jest wyraźnie jednoznacznie rozumiane i interpretowane przez bezrobotnych. Dominują takie przekonania, które usprawiedliwiają status bezrobotnego i dostarczają argumentacji do utrzymywania się postaw bierności i wyczekiwania, aż sytuacja zmieni się na lepsze (minie okres przejściowy, władza będzie bardziej kompetentna). Natomiast poglądy stymulujące aktywność, podmiotową rolę jednostek w zakresie wyjścia z sytuacji bezrobotnego właściwe są zdecydowanej mniejszości osób pozostających bez pracy.

Analizując (Aneks – tabela 5) konkretne przyczyny rozwiązania umowy o pracę należy uwzględnić, że 27,5% ogółu respondentów w momencie badań oczekiwało na podjęcie pierwszej pracy zawodowej. W tabeli występują oni w rubryce „nie dotyczy”, „brak odpowiedzi” oraz „inne”, gdzie najczęściej wpisywano odpowiedź – „nie pracowałem/-am”.

Podstawowa część bezrobotnych pojawiła się w następstwie braku możliwości podjęcia pracy zawodowej po ukończeniu szkół różnego typu, a także po osiągnięciu wieku upoważniającego do podjęcia pracy zawodowej. Dramat osób oczekujących na podjęcie pierwszej pracy zawodowej wymaga odrębnej analizy i badań. Występuje on przeważnie w miastach, w których w przeszłości zgrupowano szkolnictwo średnie i zawodowe (Bielsk Podlaski, Hajnówka).

Natomiast podstawową przyczyną rozwiązywania umów o pracę były likwidacje stanowisk pracy oraz likwidacje zakładów pracy, a więc zwolnienia indywidualne lub grupowe związane z ogranicze-

zawodowej. O wyjazd zarobkowy za granicę starają się częściej pozostający bez pracy mężczyźni, w wieku do 39 lat o wykształceniu podstawowym, zasadniczym i średnim zawodowym a więc wykwalifikowani robotnicy, przeważnie z rejonu Białystok i Mońki, wyraźnie bogatsi od pozostałych.

Dorywczą pracę zarobkową nieco częściej wykonują mężczyźni powyżej lat 40, oceniający swoje warunki jako złe lub bardzo złe, o wykształceniu zawodowym do poziomu średniego.

Odpoczywaniem, wykonywaniem zaległych prac w rodzinie częściej zajmują się kobiety, osoby oceniające swoje warunki jako dobre lub bardzo dobre w różnych kategoriach wieku i wykształcenia.

Łącznie rodzaje zachowań w okresie pozostawania bez pracy zawodowej nie wskazują na proces pogodzenia się ze statusem bezrobotnego. Większość szuka pracy w kraju lub stara się o wyjazd za granicę, aby wyjść z roli bezrobotnego. Niższy od oczekiwań odsetek osób poszukujących stałej pracy zawodowej wynika prawdopodobnie z faktu, iż stała praca zawodowa kojarzyła się respondentom z pracą w zakładach państwowych, których prestiż i atrakcyjność zawodowo-finansowa upadają. Nie wytworzyła się jeszcze o charakterze masowym alternatywa względem państwowej stała forma zatrudnienia poza pracami dorywczymi i jest to niewątpliwie wielkie zadanie do realizacji, na które oczekuje wielu bezrobotnych. Sami jedynie wyjątkowo wskazywali na rozwiązania o możliwości podjęcia samodzielnej działalności gospodarczej. Tymczasem każda z osób pozostających bez pracy zmuszona jest do zdobywania środków materialnych. Formalnie rzecz biorąc otrzymują zasiłek dla bezrobotnych. W praktyce jednak zasiłek wystarcza jedynie na zaspokojenie niektórych elementarnych potrzeb. Jedynie w przypadku drastycznego obniżenia poziomu życia zasiłek może wystarczyć na zaspokojenie elementarnych potrzeb. W związku z tym ważne jest bliższe poznanie form zaradności indywidualnej osób pozostających bez pracy. W jaki sposób mianowicie bezrobotni radzą sobie ze zdobyciem środków materialnych na życie? (aneks – tabela 11)

Podstawowy wniosek, jaki nasuwa się z przytoczonych wyników, dotyczy bardzo niskiej zaradności indywidualnej osób pozostających

bez pracy w zakresie zdobywania środków materialnych. Możliwe, iż pytanie miało charakter drażliwy, bowiem przyznanie się w biurze pracy do uzyskiwania dodatkowych dochodów wiązało się z zagrożeniem utraty zasiłku dla bezrobotnych. Potwierdzeniem drażliwości pytania o dodatkową pracę zarobkową są różnice wielkości w odpowiedzi, iż pracując dorywczo w pytaniach o to, czym zajmują się w okresie pozostawania bez pracy (wykonują dorywcze prace zarobkowe – 10,9%) oraz w jaki sposób radzą sobie ze zdobywaniem środków materialnych (pracują dorywczo – 7,1%). Nie są to jednak odchylenia, które podważałyby wiarygodność odpowiedzi o zaradność indywidualną. Przyjmując jednak, że większość respondentów traktowała ankietę jako anonimową, odpowiedzi wskazują na niską, wręcz mizerną zaradność osób pozostających bez pracy. Sprowadza się ona do korzystania z pomocy współmałżonków, rodzin, oszczędności lub wreszcie dostosowywania poziomu życia do aktualnych możliwości finansowych, co oznacza de facto drastyczne obniżenie poziomu życia materialnego.

Jedynie około 10% ogółu bezrobotnych pracuje dorywczo w celu pozyskania dodatkowych środków materialnych. Zdecydowanie najczęściej na dodatkową pracę przeważnie w postaci handlu wskazali bezrobotni z rejonu Białystok i Sokółka. Zapewne zwiększone odsetki handlujących wśród bezrobotnych z tych właśnie rejonów wiąże się ze „szlakiem wschodnim” wokół linii kolejowej z Grodna do Białegostoku.

Zwiększone deklaracje korzystania z pomocy rodziny występują w rejonach opóźnionej urbanizacji (m.in. Mońki), w których bezrobotnymi są relatywnie częściej osoby o krótkim stażu pracy w zawodach pozarolniczych pozostający w bliskich kontaktach i więzach z rodzinami. W rejonach, w których procesy urbanizacyjne wystąpiły wcześniej (np.: Hajnówka, Łapy) częściej występuje zjawisko pozostawania na utrzymaniu współmałżonka.

Niskie wskazania na to, iż bezrobotni dodatkowo korzystają z oszczędności mogą być podstawą do hipotezy, iż bezrobotnymi stają się częściej osoby już biedne i nie mające oszczędności lub w sytuacji bycia bezrobotnym wystąpił dodatkowy bodziec do ograniczania korzystania z oszczędności przeznaczonych na hipotetycznie jeszcze

trudniejszy etap, który może nastąpić w przyszłości. Pozostaje faktem, iż w okresie bezrobocia oszczędności w małym zakresie wykorzystywane są do poprawienia swojej codziennej sytuacji materialnej. Uwzględnienie dodatkowo, iż relatywnie niższe podkreślenie korzystania z oszczędności wystąpiło w rejonach zwiększonej chłopskiej proweniencji uprzednich pracowników można powiedzieć, iż w warunkach bezrobocia zachowane chłopskie elementy kultury pracy i życia codziennego spełniają pozytywne znaczenie względem konieczności przetrwania trudnych warunków. Nie stwarzają jednak kulturowych podstaw do ofensywnego wyjścia z sytuacji pozostawania bez pracy. Wyjątkiem pozostaje dorywcze zajmowanie się handlem jako formą zajęć również mocno osadzonych w mentalności wiejsko-chłopskiej kultury.

Wyłącznie z zasiłku dla bezrobotnych korzystają relatywnie częściej bezrobotni z rejonu Bielsk Podlaski, Siemiatycze i Dąbrowa Białostocka o wykształceniu podstawowym, średnim ogólnokształcącym i powyżej średniego, oceniający swoje warunki życiowe jako złe i zarabiające przed utratą pracy poniżej jednego miliona złotych miesięcznie.

Dodatkowo pozostają na utrzymaniu współmałżonka przeważnie kobiety (29,2%) w wieku małżeńskim (25-49 lat), częściej o wykształceniu średnim ogólnokształcącym i osoby mające na utrzymaniu dwoje lub więcej osób.

Korzystają z pomocy (lub są na utrzymaniu) rodziny częściej osoby młode. Wraz z wiekiem zakres pomocy rodziny zmniejsza się. Nadto częściej osoby o wykształceniu powyżej średniego. W następstwie utrzymywania się stereotypu „tożsamości wykształcenia i pracy zawodowej” osoby pozostające bez pracy o wykształceniu powyżej średniego w związku m.in. z zawartymi tam hamulcami kulturowymi do podjęcia innej pracy, częściej są skazane na utrzymanie przez rodzinę.

Pracują dorywczo częściej mężczyźni w różnym wieku do poziomu średniego wykształcenia.

Wraz z wiekiem (do 50 lat) następuje wzrost odsetka osób, które dostosowują swój poziom życia do aktualnych możliwości finansowych. Dopiero w wieku powyżej 50 lat następuje sukcesywne zwiększanie

szzone korzystanie z oszczędności celem podniesienia poziomu warunków życia codziennego.

Mimo dość wysokich uprzednio przedstawionych deklaracji starań o pracę stałą lub dorywczą, realnie zaradność materialna sprowadza się do korzystania z zasiłku dla bezrobotnych oraz do szerokiego wykorzystania pomocy współmałżonka oraz rodziny. Faktycznie jest to obraz kategorii bezrobotnych wskazujący bardziej na przetrwanie w oczekiwaniu pomyślnych warunków zewnętrznych, aniżeli wizerunek nastawiony na indywidualne poszukiwanie wyjścia z sytuacji pozostawiania bez pracy.

4. Instytucje i organizacje, od których bezrobotni oczekują pomocy

Jakie podmioty zewnętrzne powinny szczególnie wspomagać bezrobotnych, jakie są oczekiwania w tym zakresie – to kolejne zagadnienia, które zostaną przedstawione w pracy (aneks – tabela 12).

Z danych wynika, że nadal dominują postawy roszczeniowe polegające na tym, że bezrobotnych powinny wspomagać przede wszystkim instytucje państwowe, w tym biura pracy. W drugiej kolejności oczekuje się pomocy od instytucji dobroczynnych, związków zawodowych oraz zakładów pracy.

Jedynie co dziesiąty bezrobotny wyraża opinię, że bezrobotny powinien radzić sobie sam. Interesujące, że wskaźnik ów w zasadzie pokrywa się z odsetkiem bezrobotnych wykonujących dorywczą pracę zarobkową przeważnie w postaci drobnego handlu. W małym zakresie oczekuje się pomocy od biznesmenów, organizacji międzynarodowych i organizacji nieformalnych.

Wraz z obniżeniem wielkości miejsca zamieszkania narasta zakres oczekiwań dotyczących wspomagania bezrobotnych przez instytucje państwowe, maleje zaś zakres oczekiwań pomocy ze strony związków zawodowych i organizacji międzynarodowych. Bezrobotni mieszkańcy miast częściej liczą na pomoc instytucji dobroczynnych w porównaniu do mieszkańców wsi.

Na wspomaganie bezrobotnych przez instytucje państwowe częściej liczą młodzi w wieku do 29 lat oraz starsi w wieku 50 lat i więcej.

Oczekiwanie pomocy ze strony związków zawodowych narasta

wraz z wiekiem. Od 3% w wieku od 19 do 24 lat do 21,8% w wieku 40 lat i więcej.

Nadzieje na pomoc ze strony instytucji dobroczynnych częściej wyrażały bezrobotne kobiety (18,6%) aniżeli mężczyźni (5,4%). Im więcej osób na utrzymaniu oraz im gorsze warunki życia, tym częściej liczono na instytucje dobroczynne.

Spśród ogółu bezrobotnych oceniających swoje warunki jako dobre jedynie 6,1% wyraziło oczekiwanie pomocy ze strony instytucji dobroczynnych, podczas gdy w kategorii oceniających swoje warunki jako złe i bardzo złe – 21,2%. Oczekiwania tego typu narastają wraz z wiekiem, ale do poziomu 30-39 lat. W wyższych kategoriach wyraźnie spadają. Relatywnie w rejonie Mońki i Łapy częściej podkreślano, iż bezrobotny powinien radzić sobie sam. Podobną opinię częściej wyrażały osoby w wieku od 30 do 39 lat (14,3%), o wykształceniu zasadniczym i średnim zawodowym oceniający swoje warunki życiowe jako dobre lub bardzo dobre (22,9%). Respondenci, którzy oceniali swoje warunki jako bardzo złe w ogóle nie wybrali odpowiedzi, iż bezrobotny powinien radzić sobie sam.

5. Czy istnieje kultura bezrobotnych?

W zakończeniu należałoby odpowiedzieć na postawione we wstępie założenie i hipotezę, a przede wszystkim na pytanie, czy obecnie w świetle danych istnieje już kultura bezrobotnych?

Niewątpliwie nastąpiło szerokie uświadomienie wśród bezrobotnych swojej sytuacji (roli) bezrobotnego różnej od sytuacji ludzi wykonujących pracę zawodową. W następstwie następuje intensywne szukanie pracy zawodowej, ale efekty poszukiwań są minimalne. Faktycznie w przeważającej mierze mamy do czynienia z oczekiwaniem, iż ktoś z zewnątrz zaproponuje oczekiwany rodzaj pracy. Wraz z czasem przebywania na zasiłku narasta niecierpliwość społeczna będąca wyrazem braku akceptacji obecnych warunków życia bez pracy i dochodów.

Nie ukształtowała się jeszcze kultura bezrobotnych jako kompleks trwałych postaw i wzorów związanych z bezrobociem. Może natomiast sformułować niektóre czynniki i tendencje wskazujące na formowanie się kultury bezrobotnych, ale także na inne czynniki,

które w naszych warunkach ograniczają tworzenie się subkultury bezrobotnych.

Do czynników sprzyjających formowaniu się kultury bezrobotnych należą:

- narastające postawy żalu i załamania, które mogą prowadzić do pogodzenia się ze statusem bezrobotnego; ograniczenie aspiracji i dążeń życiowych;
- narastanie postaw pogodzenia się z gorszymi warunkami życia w sytuacji bezrobocia;
- utrata poczucia bezpieczeństwa w społeczeństwie pracującym i dążenie do przebywania wśród równych sobie – niepracujących;
- trwały mechanizm niedostrzegania własnych błędów m.in. prowadzących do utraty pracy. Inaczej zagadnienie dotyczy niskiego poczucia odpowiedzialności indywidualnej za własne czyny oraz łatwość znalezienia winnych danego stanu rzeczy poza grupą;
- małe znaczenie wartości społeczeństwa industrialnego m.in. wykształcenia, podnoszenia kwalifikacji zawodowych, ryzyka w życiu, rywalizacji indywidualnej o wartości i dobra pożądane, ogólnie niska umiejętność dostosowania się do pracy i życia w nowych warunkach;
- niska zaradność indywidualna osób pozostających bez pracy;
- kumulacja biedy i niedostatku wśród kategorii osób pozostających bez pracy, nadto życie dniem dzisiejszym bez myślenia perspektywicznego;
- orientacja na przetrwanie, a nie na wyjście z sytuacji bezrobocia.

Tendencje tego typu są społecznie negatywne, a nawet niebezpieczne nie tylko dlatego, że sprzyjają traktowaniu kultury nędzy i ubóstwa jako normalności, ale też i dlatego, że prowadzą do wzrostu społecznej patologii z wieloma negatywnymi jej skutkami. Dlatego społecznie opłacalne i perspektywicznie korzystne jest ograniczenie lub niedopuszczenie do wytworzenia się odrębnej subkultury bezrobotnych.

Sprzyjają temu m.in. następujące czynniki i uwarunkowania:

- wysoka dokuczliwość społeczna w sytuacji bezrobocia mobilizuje do podjęcia pracy zawodowej;

- znaczny odsetek osób młodych wśród bezrobotnych z właściwymi młodości aspiracjami i dążeniami życiowymi;
- częste postawy nieprzyjmowania do wiadomości faktu utraty pracy i walka o jej ponowne podjęcie;
- znaczna rola rodziny (małej i dużej) jako katalizatora redukującego negatywne następstwa pozostawania bez pracy (m.in. redukuje głębokie załamania i depresje powodujące pogodzenie się z sytuacją bezrobotnego);
- wysoka ranga potrzeby pracy wśród bezrobotnych;
- bezrobocie nie kumuluje się w miastach, określonych dzielnicach, ale występuje w różnych punktach województwa, co ogranicza tworzenie się autonomicznych stref zamieszkałych przez bezrobotnych;
- bycie bezrobotnym w społecznej świadomości nie powoduje szybkiego przejścia do klas najniższych społeczeństwa, a więc nie utrwała się podział na pracujących i niepracujących;
- wyuczone kulturowo umiejętności przetrwania trudnych sytuacji drogą korzystania z pomocy rodziny, ograniczenie potrzeb nie powoduje masowych stanów społecznej deprywacji. Pozostaje jednak otwarte pytanie, na jak długo? Jakie będą typowe postawy i zachowania w warunkach znacznego wydłużenia się zjawiska bezrobocia w Polsce oraz wówczas, kiedy okaże się, że dotknięte są nim przez dłuższy czas te same osoby lub kategorie społeczne?
- bezrobocie w podobnym zakresie obejmuje zarówno katolików jak i prawosławnych. Jak dotąd brak jest podstaw do traktowania struktury bezrobocia jako przejawu nierówności (nietolerancji) religijno-etnicznych.

V. Kierunki przemian postaw bezrobotnych

Celem uzyskania informacji na temat kierunków przemian postaw bezrobotnych, uprzednio przygotowaną ankietę skierowano do wylosowanej próby 100 osób pozostających bez pracy w rejonie Sokółki w pierwszym kwartale 1993 roku. Spośród ogółu skierowanych

do badań kwestionariuszy do analizy zakwalifikowano 73. Mała liczebność próby z 1993 roku nie stwarza podstaw do szczegółowej analizy porównawczej. W połączeniu z innymi danymi zobiektywizowanymi odpowiedzi respondentów można jednak wykorzystać do sformułowania hipotetycznych kierunków przemian postaw i zachowań bezrobotnych.

Na koniec stycznia 1994 roku liczba bezrobotnych w województwie białostockim wynosiła 46906 osób, co stanowi około 14% ogółu czynnych zawodowo mieszkańców. Najwyższą stopę bezrobocia odnotowano w Sokółce, Białymstoku, Łapach, zaś najniższą w Siemiatyczach. Prawie połowa bezrobotnych to kobiety. Zmniejszyła się liczba bezrobotnych absolwentów szkół ponadpodstawowych. W rejonowych urzędach pracy Sokółki i Dąbrowy Białostockiej na koniec stycznia nie było ani jednej oferty pracy¹³. Z opinii osób pozostających bez pracy w Sokółce w 1993 r. w porównaniu z danymi z badań reprezentacyjnych przeprowadzonych w 1991 roku wynikają następujące uogólnienia i wnioski.

Nadal utrzymują się poglądy i opinie, że bezrobocie w Polsce będzie wzrastać. Gdyby w najbliższym czasie przeprowadzono referendum na temat bezrobocia aż 73% (wzrost o 18%) ogółu badanych głosowałoby przeciwko bezrobociu. Zdecydowanie narastają negatywne reakcje emocjonalne względem bezrobocia jako zjawiska społecznego. Zdaniem 95% ogółu badanych (wzrost o 23%) zdecydowana większość pracujących reaguje negatywnie (oburzenie, niechęć) na wprowadzenie bezrobocia w Polsce. Jak na razie zjawisko bezrobocia nie zostało włączone do subkultury pracowniczej jako „normalny” składnik rynku pracy. Nie ulegają zmianie poglądy na przyczyny bezrobocia w Polsce. Nadal uważa się, że główne przyczyny bezrobocia wiążą się z nieudolnością władzy, z okresem przejściowym między gospodarką kierowaną centralnie i rynkową, oraz z negatywnymi skutkami gospodarki socjalistycznej. Nastąpił nieznaczny spadek w strukturze osób pozostających bez pracy tych, którzy oczekują na podjęcie pierwszej pracy zawodowej.

¹³ Mało ofert pracy, Dorota Cylwik, „Gazeta w Białymstoku” z 17 lutego 1994 r.

Wśród osób pozostających bez pracy zmniejsza się odsetek osób nie szukających nowej pracy zawodowej, narastają zaś postawy z tym związane oburzenia, załamania i poczucia krzywdy. Również w rodzinie w następstwie utraty pracy przez jej członka utrzymują się postawy oburzenia oraz inne reakcje negatywne. Dramatyzm wydarzeń związanych z utratą pracy przenosi się z układu publicznego (urzędy pracy, zakłady pracy) na prywatny (rodziny, związki nieformalne). Wśród bezrobotnych wyraźnie wzrasta odsetek respondentów podkreślających, że w sytuacji bycia bezrobotnym czują się niepotrzebni dla społeczeństwa i pozostawieni przez innych. Pozostawanie bez pracy wiąże się ze znacznym obniżeniem społecznego szacunku. Sukcesywnie ulegają zmianie podstawowe wartości i cele życiowe. Odnotowano nieco niższe znaczenie w życiu przypisywane zdrowiu, zaś zwiększone znaczenie wartości rodziny i dającej zadowolenie pracy zawodowej. O realizacji wartości i celów życiowych mniej decyduje – zdaniem respondentów – rzetelna i solidna praca zawodowa, bardziej natomiast szczęście i przypadek.

Niezależnie od przywiązywania relatywnie zwiększonej uwagi do życiowego szczęścia oraz przypadku respondenci deklarują jednocześnie, że podstawowym zajęciem w okresie pozostawania bez pracy jest szukanie stałej lub dorywczej pracy zawodowej. Znacznie obniżyło się zainteresowanie wyjazdami zarobkowymi za granicę.

Z danych urzędowych wynika, że ponad 49% zarejestrowanych bezrobotnych nie posiada już prawa do zasiłku¹⁴. W tej sytuacji ulegają zmianie źródła utrzymania osób pozostających bez pracy. Około połowa respondentów deklaruje jedynie korzystanie z zasiłków dla bezrobotnych. W stosunku do sytuacji w 1991 roku, w 1994 roku relatywnie wzrósł odsetek pracujących dorywczo. Wśród bezrobotnych zupełnie wyczerpały się oszczędności życiowe, które umożliwiały przetrwanie w pierwszych miesiącach pozostawania bez pracy. Zdecydowana większość bezrobotnych swoje szanse na ponowne zatrudnienie ocenia jako raczej małe lub bardzo małe.

W kwestii znalezienia nowej pracy relatywnie w mniejszym stopniu bezrobotni liczą na biuro pracy, w większym na istnienie tych,

¹⁴ Tamże.

ktorzy potrzebują, a więc szukają pracowników. Wzrasta przywiązywanie wagi do ogłoszeń prasowych, do krewnych i znajomych jako tych źródeł i osób, które obecnie mogą pomagać w znalezieniu nowej pracy. Gdyby była możliwość bezrobotni najchętniej podjęliby pracę w państwowych zakładach pracy, mniej chętnie w polskich lub nawet zagranicznych firmach prywatnych. Gdyby jednak pojawiła się realna możliwość pracy, najczęściej zaakceptowałyby dowolnego pracodawcę.

Podstawowe dane statystyczne a także wyniki badań opinii społecznej wskazują, że bezrobocie jako problem społeczny ciągle narasta zarówno w kraju jak i w województwie białostockim. Obecnie nie sposób przewidzieć, jaki rozmiar ilościowy bezrobocia będzie graniczny oraz jakie reakcje społeczne wystąpią w bliższej i dalszej perspektywie.

Tabela 1

Schemat badań nad bezrobociem

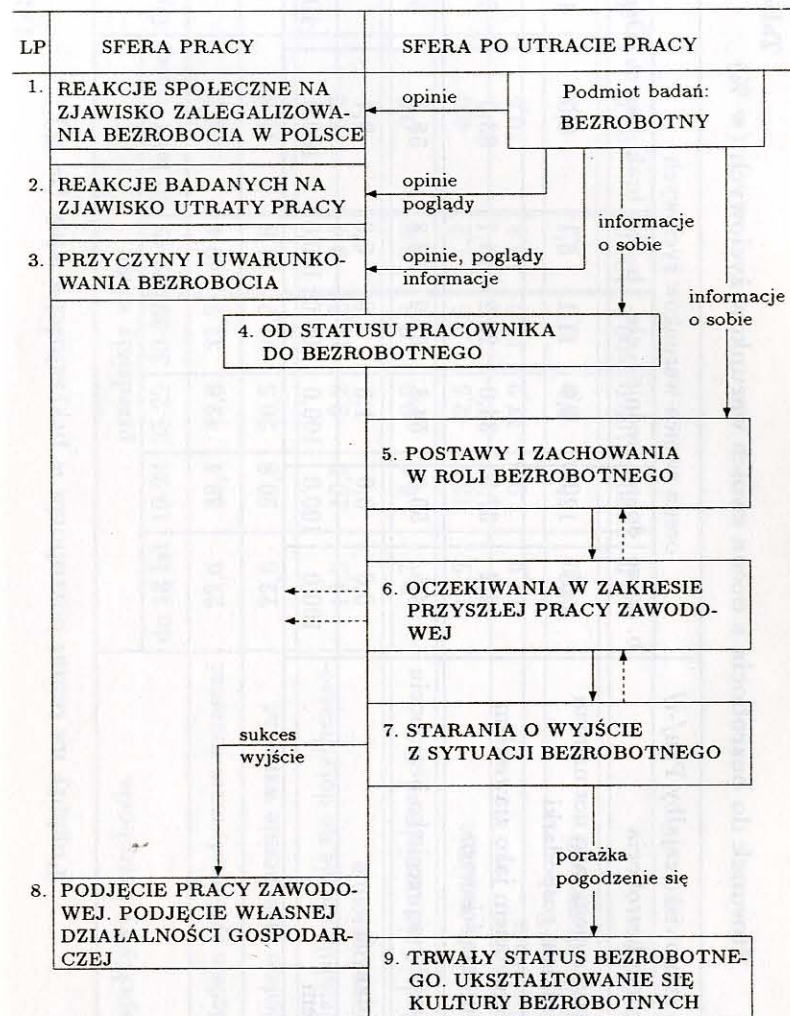


Tabela 2

Stosunek do bezrobocia a ocena swoich warunków życiowych (w %)

Jakie stanowisko zająłby Pan/-i/ względem bezrobocia	ocena swoich warunków życiowych						Ogółem
	b. dobre	dobre	średnie	złe	b. złe	brak danych	
za bezrobociem jako normalnym składnikiem gospodarki	33,3	12,5	9,9	11,1	6,1	0,0	10,4
za bezrobociem jako zjawiskiem okresu przejściowego	22,2	37,5	34,0	29,2	15,1	33,3	32,0
głosowałbym przeciwko bezrobociu	44,5	50,0	54,8	57,9	78,8	58,3	56,3
brak danych	0,0	0,0	1,3	1,8	0,0	8,4	1,3
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Tabela 3

Poglądy na temat bezrobocia w przyszłości a wiek (w %)

Perspektywy bezrobocia	przedziały wieku						Ogółem
	do 18 lat	19-24	25-29	30-39	40-49	50 lat i więcej	
1. Będzie systematycznie wzrastać	22,6	38,4	42,6	37,2	49,4	63,1	39,6
2. Będzie nieznacznie wzrastać	22,6	20,8	20,5	24,2	11,8	15,8	20,7
3. Ustabilizuje się na dotychczasowym poziomie	19,3	10,9	8,2	11,2	9,4	5,3	10,4
4. Będzie się zmniejszać	9,7	6,6	9,0	9,8	8,2	0,0	7,9
5. Zupełnie zaniknie	12,9	13,7	2,5	2,6	1,2	0,0	6,4
6. Nie wiem	12,9	9,6	17,2	15,0	18,8	10,5	14,3
7. Brak odpowiedzi	0,0	0,0	0,0	0,0	1,2	5,3	0,7
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Tabela 4

Przyczyny bezrobocia w Polsce a miejsce zamieszkania (ogółem $\neq$ 100%)

Jakie są Pana/-i/ zdaniem przyczyny bezrobocia w Polsce?	Miejsce zamieszkania					Ogółem
	Białystok	miasto od 10 tys. do 50 tys.	miasto do 10 tys.	miejsowość gminna nie będąca miastem	wieś	
1. Bezrobocie jest rezultatem negatywnych skutków gospodarki socjalistycznej	30,0	20,4	24,0	27,5	23,4	23,8
2. Bezrobocie jest rezultatem okresu przejściowego	22,5	34,1	38,0	37,5	38,1	34,6
3. Bezrobocie jest następstwem mechanizmu rynkowego	13,7	32,2	24,0	25,0	24,4	25,8
4. Bezrobocie jest następstwem recesji w gospodarce	11,2	6,6	6,0	6,2	5,6	6,6
5. Bezrobocie jest następstwem nieudolności władzy	30,0	21,3	12,0	16,2	11,7	17,4
6. Inne przyczyny	5,0	4,3	3,0	3,8	2,5	3,6
7. Brak danych	1,3	0,5	0,0	1,2	0,5	1,2

Tabela 5

Przyczyny rozwiązania umowy o pracę a rejony (ogółem $\neq$ 100%)

Jakie były przyczyny rozwiązania umowy o pracę?	Rejony								Ogółem
	Białystok	Bielsk Podlaski	Sokółka	Siemiatyczne	Hajnówka	Łapy	Mońki	Dąbrowa Białost.	
1. Likwidacja zakładu pracy	16,0	21,2	14,0	18,8	6,7	21,9	17,1	20,8	17,2
2. Likwidacja stanowisk pracy	29,8	22,3	22,0	11,6	21,3	24,0	21,3	31,2	23,5
3. Negatywna ocena pracy przez przełożonych	0,0	0,0	2,0	2,9	0,0	2,1	0,0	0,0	0,9
4. Naruszenie dyscypliny pracy	2,1	2,3	1,0	1,4	1,3	0,0	0,0	1,0	1,2
5. Niskie zarobki	16,0	4,7	7,0	5,8	6,7	9,4	8,6	6,2	8,2
6. Nieodpowiednie warunki pracy	5,3	3,5	5,0	2,9	1,3	3,1	1,4	0,0	2,9
7. Niewłaściwe stosunki międzyludzkie	10,6	4,7	5,0	4,3	5,3	4,2	0,0	4,2	5,0
8. Praca niezgodna z kwalifikacjami, nieciekawa	0,0	1,2	0,0	1,4	4,0	1,0	0,0	1,0	1,0
9. Daleki dojazd	3,2	1,2	8,0	17,4	6,7	4,2	14,3	6,2	7,2
10. Inne	6,4	16,5	11,0	17,4	30,7	22,9	14,3	15,6	16,5
11. Nie dotyczy, brak odpowiedzi	19,2	28,2	35,0	21,7	25,3	12,5	27,3	21,9	23,8

Tabela 6

Bezpośrednie reakcje społeczne na zjawisko utraty pracy a rejony (w %)

Bezpośrednie reakcje na zjawisko utraty pracy:	Rejony								Ogółem
	Białystok	Bielsk Podlaski	Sokółka	Siemia- tyczne	Hajnówka	Łapy	Mońki	Dąbrowa Białost.	
1. Oburzenie	41,5	47,1	53,0	39,1	48,0	40,6	45,7	51,0	46,0
2. Niechęć	25,5	27,1	20,0	21,7	18,7	29,2	24,3	19,8	23,4
3. Obojętność	14,9	3,5	6,0	4,3	4,0	8,3	10,0	8,3	7,6
4. Zrozumienie	12,8	15,3	16,0	27,5	21,3	18,7	14,3	16,7	17,5
5. Przyzwolenie	1,1	1,2	2,0	4,3	2,7	2,1	1,4	1,0	1,9
6. Inne	3,2	3,5	3,0	1,5	5,3	1,0	4,3	1,0	2,8
7. Brak odpowiedzi	1,0	2,3	0,0	1,6	0,0	0,1	0,0	2,2	0,8

Tabela 7

Reakcje na zjawisko utraty pracy a wiek (w %)

Jaka była pierwsza reakcja Pana/-i/ na zjawisko utraty pracy?	Wiek						Ogółem
	do 18 lat	19-24	25-29	30-39	40-49	50 lat i więcej	
1. Pozytywna	3,2	2,8	4,1	3,3	2,3	5,3	3,2
2. Spokojna, obojętna	0,0	8,5	14,7	11,8	9,4	10,5	10,4
3. Ze zdziwieniem, zaskoczeniem	3,2	6,6	17,2	13,1	11,8	15,8	10,7
4. Postanowienie, aby szybko znaleźć nową pracę	0,0	1,4	7,4	3,3	3,5	0,0	2,9
5. Oburzenie, szok, dążenie, aby z tym się pogodzić	6,4	13,3	12,3	20,9	25,9	21,0	16,1
6. Żal, poczucie krzywdy, rozczarowanie	3,2	5,2	14,7	17,6	20,0	31,6	12,4
7. Załamanie, poczucie utraty czegoś ważnego	0,0	3,3	12,3	18,9	12,9	5,3	10,2
8. Inne	3,2	9,5	9,0	10,5	9,4	5,3	9,2
9. Nie dotyczy, brak odpowiedzi	80,6	54,0	20,4	11,1	14,1	10,5	32,5

Tabela 8

Przemiany życiowe wśród bezrobotnych a wiek (w %)

Z czym przede wszystkim w Pana/-i/ przypadku wiąże się pozostawanie bez pracy?	Wiek						Ogółem
	do 18 lat	19-24	25-29	30-39	40-49	50 lat i więcej	
1. Ze zmianą stylu życia	38,7	26,1	27,9	17,6	24,7	10,5	25,0
2. Z obniżeniem standardu materialnego	19,3	36,5	48,4	53,6	49,4	47,4	43,1
3. Z obniżeniem społecznego szacunku	3,2	8,1	12,3	11,7	12,9	15,8	10,1
4. Z negatywną reakcją rodziny	6,4	5,7	4,9	2,6	8,2	5,3	5,0
5. Z posiadaniem czasu wolnego	16,1	11,4	14,7	7,8	4,7	0,0	10,4
6. Z utratą poczucia bezpieczeństwa	9,7	16,1	18,8	24,8	18,8	26,3	18,8
7. Inne	0,0	1,4	3,3	2,6	7,1	10,5	2,9
8. Nie dostrzegam żadnych zmian	16,1	7,6	3,3	3,9	2,3	0,0	5,3
9. Brak odpowiedzi	0,0	4,3	1,6	1,3	1,2	5,3	2,8

Tabela 9

Hierarchia form dolegliwości społecznej
w związku z pozostawianiem bez pracy a wiek (w %)

Co stwarza największą dokuczliwość dla osoby pozostającej bez pracy?	Wiek						Ogółem
	do 18 lat	19-24	25-29	30-39	40-49	50 lat i więcej	
Obniżenie poziomu życia	22,6	32,2	38,5	37,9	34,1	47,4	35,2
Pozbawienie możliwości pracy	29,0	20,4	23,8	17,0	18,8	15,8	19,4
Ograniczenie możliwości rozwoju zawodowego	9,7	7,1	4,9	4,6	9,4	10,5	6,6
Pozostawanie na utrzymaniu innych	32,3	22,7	21,3	17,0	8,2	10,5	19,8
Poczucie społecznej degradacji	0,0	7,1	11,5	7,8	11,8	5,3	8,0
Zagrożenie poczucia własnej wartości	6,4	10,9	13,9	17,0	9,4	10,5	12,1
Zagrożenie bytu rodziny	3,2	16,6	22,9	29,4	25,9	15,8	20,9
Inne	0,0	0,9	1,6	0,0	0,0	5,3	0,7
Nie odczuwam żadnej dokuczliwości	0,0	3,8	2,4	1,3	2,3	0,0	2,8
Brak danych	0,0	0,0	1,6	0,6	3,5	0,0	1,3

Tabela 10

Zachowania w okresie pozostawania bez pracy a rejon (w %)

Czym zajmuje się Pan/-i/ w okresie pozostawania bez pracy zawodowej?	Rejony								Ogółem
	Białystok	Bielsk Podlaski	Sokołka	Siemia- tyczne	Hajnówka	Łapy	Mońki	Dąbrowa Białost.	
Szukaniem stałej pracy zawodowej	34,0	61,2	49,0	43,5	52,0	47,9	31,4	40,6	45,1
Szukaniem pracy dorywczej, sezonowej	4,3	5,9	8,0	13,0	8,0	15,6	1,4	12,5	8,8
Wykonywaniem zaległych prac w rodzinie	18,1	20,0	21,0	8,7	26,7	17,7	31,4	28,1	21,9
Odpoczywaniem	9,6	7,1	8,0	10,1	8,0	4,2	18,6	3,1	8,0
Staraniem o wyjazd zarob- kowy za granicę	20,2	5,9	9,0	8,7	6,7	8,3	11,4	8,3	10,1
Wykonuję dorywczo prace zarobkowe	17,0	5,9	18,0	8,7	6,7	9,4	11,4	8,3	10,9
Inne rodzaje zajęć	6,4	9,4	8,0	0,0	16,0	8,3	11,4	9,4	9,5
Brak odpowiedzi	0,0	3,5	2,0	0,0	0,0	0,0	0,0	1,0	0,9

Tabela 11

Zaradność indywidualna w zakresie zdobywania środków materialnych a rejony (w %)

W jaki sposób Pan/-i/ sobie radzi ze zdobywaniem środków materialnych	Rejony								Ogółem
	Białystok	Bielsk Podlaski	Sokołka	Siemia- tyczne	Hajnówka	Łapy	Mońki	Dąbrowa Białost.	
Korzystam wyłącznie z za- siłku dla bezrobotnego	40,4	54,1	45,0	53,6	49,3	42,7	41,4	55,2	47,6
Żyję z oszczędności	5,3	9,4	8,0	5,8	13,3	7,3	1,4	5,2	7,0
Pracuję dorywczo (handluję)	17,0	2,4	12,0	5,8	4,0	6,2	2,9	4,2	7,1
Korzystam z pomocy rodziny (znajomych)	8,5	15,3	18,0	14,5	20,0	14,6	27,1	19,8	16,9
Dostosowałem poziom życia do obecnych możliwości	12,8	9,4	19,0	13,0	16,0	16,7	11,4	11,5	13,9
Jestem na utrzymaniu współmałżonka (rodziny)	20,2	25,9	26,0	18,8	32,0	29,2	14,3	14,6	22,8
Inne	3,2	1,2	4,0	1,4	2,7	0,0	8,6	3,1	2,9
Brak odpowiedzi	1,1	1,2	0,0	1,4	0,0	0,0	0,0	1,0	0,6

Tabela 12

**Instytucje, które powinny wspomagać bezrobotnych
a miejsce zamieszkania (w %)**

Jakie instytucje powinny wspomagać bezrobotnego?	Miejsce zamieszkania					Ogółem
	Białystok	Miasto od 10 tys. do 50 tys.	Miasto do 10 tys.	Miejsc. gminna	Wieś	
Instytucje państwowe	38,7	51,7	53,0	53,7	66,5	54,4
Związki zawodowe	20,0	12,8	6,0	11,2	8,6	11,5
Instytucje dobroczynne	15,0	12,8	17,0	13,7	7,6	12,3
Organizacje nieformalne	1,2	2,4	1,0	0,0	1,5	1,5
Zakłady pracy	15,0	5,7	7,0	11,2	11,7	9,5
Biznesmeni	6,2	7,1	2,0	5,0	8,6	6,3
Organizacje międzynarodowe	6,2	2,4	1,0	6,2	1,5	2,8
Inne	11,2	2,4	3,0	1,2	1,5	3,1
Bezrobotny powinien radzić sobie sam	7,5	16,1	13,0	5,0	7,1	10,7
Brak danych	0,0	2,4	3,0	2,5	3,1	2,5

EDWARD SZYMAŃSKI

IBN CHALDUN I JEGO NAUKI SPOŁECZNE

Abd ar-Rahman Abu Zajd ibn Chaldun urodzony 27 maja 1332 r. w Tunisie a zmarły 16 marca 1406 r. w Kairze był uczonym o bardzo rozległych zainteresowaniach społecznych¹. Sam o sobie mówił i pisał, że jest on twórcą nauki o społeczeństwie, powołując się na dobrodziejstwo łaski boskiej, która umożliwiła mu przemyślenie i przebadanie wielu zagadnień i problemów społecznych, które poznał z różnych stron w czasie swojego barwnego i bogatego życia. Ibn Chaldun pisze, że do jego czasów nikt nie zajmował się, ani też nie napisał żadnego dzieła, które by zajmowało się problematyką społeczną, a on zajął się tym zagadnieniem tylko dzięki inspiracji i natchnieniu siły wyższej².

Można więc zadać pytanie, co takiego zafascynowało Ibn Chalduna, aby zainteresował się sprawami społecznymi i zaczął je dokładnie analizować. W Maghrebie niewątpliwie była to inwazja plemion arabskich Banu Hilal i Banu Sulajm w XI, XII i XIII w. W innych regionach świata muzułmańskiego też odbywały się w tym czasie

¹ Ibn Chaldun, *The Maqiddimach. An Introduction to History*. Translated from Arabic by Franz Rosenthal, London 1967, s. VII-XIII.

² Ibn Chaldun, *Les Prolegomenes*, tłum. Quatremere, wyd. w „Notices et extraits” vol. XVI, XVII i XVIII, Paris 1858 oraz tłum. Baron de Slane vol. XIX, Paris 1862, s. 77-83.

istne wędrówki ludów. A więc jeśli przyjrzymy się tradycji społecznej owych czasów to ani w Hiszpanii, ani w Afryce Północnej, ani w Egipcie a tym bardziej w Syrii nie mógł on być zapłodniony nowymi, twórczymi ideami naukowymi³. Nawet w Damaszku w drugiej połowie XIV w. niewiele pozostało po dawnej nauce greckiej, babilońskiej czy asyryjskiej. W Egipcie, który najdłużej chyba opierał się na islamizacji, uczeni koptyjscy już nie odgrywali znaczącej roli w naukach, które moglibyśmy nazwać humanistycznymi. Sam Ibn Chaldun zapytuje się, co się stało z naukami ludów podbitych przez muzułmanów. I odpowiada na to pytanie w sposób zupełnie odmienny niż czynią inni autorzy. Nauki te zostały w znacznym stopniu unicestwione w pierwszym, wczesnym okresie podbojów jeszcze za kalifów zwanych ar-Raszidun, czyli Prawowiernych. Całkowicie z tym surowym poglądem i osądem trudno się zgodzić⁴. Przecież wiemy, że późniejsi kalifowie zalecali tłumaczenie różnych dzieł, a zwłaszcza prac autorów greckich. Już w okresie panowania kalifa al-Mamuna (813-833) założony został Bajt al-Hikma (Dom Mądrości), w którym królowała nacjonalistyczna myśl mutazylicka. Zgodnie z tą myślą religijne teksty powinny być zgodne z ludzkim rozsądkiem i rozumem, a więc skłaniały uczonych do szukania uzasadnień w filozofiach innych ludów, przede wszystkim w greckiej. Dlatego też tłumaczono dokładnie różne dzieła naukowe na język arabski⁵. Przy przekładach z języka greckiego trzeba było przyswajać wiele słów, nadając im formę arabską. I tak dla przykładu język arabski przyswoił sobie następujące terminy: aritmatiki (arytmetyka), dżumatirijja (geometria), dżughrafijja (geografia), musiqi (muzyka), falsafa (filozofia), asturlabo (astrolabium), athir (eter), iksir (eliksir), maghnatis (magnes), urghum (organ) i wiele innych. Ale tłumacze nie interesowali się literaturą grecką, a uczeni muzułmańscy przyswajali sobie dzieła

³ Philip K. Hitti, *Makers of Arab History*, New York 1968, Ibn Chaldun: first philosopher of history, s. 238-356.

⁴ Taha Husajn, egipski uczyony i wielki humanista napisał swoją pracę doktorską na temat spuścizny intelektualnej Ibn Chalduna. Została ona wydana w Paryżu w 1917 r. nakładem Pedone.

⁵ Philip K. Hitti, *Dzieje Arabów*, Warszawa 1969, s. 342.

greckie tylko w takim zakresie, na ile mogli je wykorzystać w swoich pracach.

W zasadzie rozpowszechniony jest pogląd, że Ibn Chaldun nie znał intelektualnego dorobku starożytnego wschodu, między innymi i dlatego, że jakoby Arabowie nie przyswoili sobie intelektualnej spuścizny wschodnich cywilizacji. Ale w rzeczywistości tak przecież nie było. Ibn Chaldun często cytował w swoich dziełach Persa al-Mikaffę (zm. 757)⁶. Ważne także co pisze sam Ibn Chaldun o tradycji perskiej: „Muzułmanie w pierwszym okresie nie znali całkowicie nauki i sztuki, ponieważ ich prymitywna cywilizacja tworzyła się na pustyni... Sztuka rozwija się tylko wśród ludności osiadłej, od której Arabowie byli oddaleni. Nauka także rozwijała się w miastach i Arabowie czuli do niej odrazę i do miejsc gdzie ona kwitła. Ludność osiadła była więc niearabska... Nauka w większości należała do Persów, a dla Arabów była nieznana. Wszyscy wielcy uczeni, którzy zajmowali się fundamentalnymi zagadnieniami w nauce prawa,

⁶ Ibn al-Mukaffa – pisarz, myśliciel i moralista przyczynił się wydatnie do przyswojenia świata arabskiemu zdobyczy kulturalnych innych cywilizacji, zwłaszcza irańskich. Ten niezwykle utalentowany człowiek chociaż żył bardzo krótko (zmarł w wieku około czterdziestu lat) to dokonał bardzo wiele. Przetłumaczył wiele dzieł z języka średnioperskiego (pahlawi) na język arabski, a między innymi słynny poemat „Kalila wa Dimna”, który był oparty na indyjskim eposie Panczatantra. Zbiór ten został przetłumaczony około roku 750. Ibn Mukaffa, Pers z pochodzenia, wyznawca mazdaizmu nawrócił się na islam i dlatego zawsze był podejrzewany o nierzetelność religijną. Przetłumaczył on także „kronikę królewską”, księgę Mazdaka i inne. Pisał utwory pouczające w dzisiejszym języku można powiedzieć popularnonaukowe z pogranicza religii, filozofii i polityki. Wielką jego zasługą było wprowadzenie do literatury arabskiej elementu kultury irańskiej (historia, literatura). At-Taftazani, uczony perskiego pochodzenia (Sacd ad-Din zm. 1388 napisał „Al-Mutawwal” (Księga rozszerzona) czyli komentarz do dzieła Al-Chatiba al-Kazwiniego zm. 1338 „Tahis al-miftah al-alum” (Wyciąg z klucza nauk). Al-Taftazani był autorytetem w zakresie Ilm al-kalam, czyli scholastyki. Sibawajhi (zm. 792) napisał gramatykę „Al-Kitab”. Księga Sibawjiego miała ogromne znaczenie wśród filologów, a wywodziła się z tradycji babilońskiej. Autor zmarł w Szirazie w wieku czterdziestu lat. Faktycznie Arabowie oddali naukę Persom, bo sami byli zaabsorbowani sprawami podbojów i administracją ogromnego imperium.

teologii dogmatycznej i egzegezy koranicznej byli Persami”⁷.

Tak więc Ibn Chaldun znał dobrze spuściznę wschodnią zwłaszcza hinduską i perską, ale ona nie przyniosła mu wiele pożytku jeśli chodzi o socjologię. Grecka spuścizna, o której Ibn Chaldun mówi, że ją znał, a którą krytykował (zwłaszcza Arystotelesa), też w jego twórczości może być poddawana w wątpliwość. Czy Ibn Chaldun naprawdę znał spuściznę grecką? Można powiedzieć, że nie. On znał Arystotelesa poprzez tradycję orientálną, która była (np. *Polityka*) przypisywana Arystotelesowi na sposób wschodni. W społeczeństwach bliskowschodnich krążyły różne maksymy przypisywane Arystotelesowi. Ibn Chaldun mylił się w tym, że cała nauka grecka została przetłumaczona na język arabski w epoce Abbasydów. Prawdą jest, że przetłumaczono tylko to, co nie było w sprzeczności z zasadami politycznymi i nauką wiary muzułmańskiej. Kallifowie nie byli zainteresowani, aby ich poddani byli w kontakcie z demokratycznymi instytucjami i pogańską spuścizną, a zwłaszcza z wszystkim, co dotyczyło religii, literatury i moralności. W tym zakresie Arabowie wierzyli, że mają dostateczną wiedzę i nie ma potrzeby korzystania z obcych źródeł. Sprawy, które porusza Ibn Chaldun w swoich dziełach, nie były tłumaczone z języka greckiego na arabski, a więc nie były znane. Jedynie dzieła greckie czysto naukowe zostały przetłumaczone i to takie jak: metafizyka, logika, matematyka, astronomia i fizyka. Francuski uczony Gautier, jak wszyscy ci, którzy studiowali Ibn Chalduna, słusznie zauważa, że Ibn Chaldun nie miał najmniejszego kontaktu z nauką grecką, a ponadto nie mógł zetknąć się z nią nawet w młodości, ponieważ zostały napisane przez Maghrebińczyka, który nigdy nie czytał Arystotelesa i który był całkowicie uformowanym poza grecką nauką⁸.

Można przypuszczać, że jeśli spuścizna wschodnia nie miała zbyt wielkiego wpływu na Ibn Chalduna, to tym bardziej myśl grecka miała jeszcze mniejsze znaczenie w jego nauce historycznej i społecznej. Niedostatek tych dwóch tradycji zmusza nas do szukania tej

⁷ Ibn Chaldun, *Les Prolegomenes...*, t. III, s. 296-300.

⁸ E. F. Gautier, *L'islamisation de l'Afrique du Nord. Les siècles obscurs du Maghreb*, Paris, Payot 1927, s. 73-83.

trzeciej, najbogatszej i najobfitszej, a więc tradycji arabskiej. Można tę tradycję odnaleźć w słowach samego Ibn Chalduna, który wyróżnia swoją nową, wydzieloną naukę społeczną spośród innych dyscyplin takich jak retoryka, logika oraz umiejętność administrowania ludźmi. W swoich wywodach powołuje się na teologię dogmatyczną, której uczeni odwołują się do boskiego posłannictwa proroków, nawołujących człowieka do podporządkowania się stworzonym przez siebie strukturom administracyjnym. Ale władza najwyższa czyli sam kalifat to zjawisko religijne, które w ocenie Ibn Chalduna zostało przedstawione przez teologię dogmatyczną w sposób dogmatyczny i nie do końca wyjaśniony⁹.

Wykazywał on, że teologia dogmatyczna stawiała sobie za cel zasady i nauczanie religii w miejsce, kiedy ona powinna zajmować się także badaniem społeczeństwa ludzkiego, a więc cywilizacją. Od różnić winna ona z jednej strony to co jest nierozłącznie związane w swojej istocie i w swojej naturze z człowiekiem i jego środowiskiem, z drugiej strony to co jest przypadkowe i czego nie powinno się brać pod uwagę. To wszystko nie pozwalało wyodrębnić nowej nauki społecznej. Tak więc niedostatki i ułomności ówczesnej nauki skłoniły Ibn Chalduna do stworzenia nowej perspektywy patrzenia na narody, kraje, obyczaje, zwyczaje, sposoby działania, uczucia religijne i wszelkie okoliczności, które były związane ze społeczeństwem¹⁰. To nowe podejście do zagadnień społecznych ułatwiły mu odbyte podróże i bogate lektury. W rzeczy samej jego kultura osobista była ogromna dzięki doświadczeniu, które osiągnął poprzez swoje podróże do Tunezji, Algierii, Hiszpanii, Egiptu, Arabii, Syrii i dzięki lekturom w wielkich bibliotekach miast, które odwiedził: Kordoba, Fez, Tunis, Kair i Damaszek. Tak więc to tłumaczy jego erudycję i wiedzę, która pojawia się wszędzie w jego pracach, a jego socjologia jest bardziej filozofią historii, aniżeli historią.

W tym miejscu należy chyba przyjrzeć się epoce, w której żył i działał, aby lepiej zrozumieć czasy, w których przyszło działać Ibn Chaldunowi. Urodził się on w maju 1332 r. w Tunisie, a zmarł w Ka-

⁹ Ibn Chaldun, *Les Prolegomenes...*, t. I, s. 83.

¹⁰ Tamże, s. 57.

irze w marcu 1406 r. Ale najbardziej interesujący w jego 74-letnim życiu jest okres, który zaczął się po wydaleniu go z Granady do Afryki i skończył się w październiku 1382 r. tj. do czasu, kiedy udał się w podróż do Egiptu. To właśnie w latach 1373-1376 Ibn Chaldun napisał swoje najważniejsze dzieło historyczno-socjologiczne *al-Maqqadima-Prolegomeny* w osamotnieniu. Zamieszkał razem ze swoją rodziną w Qalat Ibn Salama, w zamku położonym na południe od Konstantyny. Pozostawał tam przez cztery lata, całkowicie pozbawiony trosk, oddalony od kłopotów różnych spraw i tam rozpoczął pisanie swej pracy „*Historia Powszechna*”. To było w tym zaciszu, kiedy to nakreślił i zrealizował *Prolegomeny*, plan pracy całkowicie oryginalnej, dla wykonania której potrzebował kilku lat spokoju, aby zebrana wiedza zaowocowała w postaci dzieła w pełni docenionego w kilka wieków później. W konsekwencji to, co rozumiemy pod epoką Ibn Chalduna, to jego prawie 50-cio letnia działalność na zachodzie świata muzułmańskiego, a więc w Tunisie, Maroku i Hiszpanii, ponieważ ten okres wywarł największy wpływ na jego poglądy zawarte w jego twórczości.

Nadmienić tutaj trzeba także, iż była to epoka całkowitej dekadencji świata muzułmańskiego Zachodu – a mianowicie nieuleczalna słabość państwowości, która spowodowała nawet pojawienie się jakiegoś przywódcy czy reformatora społecznego, który natchnąłby ludzi jakąkolwiek ideą jedności społecznej. Społeczeństwo całkowicie podzielone i rozdrobnione, którego los pozostawał w rękach kilku emirów niezdolnych do poważniejszych czynów poza zaspokajaniem swoich ambicji i swoich osobistych interesów oraz spędzających swój czas na walkach z najbliższymi sąsiadami.

Aby lepiej zrozumieć genezę myśli społecznej Ibn Chalduna, trzeba przyrzeć się epoce, w której żył i działał ten wielki myśliciel. Cały ówczesny świat zachodniego islamu był zdestabilizowany, podzielony, a organizacja społeczna sprzyjała nadużyciom, waśniom i niepokojom. Społeczeństwo składało się z ludów bardzo zróżnicowanych pod względem potrzeb, ideałów a i kulturalnie stanowiło mozaikę trudną do utrzymania w jedności. W tej masie mieszały się ze sobą Berberzy, Arabowie, Turcy, Żydzi oraz wiele ras murzyńskich. Społeczeństwo było podzielone na bogatych osiadłych mieszkańców

żywnych równin; biednych koczowniczych wygłodniałych plemion zamieszkujących rozległe przestrzenie dzikich i nieurodzajnych pustyń; odważnych, śmiałych górali trudniących się hodowlą, a także uprawą roli, a w razie klęsk żywiołowych – spływających jak fala powodziowa na tereny rolnicze i do ludnych miast, aby uchronić się przed głodem. Liczne, ludne i bogate miasta wyrastały jak oazy bogactwa, dobrobytu i spokoju w tym morzu różnorodnych ras, języków i różnych kultur. Stąd, widząc takie społeczeństwo wokół siebie Ibn Chaldun nie podejmuje się dawać żadnych recept, które by prowadziły do uzdrowienia go lub zaprowadzenia nowego ładu. Opisując wszystkie wady, schorzenia, wynaturzenia i patologie, nie proponuje reform i dróg wyjścia z upadku, a jedynie myśli o ucieczce. Jego socjologia to nie droga rozwoju czy postępu, ale raczej droga uniknięcia i odsunięcia się od tego świata upadającego, a więc droga ucieczki. Można zadać pytanie dlaczego przyjął taką postawę wobec badanego przez siebie świata? Prawdopodobnie dlatego, że uznał po wielu doświadczeniach życiowych, że wszelkie wysiłki na rzecz pozytywnych rozwiązań będą bezużyteczne. W związku z tym porzuca Afrykę Północną bez żalu pod pretekstem obowiązku spełnienia religijnej powinności odbycia pielgrzymki do Mekki. Po drodze zatrzymuje się w Egipcie, gdzie spędza długi okres czasu. To tutaj w Kairze ma czas na refleksje i przemyślenia. Z tego miasta widzi Afrykę Północną i Hiszpanię muzułmańską inaczej nie tylko jako historyk, ale jako socjolog. Po raz pierwszy arabski uczony dostrzega tubylczą ludność berberską, która została zdominowana przez Arabów, którzy podbili znaczną część terytorium i zawładnęli ziemią.

Do tego trzeba dodać straszną zarazę – dżumę, która spadła na ludność Wschodu i Zachodu (chodzi tutaj o czarną dżumę, która nawiedziła Azję, Afrykę i Europę w 1348 r.), a która zniszczyła bez litości narody, zdziesiątkowała większą część jednej generacji ludzi i zburzyła osiągnięcia ówczesnej cywilizacji. Wybuchła ona w okresie pełnej dekadencji imperiów: ona to złamała ich potęgę, osłabiła ich żywotność, osłabiła ich siłę do takiego stopnia, że zagroziła całkowitym zniszczeniem. Kultura została zahamowana, klęska ludzi, miasta zostały wyludnione, budowle zostały zrujnowane, drogi uległy dewastacji, domy zniknęły, wsie opustoszały, ludy i plemiona straciły

swoją vitalność, a wiele kwitnących krajów zmieniło swój charakter. W tym czasie Wschód został dotknięty tymi samymi nieszczęściami co i Zachód, a plaga ta poczyniła ogromne spustoszenia wśród ludności. Wydaje mi się, że głos natury nakazał światu upaść i upokorzyć się, a świat musiał się temu podporządkować. Al-Ma^csudi¹¹, wcześniejszy historyk arabski inaczej rozwiązywał problemy swoich czasów.

Z tego co zostało już powiedziane epoka, w której działał Ibn Chaldun nie pobudzała do bezpośrednich badań, a nawet była niezmierną przeszkodą w rozwoju myśli społecznej. Między innymi także z powodu religii muzułmańskiej, która zabraniała dokładniejszego przedstawiania innych wierzeń uznawanych jako „kufr” bezbożne. Dlatego w swoich dziełach Ibn Chaldun wspomina tylko o judaizmie, chrześcijaństwie i innych religiach, aby następnie tylko krótko podsumować: „My nie analizujemy odpowiednio, aby nie zaśmiecać naszych stron przytaczaniem bezbożnych opinii, które są dostatecznie znane. Wszystkie te doktryny są fałszywe tak jak to jest zaświadczone w Koranie”¹².

Wszystkie ograniczenia religijne nie powstrzymywały go jednak od poznania aspektów politycznych, literackich i filozoficznych tradycji greckiej. W swoich wywodach potępił republikę demokratyczną, republikę arystokratyczną i wszystkie demokratyczne instytucje greckie, a więc w rezultacie nie widział innej formy rządów jak tylko monarchię. Z tych samych powodów religijnych nie podważał zasad narzuconych przez prawo muzułmańskie odnośnie spad-

¹¹ Al-Ma^csudi (Abu al-Hasan ^cAli ibn al-Husajn) działający w X w. uczony, który w młodości bardzo wiele podróżował „w poszukiwaniu wiedzy”. Zwiedził prawie cały ówczesny świat cywilizowany. Ostatnie lata swego bogatego życia spędził w Syrii i Egipcie zbierając materiały do trzydziestotomowego dzieła pt. „Murudż az-zahab wa-ma^cdin al-awhar” (Złote łąki i kopalnie drogich kamieni). W tej wielkiej encyklopedycznej pracy historyczno-geograficznej autor omawia zagadnienia nie tylko świata muzułmańskiego, ale również historię innych narodów. Przed śmiercią w al-Fustat w Egipcie w 956 r. al-Ma^csudi napisał dzieło pt. „At-tanbih w-al-aszraf” (Napomnienia i przemyślenia), w którym przedstawił swoje poglądy na filozofię i wiedzę o przyrodzie.

¹² Ibn Chaldun, *Les Prolegomenes*, t. I, s. 476.

kobierstwa, niewolnictwa, własności, oprocentowania pożyczek itp. W swoich socjologicznych rozważaniach Ibn Chaldun nie akceptował obiegowych poglądów, ale starał się wnikać dogłębnie w problemy i szukał prawdziwych przyczyn różnych wydarzeń w celu zrozumienia zachodzących procesów społecznych. Ten na przykład na arabskim Wschodzie istniało przekonanie, że każdy Egipcjanin był człowiekiem bogatym, bo posiadał skarby. Ibn Chaldun pisał, że to nie dzięki zgromadzonemu skarbowi, ale wytężonej pracy Egipcjanie żyją dostatnio, ponieważ codzienny trud przynosił im dochody¹³.

Myśl społeczna Ibn Chalduna była czysto islamistyczna, ponieważ zrodziła się ona w kulturze muzułmańskiej. Czytając jego dzieła nie możemy znaleźć odnośników do obcych, niemuzułmańskich źródeł. Nawet jeśli powoływała się on na źródła greckie czy frankońskie, to uczynił to tak, iż po bliższej analizie dochodzi się do wniosku, że w zasadzie on tych źródeł nie znał, a tylko o nich słyszał. Jeśli mówi o innych językach niż arabski, to zaraz nadmienia, że nie musi ich znać, ponieważ „Prawo boskie” (szariat) jest spisane w języku arabskim nie sprzyjał uczeniu się obcych języków¹⁴. W swoich dziełach Ibn Chaldun nazywa Europejczyków poganami i bezbożnikami (kufr). Według niego nie ma innej nauki poza nauką muzułmańską, a wszystko co obce jest fałszywe i dyskusja na ten temat jest bezprzedmiotowa, bo tak rzekomo zaświadcza Koran. Prawdopodobnie sąd ten nie wynikał z głębokich przemyśleń autora, a raczej był wynikiem porywczego charakteru. Przecież także wiele jego poglądów na temat pesymistycznej oceny ówczesnego społeczeństwa opartych było jedynie na jego własnych niepowodzeniach życiowych, na jego klęskach politycznych. Jego burzliwe życie w czasach kiedy tworzył i działał rzucało cień na jego myśl społeczną i na możliwości reformowania społeczeństwa. Jego sądy były często bardzo ostre i gorzkie, zwłaszcza jeśli chodzi o społeczeństwo Afryki Północnej i Hiszpanii muzułmańskiej. Według niego Wschód nie doświadczył tyle zła co

¹³ Tamże, s. 289.

¹⁴ W okresie największej świetności imperium arabskiego istniało przekonanie, że znajomość innych języków poza arabskim jest dowodem zakłamania i hipokryzji (chibb).

muzułmański Zachód. Stąd jego pogląd, iż dla odnowy konieczna jest gruntowna reorganizacja całego społeczeństwa i jego instytucji politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Według Ibn Chalduna każda cywilizacja rodzi się, ma swoją dojrzałość i starość, po której następuje śmierć. A wraz ze śmiercią kończy się wszystko i na to nie ma żadnej rady. Dekadencja imperiów jest czymś naturalnym, a starzenie się jest chorobą nieuleczalną. Taki pogląd autora czyni jego naukę bardzo pesymistyczną. Stąd filozofia i socjologia Ibn Chalduna nie skłania do działania, ale raczej jedynie do poznawania. Jego nauka nie dawała społeczeństwu nowej orientacji i nie wytyczała nowego kierunku, i nie przewidywała transformacji. Ona ograniczała się jedynie do poszukiwania informacji i do odnalezienia realnego świata, a nie drogi prowadzącej do ideału. Stąd w jego „Maqaddimie” (Wstępie) brakuje jakichkolwiek wskazówek reformatorskich. Według Ibn Chalduna wszystkie reformy społeczne od najdawniejszych czasów po epokę, w której żył, były przemianami wyłącznie religijnymi. Ale w większości przypadków wysiłki reform kończyły się klęskami, ponieważ ludzie mający je przeprowadzać nie mieli boskiego przyzwolenia. Dla zrealizowania reformy ludzie buntowali się przeciwko rządowi i tyrańskim władcom. Przywódcy na początku tworzenia się tych ruchów mieli na względzie czynienia rzeczy dobrych. Jednakże najczęściej po krótkim okresie okazywało się, że czynili zło. W większości przypadków przywódcy ruchów reformatorskich rozmiłali się z programami i powszechnymi oczekiwaniami. Wtedy tłumaczono ludziom, że Bóg nie powierzył im sprawy przeprowadzenia reform społecznych.

Ibn Chaldun patrzy na problem reform społecznych jako na swego rodzaju realny ruch różnych grup ludzkich, które chcą zrealizować pewne konkretne cele. Wszelkie abstrakcyjne koncepcje i pomysły są niczym innym jak bezużyteczną utopią nie mogącą przynieść żadnych konkretnych rezultatów. Swój pogląd na zagadnienie reform Ibn Chaldun wyraża w zasadzie w czterech następujących punktach:

1. Reforma społeczna jest czymś bardzo niebezpiecznym i człowiek, który decyduje się je przeprowadzić bez poparcia silnej partii lub potężnej grupy ludzi musi ponieść klęskę. Reformator nawet jeśli wystąpi pod osłoną religii jest zawsze narażony na śmierć i niepowo-

dzenie jeśli nie ma za sobą silnego i dobrze zorganizowanego zaplecza.

2. Reformator w powszechnym odbiorze wykracza poza ramy znanego, istniejącego ładu i porządku, a więc najczęściej traktuje się go jako człowieka szalonego i niebezpiecznego wicherzyciela, ponieważ przekroczył granice istniejących zwyczajów.

3. Pojawiający się reformatorzy, pragnący zmieniać społeczeństwo są najczęściej ludźmi o ograniczonych możliwościach intelektualnych. Do objęcia przywództwa popycha ich ambicja, która czyni z nich szaleńców i oszukańców.

4. Najbardziej korzystnym wariantem przemian społecznych jest naturalny upadek danego państwa. Wszelkie naprawy i rekonstrukcje, które są prowadzone nie mogą niczego zmienić. Ibn Chaldun porównuje takie naprawcze wysiłki do lampy, która rozjaśnia się przed zgaśnięciem. Wielkie imperium w ostatnim okresie swego istnienia nagle rozwija całą swoją siłę robiąc wrażenie, że upadek został zahamowany. Ale jest to tylko złudne wrażenie odnowy¹⁵.

Z tego co zostało wyżej powiedziane Ibn Chaldun nie jest żadnym pesymistą w poglądach na społeczeństwo. Natomiast można stwierdzić, iż jest on wyrachowanym i zimnym kalkulatorem, który nie ma zamiaru wdawać się w różnego rodzaju nieodpowiedzialne działania.

¹⁵ Ibn Chaldun, *Les Prolegomenes*, t. II, s. 121.

„Pogranicze” – omówienia i recenzje

JERZY WASILUK

**RECENZJA PRACY
EUGENIUSZA MIRONOWICZA
„BIAŁORUSINI W POLSCE 1944-1949”
WYDANEJ PRZEZ
WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
WARSZAWA 1993 R.**

W latach 80-tych i na początku 90-tych obserwujemy zainteresowanie problematyką mniejszości etnicznych i narodowych mieszkających w Polsce. Do końca lat 70-tych obowiązywało w Polsce oficjalnie głoszone przez władze stanowisko, że Polska jest państwem jednolitym pod względem narodowym i badania problematyki mniejszości etnicznych czy narodowych raczej nie były wskazane. Fałszywą tezę o jednolitym pod względem narodowym państwie polskim utwierdzano od powstania Polski Ludowej. Teza ta nie była zgodna z prawdą, ponieważ w Polsce mieszkaly mniejszości narodowe.

Dopiero od niedawna w oficjalnych publikacjach podawane są dane o mniejszościach narodowych. Ciągłe czytając dane, ważne jest kto i jakie dane podaje. Przykładowo „Polityka” podaje, że w Polsce mieszka od 308-350 tys. Niemców, 200-230 tys. Białorusinów, 200-220 tys. Ukraińców, 50-60 tys. Łemków, 25 tys. Romów, około 20 tys. Litwinów, tyleż Słowaków, 15 tys. Żydów, 10-13 tys. Rosjan, około 8 tys. Ormian, 5 tys. Greków i Macedończyków, od 2-3 tys. Czechów,

2,5 tys. Tatarów¹. Nie dotyczy to danych, jakie znajdujemy w pracy E. Mironowicza.

Ziemie północno-wschodniego pogranicza są miejscem, gdzie w czasach historycznych, podobnie jak współcześnie stykają się różne kultury i mniejszości narodowe.

Istnienie mniejszości narodowych stwarza potrzeby zaspokajania ich postulatów rozwoju życia narodowego, a w związku z tym prowadzenia określonej polityki władz państwowych i co za tym idzie zwłaszcza zachowań Polaków wobec tych mniejszości.

Status mniejszości narodowych w czasach historycznych, podobnie jak i obecnie określany jest przez prawo polskie i przepisy prawa międzynarodowego, a faktycznie przez praktykę polityczną realizowaną przez władze wobec mniejszości narodowych.

W ostatnich latach ukazało się kilka opracowań historycznych i socjologicznych o mniejszości białoruskiej, jednej z najbardziej licznych, mieszkającej we wschodnich gminach, miastach i miasteczkach województwa białostockiego. Są to prace K. Gomółki, A. Sadowskiego i E. Mironowicza. Łącznie biorąc prace te dają obraz Białorusinów w okresie międzywojennym i w Polsce współczesnej.

Pracą poświęconą problematyce białoruskiej odnoszącą się do okresu międzywojennego jest rozprawa K. Gomółki – Białorusini w II Rzeczypospolitej. W pracy tej autorka dokonała analizy struktury społeczno-zawodowej Białorusinów, polityki rządów polskich wobec tej mniejszości, postawę Białorusinów wobec władz polskich, życie kulturalne, oświatowe i sytuację wyznaniową. Jest to szeroka analiza społeczności białoruskiej przed II wojną światową. Praca bardzo pożyteczna dla tych, którzy starają się zrozumieć zachowanie Białorusinów w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Praca została wydana przez Politechnikę Gdańską w ramach zeszytów naukowych. Zeszyty naukowe Politechniki Gdańskiej (495), Ekonomia nr XXXI, Gdańsk 1993.

Szkoda, że tak mały nakład 225 egzemplarzy, książka dostępna dla małej ilości czytelników.

¹ Polityka 20.III.1993.

Drugą znaczącą pracą o mniejszości białoruskiej jest opracowanie A. Sadowskiego – „Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce”. Wydana w 1992 r. przez Instytut Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego publikacja socjologiczna ukazuje usytuowanie Białorusinów w Polsce. W pracy tej znajdują się szerokie rozważania teoretyczne – pojęcie grupy etnicznej, narodowej, rola religii jako wyznacznika inności.

Jest to praca bardzo przydatna dla badacza mniejszości narodowych jak i dla praktyka.

Najpóźniej (1993 r.) została wydana praca E. Mironowicza. Praca E. Mironowicza uzupełnia lukę między pracami K. Gomółki i A. Sadowskiego. Praca obiektywna, rzetelna, napisana w oparciu o bogatą bazę źródłową. Wykorzystane zostały materiały źródłowe znajdujące się w archiwach w Warszawie i Białymstoku. Są to materiały zgromadzone w archiwach państwowych, partyjnych oraz innych wówczas istniejących instytucjach i urzędach. Bogata jest bibliografia opracowań ogólnych wydanych w Polsce i na Białorusi, w języku polskim i białoruskim. Uzupełnieniem opracowań i źródeł są wspomnienia i materiały niepublikowane.

Jest to praca odnosząca się do najbliższego nam okresu, tj. historii Polski Ludowej lat 1944-1949. Okresu interesującego, w którym miało miejsce wiele szybko po sobie następujących wydarzeń, wyzwolenie ziem wschodnich, budowa nowej państwowości, przekształcenia społeczne, ekonomiczne itp. Z drugiej strony okres ten stawiał przed człowiekiem wiele alternatyw, jak określić się politycznie, za jaką orientacją polityczną opowiedzieć się itp. Trwała wojna domowa, działały struktury militarne i polityczne przeciwne władzy ludowej, referendum (1946), wybory do Sejmu (1947). Wybory życiowe były bardzo trudne, niosące awans, a nieraz śmierć.

Ten trudny okres dla Polaka, a tym bardziej dla Białorusina, stwarzał wiele sytuacji niepewnych, miał wiele zagrożeń. Pamiętać należy, że po okresie wojny ludzie chcieli normalnie żyć, potrzebowali stabilizacji, a jej ciągle nie było.

E. Mironowicz w pracy stara się na te pytania odpowiedzieć, uzasadnić, z czego wynikały określone postawy społeczności białoruskiej w pierwszych latach istnienia Polski Ludowej, przedstawić

złożoność sytuacji politycznych, w jakich znalazła się ludność prawosławna na Białostocczyźnie w latach 1944-1949.

Praca ta pozwala także rozwiązać utrzymujące się w świadomości nie tylko wśród mieszkańców Białostocczyzny mity, że w 1939 r. Rosjanie witali tylko Białorusinów, wszyscy Białorusini to komuniści oraz że oni tworzyli władzę ludową po wyzwoleniu Białostocczyzny w lipcu 1944 roku.

Praca E. Mironowicza składa się z dziesięciu rozdziałów. W I rozdziale – Narodziny białoruskiego ruchu narodowego – autor omówił kształtowanie się świadomości narodowej Białorusinów, których historia ulokowała między dwoma silniejszymi niż Białorusini narodami – Rosjanami i Polakami. Narodami, które tworzyły władze państwa. Dominacja tych narodów powodowała odpływ elit narodu białoruskiego albo w stronę polskości lub rosyjskości. Następstwem tego procesu była dewaluacja białoruskich wartości kulturowych do poziomu folkloru ludu mówiącego tym językiem.

Rywalizacja Rosji Radzieckiej i Polski po I-ej wojnie światowej o panowanie nad ziemiami białoruskimi oraz słabość białoruskich elit politycznych zadecydowały o rozbiórce ziem białoruskich po I-ej wojnie światowej. Mówiąc o tym autor pisze: „Podczas rozmów pokojowych w Rydze, kończących wojnę polsko-radziecką, żaden białoruski ośrodek nie był reprezentowany. O tym jak słaba była karta białoruska świadczy fakt, że o Białorusi zadecydowano bez Białorusinów”².

II Białorusini w państwie polskim 1918-1939

W tym rozdziale została omówiona polityka różnych obozów politycznych wobec Białorusinów oraz sytuacja tej mniejszości w II Rzeczypospolitej. Przedstawił w nim autor położenie Białorusinów w okresie międzywojennym. Przekrój społeczny, oświatę, kulturę, rozmieszczenie ludności. Zwrócił uwagę, że określenia „Białoruś”, „Białorusin” na wsi polskiej pojawiły się w okresie międzywojennym i zostały przeniesione przez organizacje polityczne, nie zaś wytwory kultury. Dalej czytamy: „Były to głównie organizacje o antypaństwo-

² E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944-1949*, s. 32.

wej ideologii, dlatego zaangażowany politycznie Białorusin w odbiorze własnego środowiska był synonimem konspiratora, dziwaka i opozycjonisty, w odbiorze zewnętrznym zaś – synonimem komunisty”³. Na Białostocczyźnie sfera polityki zrodziła pojęcie „Białorusin”, lecz sfera religii wyznaczyła jej granice”⁴.

III Okres władzy radzieckiej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)

Niemal całkowita eliminacja białoruskiego ruchu narodowego w Rzeczypospolitej w drugiej połowie lat trzydziestych, stworzyła sytuację, że na kresach północno-wschodnich nie liczyło się żadne ugrupowanie polityczne reprezentujące białorską rację stanu. Ludność białoruska oczekiwała jakichkolwiek zmian. Biedna społeczność wiejska opowie się za tym, kto im będzie obiecał chleb, ziemię itp.⁵.

O sytuacji na Białorusi Radzieckiej wiedziano bardzo mało. Obraz ukształtowany przez propagandę komunistyczną był zgoła inny niż rzeczywistość. Autor przedstawił rozczarowanie wśród działaczy białoruskich, pisząc „Ci, którzy ją zaakceptowali, pozostali we wrześniu 1939 r. na miejscu, bądź wracali na obszary zajęte przez wojska radzieckie. Ci zaś, którzy liczyli na poparcie przez Niemcy sprawy odrębnego państwa białoruskiego, bądź czuli się szczególnie zagrożeni, kierowali się na obszar okupacji niemieckiej lub Litwy Kowieńskiej”⁶. Dotyczyło to polityków i działaczy. Masy przyjmowały to, co oferowała nowa władza.

Po kilku miesiącach istnienia władzy radzieckiej wystąpiły pierwsze rozczarowania wobec nowego systemu. Rozpoczęły się aresztowania działaczy białoruskiego ruchu politycznego, nie wyłączając także komunistów. Wśród inteligencji pojawiły się nastroje niepewności losu, a także przeświadczenie o negatywnym stosunku władz radzieckich do białoruskiej kwestii narodowej⁷.

³ E. Mironowicz; op. cit., s. 74.

⁴ Tamże, s. 74.

⁵ Tamże, s. 76.

⁶ Tamże, s. 78.

⁷ Tamże, s. 81.

Wrażenia na miejscowej ludności czyniły relacje więźniów przywiezionych z Rosji i zatrudnionych na Białostocczyźnie przy różnych pracach. Obawy środowisk chłopskich budziły poszukiwania „kułaków” i ich wywóz w głąb Rosji⁸.

Szczegółne niezadowolenie z nowej sytuacji przeżywała ludność polska. Padło państwo będące przedmiotem dumy narodowej. Polacy wkroczenie Armii Radzieckiej przyjmowali z przygnębieniem i poczuciem utraconej niepodległości, Białorusini zaś witali tę armię jako wyzwoliciełkę. Entuzjazm tych ostatnich był wyjątkowo negatywnie odbierany przez tych pierwszych. Miało to później ogromny wpływ na stosunki między Polakami i Białorusinami w okresie okupacji i w pierwszych latach po wojnie⁹.

IV Doświadczenia z lat okupacji niemieckiej (czerwiec 1941 – lipiec 1944)

W rozdziale tym została przedstawiona polityka władz okupacyjnych wobec narodów w celu ich skłócenia. „W wielu wypadkach Niemcy inspirowali wzajemną agresję prowadzącą do wyniszczenia elit. W odpowiedzi na denuncjacje polskie nasilały się denuncjacje białoruskie. Zarysowały się także wyraźniej płaszczyzny konfliktów między prawosławiem a katolicyzmem oraz przejawy wzajemnego zwalczania się za pośrednictwem niemieckiego aparatu”¹⁰.

Dalej autor pisze: „Okupacja utwierdziła w przekonaniu, że tylko bierność daje największe szanse na przetrwanie. Ci, którzy wzięli się z podziemiem radzieckim wyszli wprawdzie w aureoli zwycięzców, lecz wojna dla nich nie skończyła się w lipcu 1944 r.”¹¹.

V Liczba i rozmieszczenie Białorusinów w Polsce po II wojnie światowej

Zostały przedstawione dane statystyczne mówiące o ilości Białorusinów na Białostocczyźnie oraz co jest ciekawe techniki uzyskiwa-

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, s. 92.

¹⁰ Tamże, s. 92.

¹¹ Tamże, s. 103.

nia tych danych. Na Białorusinów były wywierane wpływy radzieckich komisarzy zmuszających do repatriacji do ZSRR oraz naciski polskiego podziemia. Do końca 1946 r. wyjechało z województwa do ZSRR 36 388 osób narodowości białoruskiej, w tym z powiatu białostockiego – 12 328, bielskiego – 10 122, sokólskiego – 9 680¹².

Często deklarowanie się Białorusinem niosło pewne zagrożenie „...iż deklarowanie polskości przez ludność prawosławną nie wynikało z jej stanu świadomości narodowej lecz z zewnętrznych uwarunkowań – zbyt intensywnego zachęcania do wyjazdu do ZSRR lub działalności polskiego podziemia”¹³.

Nastąpił znaczny ubytek ludności prawosławnej w miejscowościach wysuniętych na zachód w powiecie bielskim (Grodzisk, Siemiatycze, Brańsk, Drohiczyn). Kończąc rozważanie autor stwierdza, że po zakończeniu wojny na terenie województwa białostockiego mieszkało 160 tys. Białorusinów.

VI Położenie ekonomiczne ludności białoruskiej w Polsce w latach 1944-1949

Po zakończeniu wojny do końca lat 40-tych panowały tradycyjne metody uprawy roli. Życie ekonomiczne i społeczne nie ulegało zmianie. Dominowały tradycyjne poglądy i obyczaje. Zmiany zaczęły następować na początku lat 50-tych w związku z migracją ze wsi do miasta, do szkół, do pracy. W wielu miejscowościach sytuację ekonomiczną pogarszało utrzymujące się rozdrobnienie gruntów rolnych – trójpółówka.

Przy niezmiennionej sytuacji ekonomicznej wsi utrzymywały się stosunki społeczne typowe dla okresu międzywojennego. Istniała nadwyżka rąk do pracy. Możliwości migracji ze wsi do miasta – ciężka praca w przemyśle, wojsko, praca w instytucjach społecznych, stworzyły po raz pierwszy szansę awansu społecznego, kulturalnego i politycznego. W przeszłości nie było niczego, za czym należało tęsknić.

W przypadku Białorusinów nawet te pierwsze lata po II wojnie światowej były odbierane jako zwrot ku lepszemu. Z tymi stwierdze-

¹² Tamże, s. 111.

¹³ Tamże.

niami autora należy się zgodzić. Oddają one rzeczywistość owych lat w sposób zgodny z prawdą historyczną.

VII Uwarunkowania polityczne bytu narodowego Białorusinów w Polsce (1944-1949)

Analizując sytuację polityczną w pierwszych latach istnienia władzy ludowej autor słusznie zwraca uwagę, że część stanowisk urzędniczych szczebla administracji państwowej znalazła się w rękach kadry przedwojennej, wśród której Białorusini nie byli reprezentowani¹⁴. W 1945 r. wśród pracowników Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (chodzi o województwo białostockie) Białorusini stanowili w MO – 10% składu a w UBP – 50%. Udział Białorusinów w tych instytucjach systematycznie wzrastał w następnych latach¹⁵.

Czynnikiem, który w dużym stopniu zaważył na sympatiach politycznych kilku pokoleń Białorusinów było zbrojne podziemie i zbrodnie popełnione przez nie na ludności białoruskiej na początku 1946 r.¹⁶.

Białorusini – słusznie zauważa autor – znaleźli się wewnątrz istniejącego konfliktu, stąd też ofiary z ich strony były nieuniknione¹⁷.

Wyrazem wypowiedzenia się ludności białoruskiej po stronie władzy było chociażby stawiennictwo do rejestracji poborowych w 1945 r. W powiecie białostockim wynosiło 77,5%, bielskim 88,7%, w suwalskim 23,3%, wysokomazowieckim 35,4%¹⁸.

Autor przedstawił trudną sytuację polityczną ludności białoruskiej, kłopoty z właściwym rozpoznaniem polityki władz. Raz władze postrzegały problem białoruski i traktowały go ze zrozumieniem, a innym razem go nie dostrzegano. Stwierdzenie takie można odnieść do polityki oświatowej. Po wyzwoleniu organizowano szkolnictwo białoruskie, później szkoły były zamykane i ponownie problem

¹⁴ Tamże, s. 133.

¹⁵ Tamże, s. 135.

¹⁶ Tamże, s. 141.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 147.

ten pojawił się w 1949 r. kiedy powstały szkoły podstawowe i średnie z białoruskim językiem nauczania¹⁹.

VIII Białorusini wobec państwa i narodu polskiego

Określenie się polityczne ludności białoruskiej nie było łatwe. Sytuacja polityczna w Polsce nie była klarowna. Z jednej strony władza negująca przedwojenną rzeczywistość, z drugiej zaś strony podziemie, kojarzone z sanacyjnym reżimem, wspierane przez większość ludności polskiej. Z oczywistych względów sympatie ludności białoruskiej były po stronie nowej władzy. Propaganda podziemia, która oddziaływała na ludność polską i aktywizowała ją politycznie, dla Białorusinów nie była przekonywująca. Władza zniosła wszelkie formalne przeszkody uniemożliwiające awans społeczny, kulturalny, zawodowy i polityczny, druga zaś strona nawiązująca do tradycji Polski przedwrześniowej była postrzegana jako rzecznik istnienia takich barier²⁰.

Stara się także autor wyjaśnić przyczyny wstępowania do PPR, MO czy ORMO. „Niekiedy zdarzało się, że wszyscy mężczyźni danej miejscowości zapisywali się do partii lubb ORMO, by w ten sposób otrzymać broń niezbędną do obrony przed polskimi partyzantami”²¹. Bezpieczeństwo własne w tym wypadku nie zaś interesy nowej władzy były motywem, dla którego Białorusini znaleźli się w szeregach PPR lub ORMO”²².

Postawę lojalną wobec władzy ludowej zajął Kościół prawosławny. W 1949 r. wystąpienia publiczne kleru i posłania duszpasterskie hierarchów wypełnione były hasłami patriotycznymi, solidarnością z nową władzą itp.²³.

Słusznie autor postrzega, że nowa władza nałożyła ogromne obciążenia podatkowe i zmuszała do realizacji wielu innych powinności na rzecz państwa, rujnując niemal gospodarstwa chłopskie, co nie

¹⁹ Tamże, s. 155.

²⁰ Tamże, s. 171.

²¹ Tamże, s. 174.

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 179.

sprzyjało kształtowaniu jej popularności wśród Białorusinów. Była to jednak władza, która zapewniała Białorusinom najdogodniejsze warunki bytu obywatelskiego w porównaniu do poprzednich reżimów²⁴.

IX Problem oświaty w języku ojczystym

Niezdecydowana polityka oświatowa wobec ludności białoruskiej w pierwszych latach po wojnie, została dosyć wyraźnie określona w końcu lat 40-tych, co stworzyło szansę ożywienia życia narodowego. Nadzieję tę stworzyło istnienie 5 szkół średnich, w których nauczano po białorusku i do których nie brakowało kandydatów²⁵.

X Świadomość narodowa

Zmiany, które nastąpiły w końcu lat czterdziestych i na początku lat pięćdziesiątych zamykają pewien okres w życiu ludności białoruskiej na Białostocczyźnie.

Przemiany społeczno-polityczne i gospodarcze naruszyły istniejącą od lat strukturę społeczną tej ludności oraz istniejące podstawy życia materialnego. Aktywizacja polityczna młodzieży, dostęp do szkół, możliwość znalezienia pracy w mieście powodowały gruntowne zmiany w sposobie myślenia młodego pokolenia. Rozpoczął się proces asymilacji do kultury polskiej. Czynnikiem hamującym te procesy była odrębność wyznaniowa – prawosławie.

Praca E. Mironowicza wypełnia istniejącą lukę w wiedzy historycznej tak konieczną dla poznania relacji zachodzących między ludnością polską i białoruską na Białostocczyźnie po II wojnie światowej. Rozwiewa ona także mity na temat postaw politycznych Białorusinów w interesującym nas okresie w województwie białostockim. Ludność ta, podobnie jak Polacy, a być może jeszcze w większym stopniu przeżyła okropności pierwszych lat po zakończeniu wojny. Wsie białoruskie podobnie jak w czasie wojny były pacyfikowane, ginęli niewinni ludzie.

²⁴ Tamże, s. 184.

²⁵ Tamże, s. 212.

Czytając pracę E. Mironowicza nie sposób nie zacytować stwierdzenia wypowiedzianego przez A. Michnika na łamach „Polityki” (10.XI.1993 r.) w czasie dyskusji z Jurgenem Habermansem „... że w Polsce upowszechnione jest poczucie triumfalizmu niewinności. Nikt z nas nigdy nikomu nic złego nie zrobił. A ten, kto mówi, że w Polsce były jakieś pacyfikacje wsi ukraińskich albo antysemitki getta ławkowe jest po prostu wrogiem Polski, przekupionym przez międzynarodową mafię”.

Istnieje zbiorowa pamięć i odpowiedzialność. Trzeba mówić i pisać o tym, co się zdarzyło nie tak dawno; żyją jeszcze świadkowie tamtych wydarzeń.

Mówienie prawdy pozwoli zrozumieć i wyjaśnić skomplikowane stosunki między mieszkańcami Białostocczyzny.

Stwierdzenia autora zawarte w tej książce udokumentowane są źródłami. Praca w sposób przejrzysty, elastyczny, właściwy podejściu historycznemu ukazuje procesy polityczne, kulturowe i ekonomiczne, jakie zachodziły wśród ludności białoruskiej w pierwszych latach po zakończeniu II-ej wojny światowej na Białostocczyźnie.

W pracy dotyczącej historii najnowszej konieczne jest podejście interdyscyplinarne, a szczególnie do analizy zachowań politycznych społeczeństwa jest konieczne wykorzystanie wyników badań socjologicznych²⁶. Łatwiej można przedstawić procesy społeczno-polityczne (ostatni rozdział książki) wykorzystując interpretację historyczną i socjologiczną. Tym bardziej, że dotychczasowe badania socjologiczne mniejszości białoruskiej dostarczają pewnych „narzędzi”. Nie jest to błąd, ani wada tej pracy, ale wykorzystanie ustaleń socjologicznych pomogłoby łatwiej zrozumieć procesy występujące w różnych sferach życia na Białostocczyźnie wśród ludności prawosławnej.

Na pograniczu kulturowym w stosunkach między grupami narodowymi występują prawidłowości. Prawidłowości te są pewnym „kluczem socjologicznym”, bez zrozumienia którego pewne sytuacje

²⁶ Np. prace A. Sadowskiego, *Společné problémy východního pohraničia*. Sekcja wydawnicza Filii UW w Białymstoku. Białystok 1991 r.; *Przemiany świadomości białoruskiej mniejszości narodowej w warunkach przejścia ze wsi do miasta*, Instytut Socjologii UW, Maszynopis pracy doktorskiej, Warszawa 1973.

nie są jasne. Pogranicze, na którym występują zmiany polityczno-państwowe wpływa antagonizująco na ludzi i utrudnia ukształtowanie się trwałych form współżycia. Na pograniczu występują zwykle niespójne systemy wartości. Wśród mieszkańców pogranicza mają także miejsce różne formy identyfikacji jednostkowej i grupowej. Pogranicze umożliwia człowiekowi uczestniczenie w różnych kulturach. Wyżej wspomniane i inne prawidłowości występujące na pograniczu północno-wschodnim należy odnieść do mieszkańców Białostoczczyzny w tak trudnym okresie historii, jaki miał miejsce po zakończeniu wojny i ukształtowaniu się nowej politycznej rzeczywistości nieco odmiennie pojmowanej przez katolików i prawosławnych.

Zapowiedzią dalszego rozwoju poczucia narodowego Białorusinów jest istnienie elity intelektualnej. Działania jej jednak nie znajdują odbicia w szerokiej bazie społecznej mieszkańców wyznania prawosławnego. Świadczą o tym chociażby wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych (wrzesień 1993)²⁷.

O tym jak wyglądają problemy samookreślenia się narodowego ludności prawosławnej m.in. świadczą ogłoszenia o treści matrymonialnej ukazujące się w regionalnej prasie. W jednym z numerów „Kurier Podlaski” (dziennik ukazujący się w Białymstoku) ukazało się ogłoszenie – Panna wyznania prawosławnego oczekuje propozycji matrymonialnej – wykluczeni Białorusini²⁸.

²⁷ Komitety wyborcze ludności prawosławnej nie wprowadziły swego przedstawiciela do Sejmu ani Senatu.

²⁸ Kurier Podlaski nr 14.

„Pogranicze” – omówienia i recenzje

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

O „KRASNOGRUDZIE”

W Polsce poczynając od 1989 roku mamy do czynienia z prawdziwą eksplozją niezależnych inicjatyw społecznych. Ogromny wpływ na odbudowę życia stowarzyszeniowego miały tyleż przemiany ustrojowe co działalność międzynarodowych instytucji i organizacji typu non-profit, których obecność zaznaczyła się wyraźnie po 1990 roku.

Nie byłoby jednak owej eksplozji, gdyby nie własne tradycje ruchu stowarzyszeniowego oraz aktualnie nagromadzony potencjał energii społecznej, która w rezultacie ujawniła się w życiu publicznym całą zróżnicowaną gamą organizacji i przedsięwzięć mających wpływ na budowę społeczeństwa obywatelskiego w demokratyzującym się państwie. Mowa m.in. o fundacjach i stowarzyszeniach, których, według szacunku z 1993 roku, istniało w Polsce około 7 tysięcy.

Fundacja „Pogranicze” rozpoczęła działalność w 1990 roku, a w ślad za nią organizacyjnie i merytorycznie powiązany Ośrodek „Pogranicze – sztuk, wyznań i kultur”. Siedzibą Fundacji są Sejny – miasteczko, w którym jak w zwierciadle, odbijają się ślady materialnego i duchowego dziedzictwa przeszłości oraz żywa jest obecność i wzajemne przenikanie się ludzi różnych narodów, wyznań i kultur.

„Pogranicze” widzi przed sobą wielką szansę gospodarskiego i dobrosąsiedzkiego ułożenia „tutejszych spraw” tak, by zbudować swoją małą ojczyznę, która byłaby „tak nasza, że aż otwarta”.

Cel ów osiągnąć można jedynie codzienną, organiczną pracą wykonywaną bezpośrednio wśród miejscowych obywateli i angażującą ich do uczestnictwa w działaniach. Przykłady tego można już mnożyć: pod hasłem „Klasa Dziedzictwa Kulturowego” odbywają się dodatkowe lekcje dla młodzieży licealnej, organizowane są podróże poznawcze do Europy Środkowo-Wschodniej, działają dziecięce grupy teatralna i plastyczna, gromadzi się dokumentację kultur pogranicza. Prowadzone są także cykliczne sympozja i spotkania jak choćby dotyczące wpływu tradycji przodków na młode pokolenie, „Spotkania innego czyli o cnocie tolerancji”, „Środkoeuropejskie Forum Kultury” określające miejsce kultury w przemianach dokonujących się po 1989 roku oraz „Cygańska Wioska Artystyczna” czyli poznanie historii i kultur Romów.

Naturalną niejako konsekwencją tych wszystkich inicjatyw Fundacji „Pogranicza” oraz Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” było wydanie jesienią 1993 roku pisma „KRASNOGRUDA” rejestrującego własne pomysły oraz te, które rodzą się we współpracy na terenie Europy Środkowo-Wschodniej.

„Krasnogruda” to, jak wiadomo, nazwa majątku położonego blisko Sejnu, a należącego do rodziny Kunatów, z której wywodziła się matka Czesława Miłosza – Weronika. Jest więc owa nazwa symbolem poszukiwania ojczyzny, której trop wiedzie ku miejscom związanym z dzieciństwem i rodzinną tradycją.

Najciekawsze w tym pierwszym numerze „Krasnogrudy” wydają się być wywiady, że wspomnę o rozpoczynającej cykl rozmowie z Czesławem Miłoszem. Laureat Nagrody Nobla mówi m.in. o poszukiwaniu własnej ojczyzny, idei Europy Środkowej, a także polsko-litewskim pojednaniu. Warto też wspomnieć o uwagach poety dotyczących przedwojennego Wilna, miasta z g o d n e g o w s p ó ł z y c i a ludzi różnych narodów i wyznań.

Do tematu Europy Środkowej nawiązuje też rozmowa z György Konradem, Węgrem pochodzenia żydowskiego, który twierdzi m.in., iż „bycie Środkoeuropejczykiem to nie przynależność państwowa, ale światopogląd, a Europę Środkową trzeba dopiero stworzyć w imię wspólnych interesów. Kwestia granic nie ma tu żadnego znaczenia i może więc Europa Środkowa zaczynać się od Dubrownika po Wilno,

lub od Aten po Szczecin. Ta właśnie rozmowa służy jako wprowadzenie do eseju, w którym Konrad ukazuje rolę, jaką odgrywa węgierska, polska, czeska i słowacka inteligencja w procesie formowania się Europy Środkowej oraz jej konserwatywną, męczeńską i dekadentką postawę. „W głębi duszy – pisze – uwielbiamy klęski, lubimy pokonanych, wyklętych, wyrzuconych poza nawias, złamanych”.

Dla innego autora – Sergiusza Awierincewa – jednego z autorytetów duchowych dzisiejszej Rosji – ludzie, którzy nie posiadają wystarczająco głęboko ugruntowanej swojej tożsamości narodowej i religijnej, którzy nie posiadają duchowych, moralnych i filozoficznych przekonań lub też z zasady odrzucają wszystkie te wartości (czasem w imię tolerancji właśnie), ci ludzie znajdują się nie „poza” a „we władaniu” pokusy nietolerancji. Jest tylko jedno – twierdzi Awierincew – co stoi ponad naszą potrzebą identyfikacji narodowej czy wyznaniowej: dług uwagi i rozumiejącej miłości wobec każdego naszego współbrata w człowieczeństwie.

Dla Awierincewa o j c o w i z n a na całe życie pozostaje życiową normą, pierwotnie danym wzorem „poprawności”, czymś ważnym, z czym trzeba się liczyć, a zarazem jest ona „swojska”, domowa, stwarza ostoję i schronienie. Synowski stosunek do niej (jak i w ogóle do przeszłości) zapewnia, jak uczył Puszkina, człowiekowi wolność.

Zwrot ku m a ł y m o j c z y z n o m to konieczność dziejowa – zauważa w interesującym eseju Sokrat Janowicz, polski Białorusin, autor licznych książek i publikacji. Taka sama jak upadanie barier granicznych w wymianie towarowej. Janowicz dopatruje się ponadto czytelnej analogii między patriotyzmem regionalnym a narodowym. W tym i w tamtym idzie nade wszystko o poczucie własnej wartości, bycie na własny rachunek, które hartuje charakter, zwalcza pieczętniarstwo, prostytutkę duchową, samozniewolenie.

Pierwszy numer wydawnictwa „Krasnogruda” zawiera ponadto wiele ciekawych publikacji literackich, zdjęć, grafik, materiałów w dziale „Antykwaria” nawiązujących do problematyki środkoeuropejskiej w aspekcie historycznym oraz doświadczeń losów pogranicza, a także prezentacje środowisk, stowarzyszeń i wydawnictw książkowych.

„Krasnogruda” ma spore ambicje pełnej prezentacji na swych

łach narodów, kultur małych ojczyzn Europy Środkowo-Wschodniej. Z lektury pierwszego numeru wynika, że posiada dużo sił, by tym zamiarom sprostać. Czasopismo przygotowano bardzo starannie i z dużą znajomością rzeczy. Lektura była tyleż interesująca co kształcąca.

„KRASNOGRUDA” – *narody – kultury – małe ojczyzny Europy Środkowo-Wschodniej*. Jesień '93 nr 1. Wydawca: Fundacja „Pogranicze” i Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”, Sejny.

